

Powiatowa

Nr 11 (116)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,90 zł (w tym 7% VAT)

MIĘDZYRZECZ



BLEDZEW



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



- *Jak to z niepodległością było*
- *O nauczycielach i nagrodach starosty*
- *Pamięci doktora Stoińskiego*
- *Urodzeni w Międzyrzeczu*
- *Jeziora PPK*
- *Poczet patronów MRU - cz. VIII*
- *Olimpijczycy w Brójcach*



JUMAR

**20-te urodziny w marcu 2009 roku
20% upust cenowy już od dzisiaj**

na organizację konferencji i przyjęć okolicznościowych :
(urodziny, imieniny, spotkania rodzinne , wesela, bankiety itp.)



Spółdzielcza Grupa Bankowa

**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**

ZYSKOWNY - DOSTĘPNY - BEZPIECZNY

RACHUNEK

OSZCZĘDNOŚCIOWY

NIESPOTYKANIE WYSOKIE OPROCENTOWANIE NAWET

SWOBODNY DOSTĘP DO ŚRODKÓW

DOWOLNA ILOŚĆ WPLAT I WYPŁAT

BEZ UTRATY ODSETEK !

DOSTĘP PRZEZ INTERNET

Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz	ul. Waszkiewicza 24	(095) 742 80 12
Błędzew	ul. Rynek 4	(095) 742 80 61
Przytoczna	ul. Główna 44	(095) 749 40 10
Trzciel	ul. A. Czerwonej 38	(095) 742 80 43
Zbąszynek	ul. Topolowa 24	(068) 384 94 56

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL

5,2%

NOWOŚĆ

Jak to z niepodległością było, czyli co właściwie świętujemy 11 listopada

Odzyskanie przez Polskę przed 90 laty niepodległości nie było efektem jednorazowej decyzji, czy aktu prawnego. Był to długotrwały proces i trudno się w nim doszukać szczególnych powodów, dla których rocznicę obchodzimy akurat 11 listopada.

Ale zacznijmy od początku, w tym wypadku od Aktu 5 listopada. Tego dnia w 1916 roku okupujące tereny byłego Królestwa Polskiego Niemcy i Austro - Węgry wydały akt gwarantujący powstanie samodzielnego Królestwa Polskiego. Czas powstania państwa i jego zasięg terytorialny nie zostały w akcie sprecyzowane, znalazły się w nim natomiast sformułowania dotyczące polskiej armii. Wojna przedłużała się i państwa centralne szukały mięsa armatniego gdzie tylko się dało.

Na podstawie aktu, po miesiącu, 6 grudnia powstała Tymczasowa Rada Stanu, której przewodniczył Wacław Niemojowski. Kierownikiem Komisji Wojskowej został Józef Piłsudski, który podporządkował Radzie Polską Organizację Wojskową.

Tymczasowa Rada Stanu podała się do dymisji po tzw. kryzysie przysięgowym w 1917 roku, a jej miejsce zajęła Komisja Przejściowa Tymczasowej Rady Stanu, która sprawowała kontrolę nad Wydziałem Wykonawczym - quasi administracją rządową.

12 września 1917 roku Niemcy i Austro - Węgry zaakceptowały powstanie Rady Regencyjnej. Tworzyli ją książę Zdzisław Lubomirski, arcybiskup Aleksander Kakowski i hrabia Józef Ostrowski. Regenci powołali pierwszy polski rząd pod przewodnictwem Jana Kucharzewskiego. Rząd przyjął od Komisji Przejściowej Tymczasowej Rady Stanu przekazane przez okupantów działy administracji. Początkowo były to tylko sądownictwo, szkolnictwo, administracja i służba zdrowia.

7 października 1918 roku Rada Regencyjna ogłosiła niepodległość Polski, a pięć dni później pozbawiła gubernatora warszawskiego Hansa von Beselera dowództwa nad Polską Siłą Zbrojną, która liczyła wówczas ok. 9000 żołnierzy. 25 października powołano rząd Józefa Świeżyńskiego, który jako pierwszy nie starał się o akceptację władz okupacyjnych.

7 listopada 1918 roku w Lublinie powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej z premierem Ignacym Daszyńskim, który po tygodniu, 14 listopada podporządkował się Józefowi

Piłsudskiemu.

Co wówczas robił Piłsudski? 10 listopada przyjechał z Magdeburga do Warszawy. 12 listopada Rada Regencyjna powierzyła mu misję sformowania rządu, ale pod naciskiem opinii publicznej (sic!) wycofała się z tego zamiaru i 14 listopada rozwiązała się przekazując ostatnim dekretem władzę zwierzchnią w Królestwie Polskim Piłsudskiemu, który w związku z tym przez następny tydzień formalnie był regentem, choć tytułu tego nigdy nie użył. 18 listopada desygnował na premiera Jędrzeja Moraczewskiego (rząd dotrwał do 16 stycznia 1919 roku), a 22 listopada został Tymczasowym Naczelnikiem Państwa i zmienił nazwę państwa z Królestwo Polskie na Rzeczpospolitą Polską.

Co więc stało się 11 listopada 1918 roku? W Compiègne marszałek Ferdinand Foch po trzydniowych negocjacjach podpisał dokument o zawieszeniu broni z Niemcami, co na froncie zachodnim wywołało entuzjazm, a w Warszawie zaowocowało rozbrajaniem żołnierzy niemieckich. Oczywiście z czasem data ta obrosła w szereg bardziej lub mniej prawdziwych legend. Jedną z nich głosi, że w tym dniu polscy oficerowie radiotelegrafii podpułkownik Kazimierz Jackowski oraz podporucznicy Władysław Rzymiski i Witold Sawicki przejęli od oficerów niemieckich zamontowaną w warszawskiej cytadeli radiostację o kryptonimie WAR. Radiostacja była w dobrym stanie, ale Niemcy zabrali całą dokumentację techniczną. Z niejasnych przyczyn pozostawili natomiast podoficera obsługi, feldfebla nazwiskiem Pradelok, który poradził sobie bez dokumentacji i w ciągu paru godzin uruchomił sprzęt. Udało się dzięki temu nawiązać łączność ze szwedzką radiostacją JAS w Karsborgu i tą drogą przekazać urbi et orbi informację o powstaniu państwa polskiego. Czy i jak świat zareagował na tę sensację - legenda milczy. Świat miał zdaje się wówczas większe problemy na głowie.

A więc co się zdarzyło w Polsce 11 listopada 1918 roku?

Otóż Rada Regencyjna powołana przez rozpadające się właśnie państwa przekazała Józefowi Piłsudskiemu - zdymisjonowanemu brygadierowi austro - węgierskiej obrony terytorialnej zwierzchnictwo nad Wojskiem Polskim, a ściślej nad dwoma pułkami piechoty, szwadronem kawalerii, baterią artylerii i oddziałem taborów. Jest więc co świętować. **Tańczmy, niech żyje bał!**

Lech Stanisław Franas



Szanowni Państwo!

Na rok 2009 przypada stulecie istnienia szpitala w Międzyrzeczu. W roku 1909 podjął działalność obiekt, w którym kolejne pokolenia międzyrzeczan rodziły się, w którym łagodzone ich ból, cierpienia, w którym wreszcie dożywały swych ostatnich dni życia. Jest naszą intencją by ów Jubileusz stał się godną okazją dla ukazania złożonej historii tego miejsca i przywrócenia pamięci o ludziach, którzy na miarę swych możliwości, ambicji, talentów i umiejętności zawodowych leczyli chorych, pomagali ludziom cierpiącym, nieśli ulgę wobec fizycznego bólu i towarzyszących im lęków, obaw czy smutku. Ale ta piękna rocznica zobowiązuje również nas do pomnażania i wzbogacania wiekowego dorobku naszego szpitala. Mamy wstępnie deklaracje samorządów powiatowego oraz miasta i gminy o wsparciu finansowym, które pozwoli na zakup kolejnej aparatury i sprzętu medycznego.

Jest to również dobra okazja do poprawy zewnętrznej estetyki szpitala. Myślimy tutaj o wewnętrznych ścieżkach szpitalnych (wymiana chodników), nowa elewacja ogrodzenia, wzbogacenie architektury zieleni itp. Prace te pragniemy wykonać przy wsparciu materiałowym, wykonawczym jak i

finansowym miejscowych przedsiębiorców. W roku 2009 chcemy te prace wykonać, by w IV kwartale na koncercie artystycznym wysokiej rangi mieć możliwość złożenia podziękowań.

Nie szczędzimy sił, iżby dowieść tym najstarszym mieszkańcom miasta, jak i ich prawnukom, społeczeństwu i gościom, że dobro tego szpitala, to także sprawa naszych ambicji, serc i sumień.

Wszystkich Państwa, którzy chcą i mogą uświetnić ten jubileusz wedle własnych chęci, możliwości czy pomysłów - proszę o kontakt pod nr tel. 095/7428300, 095/7428204, adresem e-mail: sekretariat@spzoz-miedzyrzecz.pl bądź w inny wybrany przez siebie sposób.

Leszek Kołodziejczak

Dyrektor SPZOZ Międzyrzecz

Ps.

Planowana z funduszy UE termomodernizacja budynku połączona z nową elewacją nie będzie mogła być zrealizowana z braku akceptacji wniosku przez komisję Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze.

Rusza Program Europejskiej Współpracy Terytorialnej



W Subicach w Collegium Polonicum 1 października 2008 roku, z udziałem wiceministra Rozwoju Regionalnego, Wojewody Lubuskiego, Marszałka Województwa, Ministra Gospodarki Brandenburgii, euroregionów, samorządów województwa lubuskiego, organizacji pozarządowych - odbyła się konferencja inauguracyjna **Program Operacyjny Współpracy Transgranicznej Polska (Województwo Lubuskie) - Brandenburgia 2007 - 2013 w ramach „Europejskiej Współpracy Terytorialnej”**. Zasadniczym celem Programu jest redukcja niedogodności spowodowanych położeniem przygranicznym i wspólny rozwój regionów. Program jest kontynuacją Inicjatywy Wspólnotowej INTERREG III A - programu realizowanego na lubusko - brandenburskim pograniczu w latach 2004 - 2006.

Obszarem wsparcia po stronie polskiej jest całe Lubuskie podzielone na dwa podregiony:

1. Podregion gorzowski, w skład którego wchodzi powiaty: gorzowski, międzyrzecki, ślubicki, strzelecko - drezdenecki, sulęciński i miasto Gorzów na prawach powiatu grodzkiego.
2. Podregion zielonogórski - obejmujący powiaty: krośnieński, nowosolski, świebodziński, zielonogórski, żagański, żarski, wschowski i miasto Zielona Góra na prawach powiatu grodzkiego.

Po stronie niemieckiej - Kraj Związkowy Brandenburgia - obszarem wsparcia objęte są: powiat Markisch-Oderland, powiat Oder-Spree, miasto na prawach powiatu Frankfurt nad Odrą, powiat Spree-Neise, miasto na prawach powiatu Cottbus.

Program Współpracy Transgranicznej współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) oraz środków krajowych. Cały budżet programu na lata 2007 - 2013 wynosi **146 470 982 euro, z czego 124 500 317 euro** stanowią środki EFRR. Ze środków EFRR polscy i niemieccy partnerzy mogą uzyskać dofinansowanie w wysokości 85 % kosztów kwalifikowanych projektu. Środki EFRR będą przekazywane w postaci refundacji, co oznacza, że realizowany projekt należy sfinansować ze środków własnych i następnie - w przypadku wyboru projektu i jego zrealizowanie - nastąpi zwrot kosztów kwalifikowanych.

Program Współpracy Transgranicznej określa bardzo ściśle zasady przyznawania wsparcia i aby po nie sięgnąć należy spełnić następujące wymogi:

1. Projekt realizowany jest wspólnie przez partnerów polskich i niemieckich oraz spełnia co najmniej dwa z poniżej przedstawionych kryteriów:
 - a) wspólne przygotowanie
 - b) wspólna realizacja
 - c) wspólny personel
 - d) wspólne finansowanie projektu
2. W projekcie bierze udział co najmniej dwóch partnerów (po jednym z Polski i Niemiec)
3. Projekt charakteryzuje się wpływem transgranicznym
4. Dla każdego projektu wyznaczony jest partner wiodący (lider projektu).
5. Projekt jest realizowany na obszarze objętym wsparciem.

Jakie projekty będą mogły być realizowane?

Program określa 4 priorytety:

Priorytet I - Wspieranie infrastruktury oraz poprawa stanu środowiska, w ramach którego będzie można realizować między innymi zadania w zakresie budowy i modernizacji infrastruktury transportowej i ochrony środowiska, ochrony i gospodarowania zasobami naturalnymi i kulturowymi, ochrony przeciwpożarowej oraz usuwania skutków katastrof, rozwoju regionalnego i planowania regionalnego oraz rozwój współpracy między jednostkami samorządu terytorialnego. Przypomnę, że w roku 2006 Lubuskie było beneficjentem projektu w ramach Inicjatywy Wspólnotowej INTERREG III A, w ramach którego zakupiliśmy 13 średnich samochodów bojowych dla jednostek OSP. W powiecie międzyrzeckim samochód otrzymała jednostka OSP w Przytocznej. Będziemy zabiegali jako Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Zw. OSP RP o zakup kolejnych samochodów strażackich w ramach tego priorytetu.

Priorytet II - Wspieranie powiązań gospodarczych oraz współpracy sektorów gospodarki i nauki. W ramach tego priorytetu

mogą być realizowane zadania dotyczące wsparcia sektora MŚP (małe i średnie przedsiębiorstwa) w zakresie wspierania polsko - niemieckiej kooperacji i sieci współpracy przedsiębiorstw (np. giełdy współpracy, konferencje branżowe), kooperacja w zakresie zdobywania nowych rynków oraz we wspólnym zdobywaniu rynków krajów trzecich, promocja inwestycyjnych technologii informacyjno - komunikacyjnych, wdrażanie transgranicznych platform internetowych, transgraniczne projekty i imprezy naukowe, marketing i promocja aktywności gospodarczej, turystycznej, wspieranie innowacji i transferu technologii. Niestety, program nie przewiduje tak bardzo oczekiwanego przez przedsiębiorców wsparcia inwestycyjnego.

Priorytet III - Wspieranie dalszego rozwoju zasobów ludzkich i transgranicznej kooperacji. Realizowane będą projekty w zakresie opracowania i realizacji programów nauczania, modelowe projekty z zakresu praktycznej nauki zawodu, szkolenie kadry kierowniczej i pracowników małych i średnich firm, kształcenie językowe, transgraniczna wymiana uczniów, studentów i praktykantów, współpraca i szkolenia w zakresie ochrony środowiska, ochrony zdrowia i pomocy społecznej. W ramach tego priorytetu będą realizowane również projekty Funduszu Małych Projektów oraz Projekty Sieciowe mające na celu pielęgnowanie transgranicznej wymiany informacji, komunikacji i współpracy między mieszkańcami, stowarzyszeniami i urzędami we wspólnym obszarze wsparcia.

Za wdrażanie Funduszu Małych Projektów i Projektów Sieciowych odpowiedzialne są biura euroregionów: Pro Europa Viadrina w Gorzowie Wlkp. i Sprewa-Nysa-Bóbr w Gubinie.

Priorytet IV - Pomoc Techniczna kierowany jest generalnie do Instytucji Zarządzającej, Certyfikującej, Wspólnego Sekretariatu Technicznego, ale i też do euroregionów.

Kto może być wnioskodawcą?

Program określa szeroką gamę potencjalnych beneficjentów, którymi mogą być m.in:

- jednostki samorządu terytorialnego, ich związki i stowarzyszenia oraz jednostki organizacyjne
- instytucje komunalne
- osoby prawne i fizyczne będące organami prowadzącymi szkoły i jednostki oświatowe
- osoby fizyczne i prawne działające non profit w obszarze użyteczności publicznej
- organy administracji rządowej
- parki krajobrazowe i narodowe, lasy państwowe i ich jednostki organizacyjne
- instytucje kultury
- jednostki sektora finansów publicznych
- kościoły i związki wyznaniowe
- organizacje pozarządowe

Jaka jest procedura ubiegania się o wsparcie w ramach Programu?

Przede wszystkim należy znaleźć partnera, czy partnerów po stronie niemieckiej, wspólnie opracować ideę projektu oraz przygotować wniosek w języku polskim i niemieckim. Partnerzy wyznaczyć muszą lidera projektu, który będzie beneficjentem wiodącym. Następnie przygotowany wniosek należy złożyć do Wspólnego Sekretariatu Technicznego w Zielonej Górze. Tam następuje rejestracja wniosku o dofinansowanie, ocena formalna i merytoryczna oraz koordynacja oceny merytorycznej. Po pozytywnych ocenach i opiniach wniosek kierowany jest do Komitetu Monitorującego Program. Na tym poziomie podejmowana jest decyzja o dofinansowaniu projektu. Następnie wybrane projekty trafiają do Instytucji Zarządzającej, której rolę pełni Ministerstwo Rozwoju Regionalnego i tam następuje podpisanie umowy z Beneficjentem Wiodącym.

Zachęcam wszystkich potencjalnych beneficjentów do aktywnego udziału w sięganiu po środki wsparcia unijnego z Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Polska (Województwo Lubuskie) - Brandenburgia 2007 - 2013.

Edward Fedko
Radny Sejmiku
Województwa Lubuskiego

Europejski Tydzień Leśny

Od 20 do 24 października 2008 w całej Europie trwał Tydzień Leśny, ogłoszony przez ministrów odpowiedzialnych za lasy w 46 krajach europejskich podczas V Konferencji Ministerialnego Procesu Ochrony Lasów w Europie, która odbywała się od 5 do 7 listopada 2007 r. w Warszawie. Jego celem jest m.in:

- prezentacja możliwości wykorzystania potencjału lasów Europy w celu złagodzenia zmian klimatycznych, produkcji drewna i energii odnawialnej, ochrony zasobów czystej wody oraz przyrody;

Lasy Europy wzbogacają nasze życie i pomagają chronić planetę:

- Pokrywają **44 proc.** powierzchni lądowej Europy i wartość ta stale rośnie.

- Chronią przed zmianami klimatu przez ciągłe absorbowanie i magazynowanie szkodliwych gazów cieplarnianych.

- W naszym zmieniającym się klimacie drewno jest najstarszym odnawialnym źródłem materiału i energii - to wciąż najlepszy wybór w XXI wieku.

Powierzchnia lasów w Europie wzrosła o 13 mln ha w przeciągu ostatnich 15 lat. Odpowiada ona w przybliżeniu terytorium Grecji lub powierzchni ponad miliona boisk piłkarskich!

Lasy zarządzane w sposób zrównoważony wzbogacają nasze życie oraz środowisko na wiele sposobów. Stabilizują gleby, są środowiskiem życia roślin i zwierząt, oczyszczają wodę i powietrze, zatrzymują gazy cieplarniane, generują przychody, dostarczają miejsc pracy, oferują zdrowe miejsca wypoczynku i rekreacji. Zrównoważone

zarządzanie lasami oznacza ich użytkowanie niepowodujące zmniejszania zasobów leśnych. Ilość drewna (zasobność) w lasach Europy wzrasta o ok. **360 mln m sześć.** rocznie. Obecnie tylko dwie trzecie przyrostu rocznego jest pozyskiwane. Lasy Europy jednocześnie dostarczają wzrastającą ilość odnawialnego, niezawodnego surowca dla potrzeb budownictwa, produkcji mebli, wytwarzania energii, produkcji papieru i niezliczonej ilości innych dóbr codziennego użytku.

Lasy Europy chronią też przed zmianami klimatu.

Polsce Europejski Tydzień Leśny organizowały Lasy Państwowe przy szerokim wykorzystaniu istniejącej bazy edukacyjnej, ze szczególnym uwzględnieniem obiektów terenowych, takich jak leśne ścieżki dydaktyczne, leśne wiaty edukacyjne, ośrodki i izby edukacji leśnej czy szkoły. Odbyły się seminaria, pogadanki, prelekcje, pokazy filmów o tematyce leśnej, a także konferencje prasowe i formy rekreacyjne typu pikniki leśne czy grzybobrania. Ponadto lokalnie była możliwość zwiedzenia nadleśnictw i leśniczówek, które zresztą są otwarte dla wszystkich zainteresowanych przez cały rok. W ramach obchodów Tygodnia Leśnego była okazja lepiej poznać pracę leśników, która ogółowi społeczeństwa raczej jest mało znana. Na terenie naszego powiatu obchody Tygodnia Leśnego rozpoczęły się dużo wcześniej, bo już 8 października. Tego dnia w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej w Pszczewie odbyła się XXII sesja Rady Powiatu, w trakcie której wiele miejsca poświęcono sprawom związanym z dbałością o środowisko naturalne. Oprócz sprawozdania z realizacji Powiatowego Programu Ochrony Środowiska radni wysłuchali wystąpień w ramach konferencji „Przyczyny i skutki suszy w regionie”:

1. Ryszard Popiel- Przyczyny i skutki suszy w regionie
2. Tomasz Schubert- Ochrona przyrody a problem suszy
3. Jarosław Szałata- Efekty suszy w leśnictwie
4. Grzegorz Karcz- Stan urządzeń wodnych na terenie PPK

Wprowadzenie do konferencji przygotował starosta G. Gabryelski, a wiceprzewodniczący rady Jarosław Szałata przedstawił założenia i zachęcał do uczestnictwa w Tygodniu Leśnym. Las jest ciekawy przez cały rok, a leśnicy chętnie pomogą go poznać i zrozumieć.

Darz Bór!

Jarosław Szałata



Nekrologi

**Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 25 września 2008 roku
odszedł do Krainy Wiecznych Łowów
członek naszego koła**

śp. Czesław Lebiecki

**Wieloletni łowczy, odznaczony złotym Medalem Zasługi Łowieckiej,
oddany łowiectwu, etyczny, prawy myśliwy, serdeczny kolega.
Przeżył 70 lat**

Niech Mu knieja wiecznie szumi

Zarząd i członkowie Koła Łowieckiego „Rogacz” w Międzyrzeczu

Rodzinie zmarłego

Kol. Aleksandra Mikuły

- nauczyciela i długoletniego
członka ZNP
wyrazy współczucia składa

Zarząd Oddziału ZNP
w Międzyrzeczu

Rodzinie zmarłego

Kol. Kazimierza Strzeleckiego

wyrazy głębokiego współczucia
składają
koleżanki i koledzy z pracy

Wieści ze Starostwa Powiatowego

45- lecie Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu

11 października br. odbył się zjazd absolwentów z okazji jubileuszu 45-lecia Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu. Początki szkoły sięgają 1963 roku kiedy to zgodnie z Zarządzeniem Ministra Oświaty z dnia 25 maja 1963 roku szkoła otrzymała nazwę - Szkoła Rzemiosł Budowlanych w Międzyrzeczu, w roku 1967 nazwa została zmieniona na Zasadniczą Szkołę Budowlaną, a w 1974 roku podjęto decyzję o zmianie nazwy szkoły na **Zespół Szkół Budowlanych**. W uroczystości wzięło udział około 400 absolwentów. Obecna Pani dyrektor, **Gabriela Bujanowska** w swoim wystąpieniu przypominała zasługi swoich poprzedników. Uczniowie szkoły przygotowali program artystyczny - lekcję, której temat brzmiał „Historia Zespołu Szkół Budowlanych”. Dzięki tej lekcji absolwenci mogli przypomnieć sobie swoją młodość. Z gości zaproszonych wystąpił **w imieniu Lubuskiego Kuratora Oświaty** - dyrektor Wydziału Nadzoru Pedagogicznego - **Jan Butrym**, starosta - **Grzegorz Gabryelski**, wicestarosta - **Remigiusz Lorenz**, przewodnicząca Rady Powiatu - **Zofia Plewa**, burmistrz Międzyrzecza - **Tadeusz Dubicki**. Obecni byli dyrektorzy placówek oświatowych i kulturalnych. Wszyscy byli pod wrażeniem wspaniałego występu artystycznego młodzieży przygotowanego pod okiem nauczycieli szkoły. **Wielkie słowa uznania za przygotowanie tego spotkania.**

Dzień Edukacji Narodowej

Dzień Edukacji Narodowej to okazja do spotkania się z dyrektorami i nauczycielami szkół, dla których powiat jest organem prowadzącym i podziękowania im za pracę w poprzednim roku szkolnym. Tegoroczna uroczystość odbyła się 13 października br. w Zespole Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku. Za przygotowanie tego spotkania uczniom i pracownikom tej szkoły serdecznie dziękujemy.

Zgodnie z § 3.1 pkt 2 uchwały nr XVI/122/08 Rady Powiatu w Międzyrzeczu z dnia 27 lutego 2008 r. w sprawie kryteriów i trybu przyznawania nagród dla nauczycieli, sposobu podziału środków na nagrody oraz trybu zgłaszania kandydatów do nagród (Dz. Urz. Woj. Lub. Nr 29 poz. 614 z 8 kwietnia 2008 r.), nagrody i podziękowania za pracę otrzymali:

- z I Liceum Ogólnokształcącego im. Heliadora Święcickiego w Międzyrzeczu: dyrektor Maciej Rębacz oraz Mariusz Wąsiel - nauczyciel historii,
- z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu: dyrektor Anna Górzna oraz Maria Michalska -Majerska -nauczyciel przedsiębiorczości,
- z Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu: dyrektor Gabriela Bujanowska oraz Aleksandra Marzec nauczyciel języka polskiego,
- z Zespołu Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku: dyrektor Roman Nowak oraz Jadwiga Sokołowska -wicedyrektor,
- ze Specjalnego Ośrodka Szkolno- Wychowawczego w Międzyrzeczu: dyrektor Arletta Stachecka oraz Anna Żyż -nauczyciel praktycznej nauki zawodu,
- z Poradni Psychologiczno- Pedagogicznej w Międzyrzeczu: dyrektor Zbigniew Kosiński oraz Elżbieta Stasiak - pedagog rehabilitant,
- z Poradni Psychologiczno- Pedagogicznej w Skwierzynie: dyrektor Halina Działoszyńska oraz Beata Ochwat -pedagog.

Starosta G. Gabryelski podziękował wszystkim za miniony rok wyteżonej pracy i życzył, by ich codzienny trud przynosił kolejne sukcesy pedagogiczne, a także był źródłem osobistej satysfakcji. Całej kadrze pedagogicznej oraz wszystkim pracownikom administracji i obsługi przekazał wyrazy szacunku i życzenia wszelkiej pomyślności.

Wyniki matur i egzaminów zawodowych

Co roku na sesji Rady Powiatu w Międzyrzeczu omawiane są wyniki matur. W tym roku odbyło się to 8 października. Sesja odbywała się w Pszczewskim Parku Krajobrazowym w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej. Radnych interesuje poziom nauczania w naszych szkołach, dlatego zawsze dogłębnie je analizują. Informacja zamieszczona została na stronie www.miedzyrzecz.starostwo.bip.net.pl w zakładce Vademecum obywatela.

Studencka Poradnia Prawna

Mieszkańcy powiatu będą mogli skorzystać z bezpłatnych porad prawnych. W Starostwie Powiatowym w Międzyrzeczu, począwszy od **8 listopada br.** swoje usługi świadczyć będzie Ośrodek Zamiejscowy Studenckiej Poradni Prawnej w Szczecinie, **w każdą sobotę listopada** od godziny 1000 - 1300 w salce Biura Rady Powiatu nr 16 na parterze. Ośrodek w Międzyrzeczu jest pierwszym w Polsce Ośrodkiem Zamiejscowym Studenckiej Poradni Prawnej. Przyjmować w niej będą studenci Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego. Ośrodek jest kołem naukowym uniwersytetu, a ich działalność polega na udzieleniu nieodpłatnej pomocy prawnej **osobom, których sytuacja finansowa nie pozwala na skorzystanie z odpłatnej pomocy prawnej**. Każdy klient przed przyjęciem jego sprawy będzie musiał podpisać oświadczenie, w którym potwierdzi, że nie stać go na usługę profesjonalnego pełnomocnika i zapozna się ze standardami poradni prawnej. Planowane jest wydłużenie dyżuru do godziny 1500 jeżeli zaistnieje taka konieczność. Osobą odpowiedzialną za projekt jest Mariusz Hassa, koordynator Studenckiej Poradni Prawnej w Szczecinie (e-mail: mariusz.hassa@gazeta.pl). Ośrodek w Międzyrzeczu będzie obsługiwany przez trzech studentów wydziału Prawa i Administracji w Szczecinie - są to studenci IV i V roku studiów dziennych, Natalia Bojarek (IV rok, pochodzi z Międzyrzecza), Grzegorz Gębka (V rok, pochodzi z Gorzowa Wlkp.), Mariusz Hassa (V rok, pochodzi z Międzyrzecza). Ponadto w ramach tego projektu Ośrodek prowadzić będzie w Liceum Ogólnokształcącym im. Heliadora Święcickiego w Międzyrzeczu lekcje z podstaw prawa. Poruszane będą wybrane zagadnienia prawa cywilnego, karnego, w szczególności odpowiedzialności karnej młodzieży, jak również wybrane rodzaje przestępstw, pojawiają się lekcje z prawa policyjnego i prawa własności intelektualnej - prawo prasowe i autorskie. Lekcje te są kontynuacją programu STREET LAW - który od kilku lat prowadzi Poradnia w szczecińskich liceach. W tym roku wybrane klasy w naszym liceum będą miały możliwość zapoznania się z tymi zagadnieniami. Ośrodek w Międzyrzeczu będzie prowadził identyczne działania i projekty, jakie prowadzi poradnia w Szczecinie.

O działalności Ośrodka i terminie porad w grudniu poinformujemy w następnym numerze. Wszystkich potrzebujących pomocy serdecznie zapraszamy.

Rak szyjki macicy

Rak szyjki macicy to temat szeroko ostatnio poruszany w mediach. Nie jest nam obojętny los mieszkank naszego powiatu, dlatego 14 października br. odbyło się w naszym starostwie spotkanie z władzami wszystkich gmin. Jednym z poruszanych był temat profilaktyki raka szyjki macicy. W Polsce ponad 3600 kobiet zapada co roku na raka szyjki macicy, a połowa z nich umiera. Pod względem statystyk zajmujemy niechwalębną, czołowe miejsce wśród krajów UE. Dane epidemiologiczne są alarmujące, dlatego Zarząd Powiatu w Międzyrzeczu zaproponował ujęcie w projekcie budżetu na rok następny środków na współfinansowanie szczepienia dla 350 uczennic z I klas gimnazjów naszego powiatu. Po przedstawieniu tego problemu przez wicestarostę **Remigiusza Lorenza**, obecni na spotkaniu przedstawiciele 4 gmin wstępnie wyrazili wolę pokrycia 50% kosztów szczepienia dziewcząt zameldowanych na terenie danej gminy (koszt jednego szczepienia to ok. 900,00 zł).

Ostatnie pożegnanie

15 października br. uczniowie i grono pedagogiczne I Liceum Ogólnokształcącego im. Heliadora Święcickiego w Międzyrzeczu pożegnali swoją koleżankę i uczennicę - **Darię**. Daria rozpoczęła naukę w liceum w poprzednim roku szkolnym. Los sprawił, że tylko dwa miesiące uczęszczała regularnie do szkoły a później rozpoczęła walkę z rakiem. W drugim półroczu miała nauczanie indywidualne. Choroba spowodowała, że nauki w drugiej klasy nie była w stanie kontynuować. Poczet sztabu szkoły, grono pedagogiczne na czele z dyrektorem Maciejem Rębaczem, koleżanki i koledzy ze szkoły odbyli z nią tę jej ostatnią ziemską podróż. Wszyscy łączymy się w bólu z rodziną. **Zegnaj Dario!** Będzie nam Ciebie brakowało, lecz na zawsze pozostaniesz w naszych sercach i pamięci. Spoczywaj w spokoju.

Halina Pilipczuk



Nauczycielom pokłon

Obchody Dnia Nauczyciela wykraczają poza i ponad pseudo - święta resortowe. Stanowią dowód pamięci o tych, którym wszyscy tak wiele zawdzięczamy. Nie piszę tego jako urodzone ciało pedagogiczne (syn nauczyciela i nauczycielki), nie występuję też przeciw innym profesjom. Tym, którzy żywią i bronią, leczą, tworzą dobra i rzeczy, ale których - wszelakich umiejętności - ktoś nauczył.

Przeto jak Platon Sokratesa, Apostołowie Mistrza, marszałkowie Napoleona, ja też swych nauczycieli wspominam ciepło i darzę szacunkiem. Co uprzytomniłem sobie po lekturze szkolnych wspomnień L.S. Franasa, który prezentował na tych łamach grono swoich pedagogów, bywało dziwaków czy niedouczonych, z jakimi wielu z nas też się zdarzało zetknąć, ale... Rodzaj ciekawej i dowcipnej gawędy, dobry styl Autora dowodzą, że i jego talent też ktoś musiał doskonalić. Czy już Pan(i) od polskiego w I a?

Co do mnie - znalazłem się w I klasie szkoły podstawowej mając 6 lat, na zapadłej wsi kieleckiej, ale tylko na 15 minut, jesienią 1939 roku. Po ucieczce z przygranicznego Mieczkowa świtem 1 września, tułaczę wśród huku bomb i artyleryjskich pocisków - zdecydowaliśmy się w niejakich Opatkowicach „doczekać wiosny”, a wraz z nią Francuzów w Berlinie, a Anglików w Gdyni. Współ z innymi uciekinierami, m.in. J. Nowakiem Jeziorańskim. Pobyt wydłużył się na wiele ponurych lat, gdyż rodzice skazani przez Gestapo za „polonizowanie niemieckich dzieci” (Maćkowiaków, Frąckowiaków, Bączkowskich) - podzieliliby los rozstrzelanych kolegów z powiatu szubińskiego (Pałuki) - których pamięć przechowują tablice, jakie po wojnie, nie bez oporu PRL (?) - moja matka zdołała wystawić. Nawet bez pomocy Miecia Franciszka, którego ojca, uczącego w Kowalewku kolegę mego taty, Pana Rakowskiego, hitlerowcy też zamordowali w Szubinie. I to coś mówi o roli nauczycieli.

Wróćmy do początku mej edukacji. Z braku podręczników, Pan Rachwaniec tekst wypisał na tablicy. (Gdzież są dziś ci nauczyciele - i sekretarze gminni II RP - od pięknej kaligrafii!) Gdy po dukających kolegach - ja płynnie odczytałem ów zapis, Pan zdecydował, że przejdę do ławki po prawej stronie, co oznaczało uzyskanie przez sześciolatka promocji do klasy drugiej! (I tak - po ostatni semestr studiów - skazał mnie na status najmłodszego...) Sam on zginął w 1942 roku w obozie Gross Rosen, a ja kontynuowałem naukę (do wyznaczonego przez okupanta poziomu czterech klas) pod opieką Pana Ruska, który uciekł z transportu do... Katynia. (Moja publikacja sprzed 16 lat znajduje się w książkowym zbiorze opowiadań o losach, głównie międzyrzeczan.)

Potem były tajne komplety, dzięki którym 1 września 1945 roku zostałem uczniem Gimnazjum im. B. Krzywoustego w Nakle (jak później Z. Boniek, minister Sikorski, czy szopenista, Blechacz). Dużo by pisać o powikłanej mej drodze przez szkoły średnie: Kcynia, Wągrowiec, Inowrocław - wymuszonej przynależnością taty do Wielkiego PSL pod prezesurą przyjaciela i ucznia z pobliskiego Międzyzlesia, dla mnie „wujka Stasia” - Mikołajczyka, które to przenosiny zakończyła dopiero przedwczesna śmierć mego ojca. **Ale to już temat osobny**, chociaż przysporzył mi on wielu kłopotów, jak też wiedzy o prawdziwym obliczu PRL. I o godnych postawach wspaniałych pedagogów, nawet tych niekonwencjonalnych, jak lubiący sięgać do kieliszka matematyk „Faktor” z Inowrocławia. Onże, gdy wartości spożytych promili przekroczyły określony poziom, pytał nas, uczniów, wieczorami, czy wiemy, gdzie mieszka prof. K. (Czyli on.) Wiedzieliśmy, przeto kazał się doń zaprowadzić, co też czyniliśmy. Nie kryję, że przynależność do etatowych „prymusów” ukształtowała mą pozytywną ocenę uczących, także tych, co miewali pewne fochy.

Profesor Kurkiewicz od histologii miał zwyczaj seryjnie zaliczać wyściółki, a o wynikach decydowały odpowiedzi trzech pierwszych. Pech zdarzył, że w mojej dziesiątce wypadło na trójkę niezbyt tęgą, w wyniku czego „Kurek” rąbnął nam wszystkim oceny nietuzinkowe. Mnie, na przykład, napisał: osioł! Gdy pozostali w popłochu ruszyli ku drzwom - ja zauważyłem z godnością stoika

(cyt.): „Pan profesor raczył się podpisać, lecz nie widzę tu stopnia”. - Dawaj pan to, nakazał rozeźlony, a spostrzegłszy w rubryce „ocena” tego „osła” - huknął gromkim śmiechem. Pokazał Pani Docent „swój podpis”, przekreślił go, wpisał bardzo dobry i wręczył mi kartkę ze szczerym: będą z Pana ludzie, Kolego! **Wróćmy jednak do liceum.** Skrupulatna P. Kłodzińska kazała nam się nauczyć wstępu do „Marii” Malczewskiego. Od tego też zaczęła kolejną lekcję, wywołując kol. Soczewińskiego. Edziu znał tylko (jak my wszyscy, zresztą) pierwszą frazę. Zaczął, zatem powoli: „Dokąd pędzisz kozacz...” , szturchając mnie, bym odpowiedział, co dalej. Wertując poemacik rzekłem cicho: zaraz, zaraz, zobaczę, co Edek wyrecytował głośno i z emfazą: „Zaraz, zaraz! Zobaczę!” Pani oniemiała.

Jeszcze większe zdziwienie przeżył jej mąż, impetyczny dyrektor liceum, a ściślej - historyk i łacinnik. Jurek i Romek grali w szachy, takie przenośne, każąc mi „pilnować lekcji”, acz sam też chciałem, choć jedną partyjkę rozegrać. Gdy więc padło pytanie: Unde... Dedalus et quo Icarus... (Dokąd udali się Dedal i Ikar po ucieczce z Krety?) oraz nazwisko - Wachulski - Jurek poderwał się, również trącając mnie łokciem. Podpowiedziałem perfidnie: do Związku Radzieckiego. Jurek (też prymus) rzecz próbował przełożyć: „Ad Alianso Socialistae Rerum Publicae Sovieticae”. Na udar mózgu Pan Dyrektor zmarł dwa lata później, ale tutaj tylko wykrzesał imperativus: Za drzwie!”

W Inowrocławiu (gdzie uczył się też świetny kompan Józiu Glemp), książd S. zapowiedział temat lekcji religii - stworzenie człowieka, na co poderwał się Zenek B. z deklaracją: my pochodzimy od małpy! Flegmatyczny książd katecheta wyjaśnił mu rzeczowo, że będzie mówił o pochodzeniu całego rodzaju ludzkiego, gdyż do życiorysu rodziny Zenka on nie ma zamiaru się mieszać. **Na studiach (lata stalinowskie)**, do trudnych pytań egzaminacyjnych dochodziło to o „osiągnięciach nauki radzieckiej”. Podwójnie kłopotliwe. Najpierw - gdyż nie dano ich wykazu, a po wtóre - wycucie kategorii profesorów, co do poglądów. Byli bowiem i ci, co współtworzyli Cud nad Wisłą w 1920, i ci, którzy przybyli wraz z PKWN. Gdy prof. Pilawski przeegzaminował mnie z fizyki lekarskiej, nawet wpisał pozytywną ocenę, przypomniał sobie „jeszcze to państwowotwórcze...”, które też za chwilę wykoncypował, pytając - kto wynalazł radio? Myśl ma biegała szybko: Pilawski wrócił z Armii na Zachodzie, wykladał w Edynburgu, sprawa jasna. Odparłem spokojnie: jest wersja, że to Marconi, którą podzielam, ale i druga, która też wydaje mi się dziś prawdopodobna, że to Popow. Spojrzał na mnie z ukosa. - Dlaczego się tak panu wydaje? Odrzekłem, że Walek, kolega ze wsi Łopuchowo sam widział, jak radziecki sierżant, Popow wynalazł radio u Niemca na strychu. Efekt? Jedyne w indeksie przypadek odręcznej poprawy oceny; Profesor przekreślił „dobry” wpisując „bardzo dobry”, przy czym rzekł z cicha, bym sobie darował podobne wypowiedzi w kontaktach z Panem Docentem F. Mowa o nauczycielu Technikum Leśnego w Rogoźnie, powołanym na członka KW Partii i mianowanym docencie A.M.

Różnicę między docentem habilitowanym i mianowanym zdefiniowaliśmy z Jurkiem Psują. (Skoligacony z dyrektorem Kołodziejczakiem, jeden z członków znanego w Poznaniu rodu medyków.) - „Docent habilitowany wydał parę prac, a ten mianowany - paru kolegów”, jak mówiłem potem w studenckim zespole satyryków. Przytoczyłem maleńką część moich refleksji i wspomnień o nauczycielach szkół wszelkich typów, którzy uczyli odnośnych przedmiotów, ale też zawilości życia - i kształtowali charakter oraz patriotyzm. To nieprawda, że dziś prawdziwych Cyganów już nie ma (jeno Romowie są), że tylko koni brak (ale nie mechanicznych) i że belfrowie potrafiały jedynie strajkować. „Baron Cygański” wciąż czaruje na scenach operetki, świetne konie z Janowa idą po cenach grubo wyższych niż najlepsze samochody, a polscy nauczyciele - lepiej niż politycy i menadżerowie - sposobią nasze dzieci i wspaniałą młodzież do życia we Wspólnocie Europejskiej. Chylę czoła przed nimi w Dniu Nauczyciela.

A 1 listopada zapalę świeczki na cmentarzu w Kcyni, gdzie wraz z mymi rodzicami spoczywają moi pedagodzy. Niestety. Wszyscy już!

Wspomnienie o koledze



Florian Matuszny (1934-2008) był muzykiem, wokalistą, nauczycielem i członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego od 1982r. Ale przede wszystkim był świetnym kolegą, społecznikiem i organizatorem konsekwentnie dążącym do celu. Wymagał wiele od siebie i innych. Jego poczynania miały zawsze na celu dobro innych. Od 1963r. zamieszkał w

Międzyrzeczu i objął funkcję dyrektora Społecznego Ogniska Muzycznego, które powstało w 1955r. i w którym instruktorami byli m.in. Z. Andrzejewska, Alf Kowalski, Stanisław Litarowicz, Henryk Wajnert, A. Bałut. Swoją pasję upowszechniania kultury muzycznej przeniósł na nasz teren. Irenę i Floriana poznałam w 1964r. Zawsze byłam pełna podziwu dla jego poczynania i energii, z jaką realizował swoje plany i marzenia. O działalności w Społecznym Ognisku Muzycznym wiemy bardzo dużo, dlatego też chcę podać parę szczegółów z życia Floriana. W 1960r. podczas konkursu muzycznego uczniów szkół muzycznych, który odbywał się we Wrocławiu, wykonując arię Janusza z opery Halka St. Moniuszki zajął III m. i otrzymał nagrodę

pieniężną w formie stypendium. W 1968r. w Państwowej Filharmonii we Wrocławiu w czasie koncertu absolwentów Państwowej Szkoły Muzycznej w Wałbrzychu wykonał pieśń Stanisława z opery *Verbum Nobile* St. Moniuszki zbierając wiele pochlebnych opinii i owację publiczności. W tym samym roku podczas nagrań w Polskim Radiu wykonał pieśń „Mój dom”. Był solistą w Zespole Pieśni i Tańca „Wałbrzych” oraz Zespole Pieśni i Tańca Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu. Zespół estradowy założony w 1965r. tworzyli: F. Matuszny, K. Porzycki, K. Stryjski, W. Gojodka, J. Wesoly, J. Plebanek. W tercecie żeńskim występowały I. Matuszna, L. Rogozińska, R. Przyrodzka. Wielokrotnie mieliśmy możliwość słuchania i podziwiania kunsztu wokalnego Floriana i zespołu na uroczystościach związanych z Dniem Edukacji Narodowej organizowanych przez ZNP. Nigdy nie odmówił nam pomocy. Zresztą wszystkie założone przez niego zespoły brały udział w uroczystościach państwowych i okolicznościowych w zakładach pracy, szkołach i okolicznych miejscowościach. Prowadził też kroniki, które są skarbnicą wiedzy o rozwoju międzyrzeckiego życia muzycznego. Jako organizator Wojewódzkiego a potem Ogólnopolskiego Konkursu Akordeonowego do pracy w komisji starał się pozyskać znanych specjalistów, a w jury zasiadali profesorowie uczelni muzycznych. Dzięki niepowtarzalnej atmosferze - konkursy zyskiwały na randze i poziomie.

Dzięki zapalowi i inwencji Floriana w Międzyrzeczu koncertowały - Warszawski Kwintet Akordeonowy, Poznańskie Chóry Chłopięce - pod dyr. Jerzego Kurczewskiego i „Szpaki” pod dyr. Wiesława Kisera, Śląski Kwintet Akordeonowy, Symfoniczna Orkiestra im. Karola Kurpińskiego z Poznania i Andrzej Bator - jego uczeń.

Florian działał też na rzecz Ogrodu Działkowego „Piastowski”, a w wojewódzkim konkursie na najładniejszą altankę wraz z żoną zajęli IV miejsce. Od 1977 r. był przewodniczącym i członkiem Obwodowej Komisji Wyborczej. Mimo że na emeryturę przeszedł w 1985 roku, to pracował nadal - aż do likwidacji w r.2003 - Społecznego Ogniska Muzycznego. Za swoją działalność otrzymał wiele nagród, dyplomów uznania, medali i odznaczeń.

Takim go znałam i takiego będę wspominać.

Wiesława Chamienia



Listopadowa zaduma

Wiatr, opadłe liście, niskie chmury, to sceneria listopadowych dni. Nic dziwnego, że starych ludzi może ogarnie nostalgia. Tym bardziej, że pierwsze dwa dni tego miesiąca są poświęcone bliskim zmarłym. Kilka dni wcześniej daje się zauważyć krzątanie wśród grobów. Od wieków przecież to dni świąteczne. Cmentarze zawsze zresztą w Polsce są zadbane, w tych dniach zamieniają się w piękne kwiatowe ogrody. Zapalone znicze dodają uroku i podnoszą nastrój.

W specyficzny sposób przeżywają te dni ludzie starzy. Snują ogromną liczbę wspomnień na temat bliskich. Wspominają ich w towarzystwie pozostałych członków rodziny. Zastanawiają się nad wartościami moralnymi, przekazanymi przez minione pokolenia. Przekazują informacje o tym jacy byli. Często opowiadają o bohaterskich czynach. Ale

także wspominają drogich zmarłych jako tych, którzy spełniali codzienne obowiązki w sposób zwyczajny, bez poczucia heroizmu. Padają często określenia „to był bardzo dobry człowiek”. Bywa, że starzy ludzie doszukują się identycznych cech w młodszych pokoleniu. Dostrzegają nie tylko podobieństwo fizyczne. Opowieści starych ludzi stanowią często o wyborze sposobu postępowania młodszych. Nieraz identyfikują się młodzi z tymi z przeszłości. To takie kulturowe i obyczajowe dziedziczenie. Ogromną wartością są też spotkania indywidualne. Znam sytuację kiedy wnuk zwraca się do dziadka ze swoich aktualnych problemów stojąc samotnie nad ich grobem i zadając im w przenośni pytanie, co oni by zrobili w jego sytuacji, jakie podjęliby decyzje.

Ludzie w podeszłym wieku częściej rozmawiają o własnym pogrzebie, o wyborze miejsca pochówku. Wywołuje to bunt wśród młodszych słuchaczy. Ale to staje się niejako naturalne. Problemów z tym jest aktualnie wiele. Dotyczą one miejsca, gdzie chcieliby być pochowani. Głównym kryterium jest to aby być „wśród swoich”. Aby

Zaduszki lekarskie



Nieodżałowanej pamięci chirurg - dr **Marian Stoiński** bardzo wzruszająco przybliżył nam sylwetki dwóch zmarłych lekarzy: **Jerzego Żuchowskiego** i **Jerzego Chudzińskiego**. Pozwolę sobie zacytować kilka fragmentów tych bardzo osobistych wspomnień, które w całości znalazły się w POWIATOWEJ nr 11 z listopada 2001r.

„Chyba nie przesadzę, jeżeli powiem, że był bardzo charakterystyczną postacią Międzyrzecza. Jego korpulentna osoba była znana zwłaszcza tym, którzy otarli się o działalność doktora Żuchowskiego, czy to w Oddziale Chirurgicznym, czy to w Poradni Chirurgicznej [...] Gdy ja zaczynałem pracę, On już był zaawansowanym w sztuce chirurgicznej lekarzem. [...] Odszedł z naszego grona [...] Nie wahałbym się powiedzieć, że zostaje po Nim legenda”.

„Gdy pisałem tekst o zmarłym dr. Jerzym Żuchowskim, nie wiedziałem, że za kilka dni odprowadzimy na wieczne lekarskie czuwanie Jurka Chudzińskiego [...] Jego śmierć wstrząsnęła naszym lekarskim światem [...] Dr Jerzy Chudziński był psychiatrą, był chirurgiem, posiadał szeroką wiedzę z zakresu medycyny ogólnej [...] Zmarły wręcz wrósł w krajobraz naszego miasta. Co najważniejsze - wniknął w najbardziej czułe, wrażliwe, często drażliwe zakamarki duszy i umysłów tysięcy ludzi [...] Nikt nie zliczy dobrodziejstw, jakimi obdarzył tak wielu swych pacjentów, których uwolnił od lęku, od niepokoju, którym przywracał najcenniejsze wartości - pamięć, wolę, uczucia, często zwykły, człowieczy sen”.

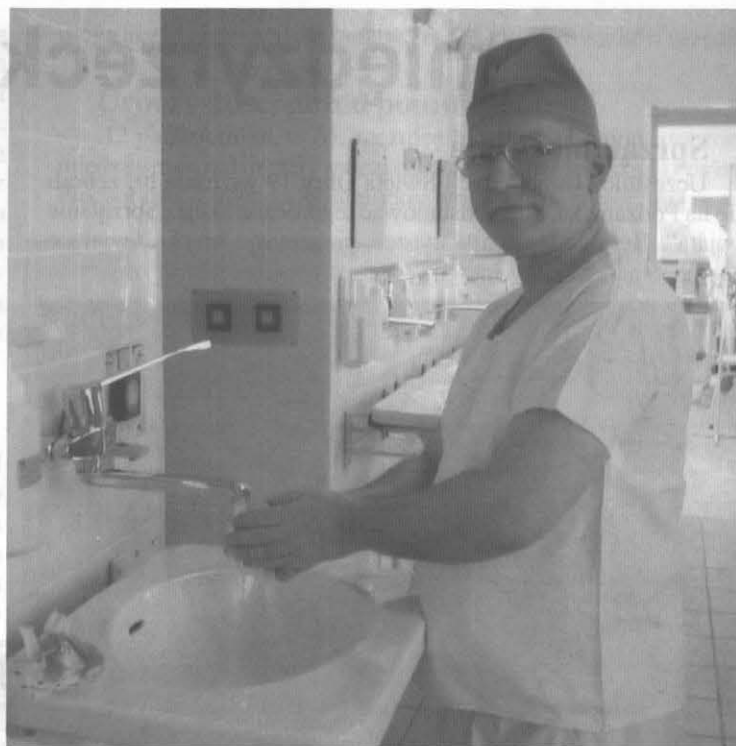
Tak ciepło i serdecznie pisał o swoich kolegach - lekarzach Marian Stoiński. Nie ma Go już wśród nas i pozostała pustka. Nikt nie chce kontynuować wspomnień o tych, którzy odeszli, a przecież na pewno pozostali w naszej pamięci nie tylko jako lekarze, ale życzliwi, dobrzy ludzie. Listopadowe Zaduszki pozwalają na chwilę zadumy, na zatrzymanie się nad grobami i zapalenie lampki, która tam, w zaświatach, Ich ucieszy. Bo my wierzymy, że patrzą na nas z góry.

Doktor dołączył już do swoich kolegów i do setek tysięcy żołnierzy poległych na różnych frontach świata, którym poświęcił piękny artykuł pod znamienitym tytułem - **Cmentarze wojenne, czyli tam, gdzie kończy się nienawiść** (Powiatowa - listopad 2001)- i którego fragment jako memento przytaczam: „Są takie miejsca, które wzbudzają refleksje, a wyciszają negatywne emocje i nienawistne odczucia, gdzie pogrzebano szczątki doczesne ludzi walczących w różnego rodzaju wojnach, bitwach, potyczkach, czyli cmentarze

byli po śmierci odwiedzani przez bliskich. Ważną sprawą jest pytanie dotyczące sposobu złożenia do grobu. Młodsze pokolenie coraz częściej wybiera kremację. Wywołuje to sprzeciw starych, pamiętających krematoria w obozach koncentracyjnych w okresie okupacji hitlerowskiej. Dla części starych ludzi istotną sprawą jest pomnik i związane z jego postawieniem koszty. Dlatego gromadzą wcześniej pieniądze, aby pomnik był ładny i godnie się prezentował. Po prostu nie chcą być zapomniani. Chcą jak najdłużej istnieć w pamięci rodziny, przyjaciół i znajomych.

Gdy byłem bardzo młodym człowiekiem nie zdawałem sobie sprawy, jakim wielkim kultem otacza się u nas zmarłych. Cmentarze odwiedzałem okazjonalnie. Od czasu, gdy zaczęli umierać członkowie mojej rodziny, dostrzegłem ile wysiłku wkładamy w to, aby miejsce pochówku najbliższych było zawsze zadbane.

W ciągu życia jednego pokolenia daje się zauważyć pewne



wojenne. Na ziemiach Europy wiele jest takich miejsc, boć przecież historia obfituje w bardzo liczne, dramatyczne zdarzenia. Dziesiątki milionów ludzi poległo za walkę w imię tak zwanych słuszych idei. Dziesiątki milionów najczęściej młodych żołnierzy spoczywa na oznakowanych lub zupełnie zapomnianych miejscach. Myślę, że miernikiem stopnia rozwoju cywilizacji jest dbałość o groby i cmentarze, nawet jeżeli są to groby naszych poległych wrogów. Jak jest z tym w Polsce i u naszych sąsiadów, każdy wie. [...] Zapalając znicze, na grobie nieznanego nikomu żołnierza, pamiętajmy, że był to *czyjś syn, ojciec i przebył tysiące kilometrów, aby zginąć za idee, których zapewne do końca nie rozumiał*”.

Dr Marian Stoiński zmarł 31 stycznia 2007r. Pozostawił najbliższych i tysiące wdzięcznych pacjentów, którym przez wiele lat służył swoją wiedzą i dobrym słowem. Nigdy nie odmówił pomocy, nie lekceważył chorych, bo jako wrażliwy lekarz wiedział, ile dla nich znaczy słowo pociechy, czasem nawet w beznadziejnej sytuacji. Są ludzie, których nie można zapomnieć. Należy do nich **dr Marian Stoiński**. Nie tylko lekarz, ale poeta, podróżnik, autor świetnych relacji z różnych zakątków świata, kochający ludzi i życie, które tak przedwcześnie zgasło. Żył niespełna 60 lat.

Lekarskie czuwanie w zaświatach niech trwa wiecznie, a my na grobie doktora Mariana zapalmy lampkę pamięci.

Izabela Stopyra

zmiany dotyczące cmentarzy. Dziś nie trzeba wozić ze sobą narzędzi (grabie, haczki i inne akcesoria). Można je wypożyczać na straganach. Przepiękne kwiaty nagrobne - chryzantemy różnej wielkości, barwy i formy można nabyć przed cmentarzami. Znicze także się zmieniły. Dawniej na groby moich pradziadków zabieraliśmy ze sobą świece. Dziś znicze różnej wielkości, kształtu i formy można nabyć przed cmentarzem. Przemysłni handlarze pomyśleli także o zapalniczkach umieszczonych pod pokrywą znicza. A nowością są światełka nagrobne zapalające się o zmroku. Niezależnie od wieku i sumy przeżytych lat w dzień Wszystkich Świętych i Dni Zaduszny cmentarze znowu zapelniają się. Spotkamy się z drogimi zmarłymi. Pamięć o nich i pielęgnowanie wartości, które nam przekazali pozostają kulturowym, religijnym i moralnym obowiązkiem.

Stary belfer -

Tomasz Jasiński



Z międzyrzeckiego Ratusza

Sprzątanie świata

Uczestnicy ósmej edycji Święta Obry 19 września br. zebrali się na Podzamczu, aby podsumować tegoroczną akcję „Sprzątanie świata”. Były występy artystyczne, prezentacje hasel o tematyce ekologicznej, zabawy integracyjne przy muzyce oraz konkursy.



Przedszkolaki oraz uczniowie szkół podstawowych przedstawili swoje umiejętności plastyczne w konkursie pt. „Jak wyobrażam sobie Panią Obrę”, natomiast gimnazjaliści oraz uczniowie szkół ponadgimnazjalnych wykonali „Projekt znaku informującego o ochronie rzeki Obry”. W akcji uczestniczyły wszystkie międzyrzeckie przedszkola, SP nr 2, SP nr 3, SP 4, SP z Kaławy, Gimnazjum nr 2, Zespół Szkół Ekonomicznych oraz Zespół Szkół Rolniczych w Bobowicku. Wszyscy uczestnicy akcji otrzymali dyplomy oraz nagrody za udział w imprezie. Organizatorem przedsięwzięcia był Międzyrzecki Ośrodek Kultury.

Turniej sołectw

20 września o godzinie 16.00 przy Zespole Szkół Rolniczych w Bobowicku odbył się szósty Turniej Sołectw Gminy Międzyrzec. Organizatorem konkursu była Gmina Międzyrzec, MOSiW oraz Sołectwo Bobowicko. Przedstawiciele 9 zespołów, którzy wzięli udział w rozmaitych konkurencjach sportowych, walczyli ze sobą do ostatnich sił. Trud i praca włożona w każdą konkurencję najwięcej korzyści przyniosła Sołectwu Kałsko (40 pkt.). To właśnie oni zajęli pierwsze, honorowe miejsce. Drugą pozycję



zagwarantowało sobie Sołectwo Pniewo (39 pkt.), a III miejsce wywalczyła drużyna z Gorzycy (33 pkt.). Puchary oraz dyplomy wręczyli burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki, zastępca burmistrza Krzysztof Solarewicz oraz dyrektor MOSiW Janusz Iwiński. Dziękujemy wszystkim gościom i mieszkańcom za przybycie i wspaniałą, wspólną zabawę.

Złote Gody

Jest to wyjątkowe święto, które obchodzi się po 50-ciu latach wspólnego pożycia małżeńskiego. 27 września br. w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu 10 par zostało odznaczonych medalami przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Aktu dekoracji dokonał burmistrz Tadeusz Dubicki. Jubilatów jeszcze raz składamy najlepsze życzenia dalszych długich lat spokojnego życia w dobrym zdrowiu i szczęściu rodzinnym. W tym roku jubileusz 50-lecia obchodzą następujące pary:



Zofia i Jan Antonowiczowie, Stanisława i Lucjan Dymarczykowie, Danuta i Jan Głowaccy, Janina i Jan Kaniowie, Danuta i Paweł Pupkowie, Barbara i Erhard Sawalowie, Zofia i Tadeusz Sachno, Józefa i Kazimierz Szewczyzakowie, Danuta i Zygfryd Sokołowsky, Maria i Franciszek Wachowiakowie.

Międzyrzecz znów w czołówce

Już po raz trzeci Gmina Międzyrzec znalazła się w czołówce



ogólnopolskiego rankingu inwestycyjnego, który przeprowadza Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota”. W poprzednich dwóch rankingach zajęliśmy pierwsze miejsca w kategorii miast powiatowych, zaś w tym roku nasze miasto zajęło drugie miejsce. Głównym kryterium, wobec którego klasyfikowano działania samorządów, była wysokość wydatków inwestycyjnych z uwzględnieniem dotacji unijnych w przeliczeniu na jednego mieszkańca w okresie od 2005 - 2007 r. Pod uwagę brane były tylko inwestycje bezpośrednio wpływające na rozwój infrastruktury, a w efekcie na rozwój gospodarczy. Podczas uroczystej gali w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki odebrał statuetkę Kazimierza Wielkiego.

U nas można inwestować bez obaw

KRAJOWA IZBA GOSPODARCZA



Kapituła Konkursu uroczystie zaświadcza, że tytuł **GMINA FAIR PLAY 2008** otrzymuje

Gmina Międzyrzecz

Warszawa, 3 października 2008

Andrzej Arndarski

Przewodniczący Kapituły Konkursu

Mieczysław Bak

Przewodniczący Ogólnopolskiej Komisji Konkursowej

Dobiegła końca VII edycja Ogólnopolskiego Konkursu i Programu Certyfikacyjnego „Gmina Fair Play” - Certyfikowana Lokalizacja Inwestycji. 3 października br. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie przyznano nam, podobnie jak w ubiegłym roku, tytuł Gmina Fair Play 2008. Główną ideą konkursu jest wskazanie polskim i zagranicznym firmom atrakcyjnych miejsc do ulokowania swoich inwestycji, gdzie inwestorzy obsługiwani są w przyjaznej atmosferze i

mogą liczyć na pomoc i doradztwo ze strony pracowników urzędu.

Uroczystości przed pomnikiem

12 października, w 65. rocznicę bitwy pod Lenino, stoczona między armią radziecką i walczącą w jej składzie polską I Dywizją Piechoty im. Tadeusza Kościuszki a wojskami niemieckimi - przed



Pomnikiem Pamięci Weteranów II Wojny Światowej walczących za wolność i niepodległość ojczyzny, oddano hołd poległym w tej bitwie.

Anna Chudzińska

Inspektor w Referacie Promocji Gospodarczej

Komentarz quasi polityczny

Rozpoczął się proces twórców stanu wojennego wprowadzonego w Polsce 13.12.1981 r. Dlaczego dopiero teraz? Bo wcześniejsze badania opinii publicznej wyraźnie wskazywały, że społeczeństwo w większości podziela opinię, że stan wojenny był konieczny z wielu względów. Do najważniejszych należy fakt, iż zapobiegł interwencji obcych państw, pomógł uporządkować rozchwianą gospodarkę kraju, jak również uspokoił nastroje społeczne. Skąd więc ten proces? Zdaniem części naszej klasy politycznej stan wojenny zahamował rozwój demokracji, przejęcie władzy przez „Solidarność”. Co ciekawe, słuchając wypowiedzi tych działaczy „Solidarności”, którzy powinni pałać chęcią odwetu za stan wojenny, dowiadujemy się, że zdają oni sobie sprawę z konieczności podjęcia takiej decyzji przez ówczesny rząd z gen. Jaruzelskim na czele. Generałem, z którego teraz niektórzy chcą zrobić okrutnego dyktatora nieprzebierającego w środkach, żeby utrzymać się przy władzy. Dyktator ten w ciągu zaledwie kilku lat zmienił się w łagodnego baranka i oddał władzę z własnej inicjatywy, bez walki,

biorąc na siebie całe odium nieszczęść, jakie pozostały po wprowadzeniu stanu wojennego. Czyżby zmienił się tak oglądając znane sesje telewizyjne Kaszpirowskiego? A może dorobił się ogromnego majątku, jak niektórzy obecnie rządzący i doszedł do wniosku, że to wystarczy? Generał Jaruzelski przez całe swoje aktywne życie okazał się człowiekiem skromnym, o nieskazitelnych cechach moralnych oraz wysokiej kulturze osobistej. To cechy, których brakuje wielu postaciom tak chętnie prezentującym się w różnych mediach. Przede wszystkim jednak generał Jaruzelski jest wielkim Polakiem i patriotą. Świadczy o tym jego czyny, decyzje i zachowania. Wystarczy tylko prześledzić jego życiorys, żeby dojść do właśnie takiego wniosku. Generałowi przyszło kierować Polską w niezwykle trudnej i złożonej sytuacji politycznej i społecznej. On sam twierdzi, że wybrał „mniejsze zło”. Ja uważam, że podjął jedyną słuszną decyzję i mogę polemizować z każdym na ten temat. I nie przekonują mnie geby telewizyjne pełne frazesów, udające troskę o nasz kraj i mówiące o konieczności tak zwanej „sprawiedliwości dziejowej”. Proces Jaruzelskiego toczy się w okresie, kiedy pogłębia się pauperyzacja naszego narodu, następuje coraz większe

rozwarstwienie między bogatymi a biednymi. Wolność, którą przyniósł znamienity rok '89 jest dla wybranych. Większość wyjeżdżających za granicę jedzie za chlebem, a nie w celach turystycznych. Z obiecywanych przez kolejne rządzące ekipy profitów dla ludu zostają po wyborach tylko mrzonki lub, jak kto woli, gruszki na wierzbie. Nie ma drugiej Irlandii i miliona mieszkań. A co jest? Ogromna irlandzka polonia i mieszkania za milion! Życie codzienne staje się coraz trudniejsze, więc trzeba dać narodowi igrzyska. Takimi właśnie igrzyskami jest proces twórców stanu wojennego. Szanowny Panie Premierze, a co z „przyjaznym państwem”? Gdzie zapowiadane zmiany mające poprawić byt mój i moich bliskich? Czy odebranie emerytur członkom SB tak poprawi budżet, że będziemy krajem mlekiem i miodem płynącym?

Sądzę, że nadszedł już czas na koniec polityki historycznej i wprowadzanie podziałów w społeczeństwie. Czekam na decyzje, które nie będą świadczyły o małostkowości i zawiści rządzących, lecz pozwolą na spokojne patrzenie w przyszłość. Igrzyska prędzej czy później się skończą a ludzie zaczną domagać się chleba.

Romuald Sikorski



Do przemyślenia...

Innym daję swoje uwagi do przemyślenia, a tu się okazuje, że i ja muszę wiele spraw przemyśleć. Tak się stało po relacji z uroczystości Dnia Patrona w Bobowicku (POWIATOWA, październik 2008). Rzecz dotyczy współpracy od roku 2000 ze Związkiem Sybiraków, której efektem było nadanie w roku 2004 Zespołowi Szkół Rolniczych w Bobowicku imienia Zesłańców Sybiru. Największą rolę w tej współpracy odegrał ówczesny dyrektor **mgr Adam Żyła**, który na uroczystości powiedział: „*Patronem naszej szkoły są ludzie, którzy zesłani na nieludzką ziemię wytrwali w wierze, nadziei i miłości. Są dzisiaj wśród nas, wywiezieni w bydłowych wagonach, urodzeni na dalekiej Syberii, w stepach Kazachstanu*”. To dzięki dyrektorowi A. Żyle młodzież spotykała się z Sybirakami, uczestniczyła razem z nim w II Marszu Żywej Pamięci Polskiego Sybiru w Białymstoku, niosąc sztandar Oddziału Gorzowskiego Związku Sybiraków. Jadwiga Ostrowska z Gorzowa zawsze podkreśla, że szukając szkoły „*Szczęśliwie trafiliśmy na Zespół Szkół Rolniczych w Bobowicku, gdzie dyrekcja szkoły, grono pedagogiczne, rodzice i uczniowie, okazali gorącą chęć pogłębiania znajomości historii oraz udziału w życiu Związku Sybiraków*”.

Tyle o genezie imienia szkoły, bo te właśnie wydarzenia, zapoczątkowane przez dyr. Adama Żylę stały się okazją do świętowania w Bobowicku Dnia Patrona.

Byliśmy tam, staliśmy obok siebie, otrzymaliśmy piękną książkę, ale jest mi przykro, że w swojej relacji pominęłam rolę mojego dyrektora. Oboje jesteśmy już na emeryturze i nie chcę, żeby mój dyrektor myślał, że odszedł i pamięć o nim w murach szkoły, której był dyrektorem przez 19 lat - minęła bez echa. Wierzę, że będziemy się spotykać, żeby pogadać, powspominać i cieszyć się zasłużoną emeryturą.

Przemyślałam i wiem, że strzeliłam gafę, ale mam nadzieję, że nie przekreśli ona naszej znajomości i wzajemnej sympatii.



Lubię nie tylko „od święta” odwiedzać cmentarze i spacerować alejkami pełnymi teraz jesiennych liści. Ale ostatnio o mało nie złamałam nogi, bo w sektorze N międzyrzeckiego cmentarza, na samym początku na wszystkich czeka pułapka. Jest nią przedłużenie podstawy pomnika prawie przez całą szerokość alei między grobami (na zdjęciu). Dodam, że nie jest to wąska ścieżyna, ale alejka ok. 1,5 metrowa. I nieważne, kto tam jest pochowany, bo to chyba samowola budowlana, na którą nie powinien zgodzić się zarządca cmentarza. Już 1 listopada okaże się, że ludzie zادهczą ten wystający fragment podstawy pomnika, bo po prostu będą chcieli przejść, a ominąć bezkolizyjnie tej przeszkody się nie da. A jak sobie poradzą ludzie starsi lub niepełnosprawni, a co będzie zimą? Myślę, że sami budowniczowie zweryfikują swoje plany i na drugi rok będzie już alejka dla wszystkich, bo przecież o zasługach zmarłego nie świadczy wielkość jego grobowca, tylko wdzięczna pamięć w sercach najbliższych, no i chyba nie chodzi tu o pazerność, która sięga aż po grób.



Izabela Stopyra

Spotkanie na Lisiej Polanie

13 września 2008r w sobotnie popołudnie odbyła się impreza integracyjna dla pracowników NZOZ Szpital w Skwierzynie. Nadleśnictwo w Skwierzynie udostępniło nam na ten cel miejsce nad Obrą, oddalone 5 km od Skwierzyny. Tam piekliśmy kielbaski przy ognisku i w miłej atmosferze udało nam się oderwać od trosk dnia codziennego. Dziękujemy Tadeuszowi Przybyłkowi - Nadleśniczemu Nadleśnictwa Skwierzyna za

udostępnienie nam malowniczej Lisiej Polany na zorganizowanie spotkania. Uczestnicy przynieśli ze sobą dobry humor, co w połączeniu z wyśmienitą pogodą i urokami przyrody spowodowało, że czas minął w fajnej atmosferze luzu i dobrej zabawy. Pozostały wspomnienia uwidocznione na zdjęciach, które są dla nas pamiątką „Pożegnania lata 2008”.

Beata Melcer



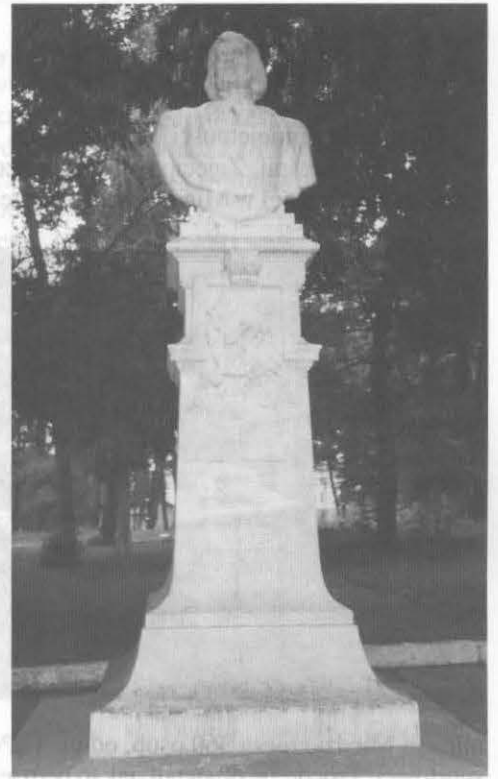
Śladami Mickiewicza

W naszej wyprawie na Krym ciągle stykaliśmy się z Adamem Mickiewiczem, a właściwie z pamięcią o nim. W każdej miejscowości, o którą zahaczyliśmy w wędrówce przez piękną Ukrainę, było coś mickiewiczowskiego. Kochali swego największego wieszczą Polacy mieszkający ongiś na wschodnich kresach, a i dzisiaj ukraińska Polonia o nim nie zapomina. W uroczym parku truskawieckiego uzdrowiska wśród licznych marmurowych i gipsowych postaci znajduje się skromny pomnik autora „Pana Tadeusza”. Ja, Justyna Łotecka, Bożena i Zenon Szmidchenowie oraz Aurela Boronowska - byliśmy już trzeci raz w tym renomowanym kurorcie zachodnioukraińskim, ale dopiero teraz zobaczyliśmy to tak bardzo polskie miejsce. W pobliżu Truskawca, w Drohobyczu, w mieście pisarza i malarza - Brunona Schulza, na zadrzewionym skwerku, widoczne z daleka jest popiersie Adama Mickiewicza (na zdjęciu). Z wysokiego postumentu spogląda poeta na piękne, historyczne, początkami sięgające XIII wieku - miasto. Miasto to bardzo podobało się nam wszystkim, ale szczególnie nim zachwycona była Maria Staszewicz - turystka z Gliwic. Największe jednak wrażenie czyni na polskim turyście niezwykle pomnik twórcy „Dziadów” we Lwowie. Piękny, jednak zdania na temat jego urody nie zawsze były takie same. To polskie serce miasta, w którym wszystko wydaje się takie nasze, swojskie, bliskie. Tam obowiązkowo prowadzą swoje grupy przewodnicy lwowscy - Jurko Smirnow i jego przesympatyczna żona Jadwiga. Pomnik autorstwa rzeźbiarza Antoniego Popiela powstał w 1904 roku i stał się ozdobą dawnego Placu Mariackiego, dzisiaj Mickiewicza. Tam, tak jak na placu św. Piotra w Rzymie, można spotkać prawie samych Polaków. A Mickiewicz wydaje się, że stoi na straży „ojcowizny naszej, odwiecznych kresów południowo - wschodnich, pół chwały naszej i dumy szlachetnej”. Zbaraż i słynna twierdza wszystkim kojarzą się z Sienkiewiczem, z „Ogniem i mieczem”,

ze Skrzetuskim i Podbięta, a nie z Adamem Mickiewiczem. A jednak i tam o nim pamiętano, chociaż o tej ziemi nie pisał i nie znał jej z autopsji. Ubogi, nieco zaniedbany, pomnik poety stoi w pobliżu twierdzy. Kiedyś, w czasach polskich, nasi patrioci i humaniści zadbałi o to, aby pamięć o romantycznym poecie trwała wiecznie w mieście, które swoim heroizmem zaskoczyło nawet wroga. My byliśmy tam już drugi raz, a za każdym razem niezwykła historia zamku wzrusza nas i pobudza do różnych refleksji.

Tarnopol, to miasto często przewija się we wspomnieniach wielu trzecielań, bowiem było siedzibą województwa, do którego należały: Wiśniowczyk, Głęboczek, Hajworonka, Burkanów, Chatki i inne wsie. A właśnie z nich wywodzą się liczne trzecielskie rodziny. Dzisiejszy Tarnopol ma niewiele z architektury i klimatu II Rzeczypospolitej. Nie ma w nim polskich pomników, ale jest ulica Adama Mickiewicza. Chociaż tyle. Natomiast tarnopolska Polonia robi wiele, aby zachować polskie tradycje, język i dumę z przynależności narodowej. W Tarnopolu A. Mickiewicz nie był, ale był w Odessie i to kilka miesięcy. Upamiętniono to tablicą na budynku, w którym mieszkał czekając na obiecaną pracę. Ujęty urokiem tego nadmorskiego miasta, pisał w 1825 roku: „...ja nieznane imię, cudzoziemskie lice Nosilem przez ludne place i ulice, I roje pięknych niewiast spotykałem co dzień”.

Nas, turystów z Trzciela, Nowego Tomysła, Modlina i Międzychodu - Odessa również zauroczyła. Nawet ul. Polska, niezbyt reprezentacyjna wydawała się nam piękna. Spacerowaliśmy Bulwarem Nadmorskim wśród wspaniałych drzew, pomników, zabytków, budowli nadzwyczajnych. W czasach A. Mickiewicza ten półkilometrowy trakt spacerowy właśnie powstawał. Pewnie spacerował nim czarując piękne damy z zamożnych odeskich domów. Krymskie miejscowości: Bakczysaraj, Ałusztą, Bałakława, płaskowyż Czatyrdah, góra Ajudah były pełne krasy wtedy, gdy



twórca epopei narodowej je oglądał z okien pocztowego dylizansu lub pokładu statku czarnomorskiego. Współcześnie są równie urocze i zachwycające, co zgodnie potwierdzają **Elżbieta Stanny, Marylka Wójcik, Irena Pańczuk, Róża Sobkowicz** i cała fajerajna wycieczkowa. Niemal codziennie spoglądaliśmy na górę Ajudah, nazywaną także Niedźwiedziem, jako że ma ona kształt tego zwierzęcia. Adam Mickiewicz pisał:

„Lubię poglądać wsparty na Judahu skale
...jak srebrne śniegi
w milionowych tęczach kołując
wspaniale”.

Góry, morze, klimat, roślinność różnorodna, bajeczne pałace, twierdze, klasztory, jaskinie - całe to bogactwo krymskie nie mogło być obojętne dla wrażliwego na piękno poety. Pisał więc: „U stóp moich kraina dostatków i krasy,
Nad głową niebo jasne, obok piękne lice”.

I my patrzyliśmy podobnie na cudowne wybrzeże półwyspu krymskiego. Nagrodził on nam swoim pięknem trudy i niewygody podróży.

Jadwiga Szylar



Co z tą lipą?

Od dwudziestu lat mieszkaniec Wyszynowa tłumaczy przedstawicielom władz różnych szczebli, że na jego posesji

nie rośnie żadna lipa. Ta lipa - pomnik przyrody - znajduje się koło kościoła - i jest tam od zawsze, ale nikogo to nie przekonuje, bo według urzędowych dokumentów musi być u niego. Posądzono go nawet o ścięcie drzewa i grożono karą. Kiedyś była akcja tropienia absurdów - i

sprawa lipy jest jak najbardziej absurdalna, bo mimo że mieszkaniec Wyszynowa pokazuje urzędnikom lipę, na której wisi tabliczka, że jest to pomnik przyrody, to i tak urzędnicy wiedzą lepiej!

(stop)

XI Olimpiada

Olimpiada Umiejętności Zawodowych Uczestników Zajęć Warsztatów Terapii Zajęciowej **zorganizowana przez Dom Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu** zaczęła się od przemarszu



ulicami Międzyrzecza 360 osób, od ul. T. Podbielskiego do hali sportowej. Trochę się obawiali, jak to będzie. A tu okazało się, że mieszkańcy miasta przyjęli ten niecodzienny pochód brawami. Ludzie przystawali, pozdrawiali i oklaskiwali tych, którzy zdecydowali się na przyjazd do Międzyrzecza. Grała orkiestra wojskowa, a bezpieczeństwo strzegli policjanci. To poważny i wielki krok ku integracji.

Swą obecnością Olimpiadę zaszczytili: wicewojewoda Jan Świąrepa, starosta Grzegorz Gabryelski, burmistrz Tadeusz Dubicki, przewodnicząca RP Zofia Plewa, przewodniczący RM Stanisław Ziemecki, dyrektor PCPR Maria Górna - Bobrowska, radny Zbigniew Smejliś i Ewa Kogucka - pełnomocnik prezydenta Gorzowa.

W Olimpiadzie uczestniczyły 22 zespoły. Tradycyjnie już „zawodnicy” demonstrowali swoje umiejętności w wielu dziedzinach. Wykonywali ozdobne latawce, stojaki do karabinów (dla części muzealnej MRU), szaszłyki owocowe, rzeźbili anioły, ozdabiali talerze ceramiczne, wykonywali wianki okolicznościowe. Jak co roku kierownicy pracowni w towarzystwie osób zaangażowanych w ten proces społecznie czuwali nad prawidłowym przebiegiem prac, czasami dyskretnie pomagając. „Zawody” przebiegały w atmosferze szlachetnej rywalizacji i niekłamanej życzliwości. Na tej Olimpiadzie nie ma przegranych. Wszyscy są zwycięzcami sownie nagradzani dyplomami i pamiątkami. Są oczywiście wyróżnienia za szczególne osiągnięcia. Każdy zespół otrzymał puchar, a **przechodni puchar dyrektora DPS w Międzyrzeczu powędrował do Nowej Soli.**



Jak w takich sytuacjach spotkaniowych bywa, są okazje do kontaktów indywidualnych. Wśród gości spotkałem grupę z Hoffnungstaler Anstalten w Lobetal k/ Berlina. Jako że znamy się od lat, przywitanie było bardzo serdeczne, tym bardziej, że jest wiele cech wspólnych w pracy z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie. U nas, podobnie jak w Lobetal, stawia się na samodzielność tam, gdzie to możliwe. W Lobetal dokonuje się modernizacji wyposażenia w sprzęt i nowe urządzenia, udziela się podopiecznym pomocy, stwarza możliwości zarobkowania, które stanowi źródło satysfakcji i ma doprowadzić do samodzielności - to główny kierunek ich działań.



Cieszę się, że obok przyjaciół z Lobetal zasiadał przy tej grupie mój były uczeń - mgr Karol Nowicki, który jednocześnie opiekował się grupą 31. wspaniałych wolontariuszy z kl. II b Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu. Z przyjemnością odnotowuję fakt iż część byłych uczestników zajęć WTZ w Międzyrzeczu - Honorata, Marzenka, Tomek, Paweł, Artur, Heniek i Przemek są zatrudnieni na 1/2 etatu w ESSELL PROPEN. Opowiadali z jakim szacunkiem dyrekcja i pracownicy do nich się odnoszą. Naśladownictwo wskazane! Piotr opowiadał mi, że prowadzi zebrania społeczności terapeutycznej w DPS. Pochwalił się planami na najbliższą przyszłość. Życzę powodzenia! Wzruszająca była wypowiedź Daniela Dulaka, który rzeźbił w glinie anioła i z własnej inicjatywy dodał do tego sylwetki ludzi opiekujących się dzieckiem (za rzeźbę otrzymał szczególne wyróżnienie). Tak uzasadniał jej sens: „Anioł niesie miłość na skrzydłach, krzyżyk na jego torbie to też miłość. Opieka i anioł przejawiają się w życiu. Rodzic powinien być aniołem dla swojego dziecka”. Przy stanowisku z pracami plastycznymi spotkałem Ewę Kopytyńską - kierowniczkę WTZ „CISZA” w Gdyni, która po raz pierwszy



uczestniczyła w takiej formie działań dla niepełnosprawnych. Postara się o podobne na swoim terenie. Ciekawy był występ zespołu muzycznego Somonino z Gdańska, jak również z DPS w Międzyrzeczu.

Imponująca była liczba wolontariuszy ze szkół średnich i gimnazjów w Międzyrzeczu oraz sponsorów z wielkim sercem. Jak zwykle aktywnie włączyli się w realizację olimpiady pracownicy DPS.

Dziękuję za zaproszenie i za dyrektor Anną Kwiecińską powtarzam - do zobaczenia za rok.

Stary belfer
Tomasz Jasiński

16 października w Bibliotece MOK otwarto wystawę prac wykonanych podczas XI Olimpiady WTZ

Po sezonie

Ten rok, rok w którym reaktywowano działalność koła Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Trzcielu - był bogaty w wydarzenia turystyczne. Członkowie koła realizowali hasło - „Poznaj swój kraj i jego sąsiadów”. Dzięki **Mieczysławowi Kurysowi i Fundacji Kresowej „Polonia”** udało się zorganizować osiem wyjazdów turystycznych. Brali w nich udział członkowie koła, sponsorzy, rodziny i przyjaciele emerytów. Turystyczną

aktywność rozpoczęli trzeci seniorzy od wyjazdu na Litwę, głównie do Wilna na słynne „Kaziuki”. A potem, w kwietniu, były jednodniowe wycieczki do Wrocławia i Książa. Szczególnym powodzeniem cieszył się wyjazd na Panoramę Raclawicką. Przy okazji wycieczkowiec poznali niektóre zabytki miasta nad Odrą. Celem drugiej krajowej wycieczki był zamek w Książu, a oprócz tego zwiedziliśmy były obóz koncentracyjny Gross - Rosen i zespół klasztorny - kościelny w Krzeszowie. Zahaczyliśmy również o czeską miejscowość Starostin, gdzie dokonaliśmy udanych

zakupów. W maju odwiedziliśmy Falkenberg, partnerską gminę Trzciela. Był to przyjemny wyjazd, burmistrz - Lothar Papenfuss serdecznie nas ugościł i pokazał najważniejsze atrakcje w swojej gminie. **Gertruda Toporowska**, członkini koła, zorganizowała wycieczkę po okolicach Wolsztyna i rejonu nadodrzańskiego. Grupa zwiedziła zabytki sakralne w Przemęcie, Wieleniu, Obrze oraz Muzeum Płaków w Górsku. A potem był wyjazd na Krym, ale niewielu w nim emerytów brało udział ze względu na długą i uciążliwą podróż. Za to wyjazd do Skalnego Miasta w Czechach udał się nadzwyczajnie. Dwudniowa wycieczka, mimo kapryśnej pogody, spełniła oczekiwania emerytów.

Turystyczny sezon trzeci seniorzy zakończyli kilkudniową wycieczką do Krakowa, Zakopanego i do Budapesztu. Uczestnicy tej wyprawy jeszcze żyją wspomnieniami, szczególnie z pięknej stolicy Węgier. Na krótsze wycieczki transport zapewniał nam Mieczysław Kurys, oczywiście po bardzo preferencyjnych cenach, co jest istotne dla emerytów o niezbyt zasobnych portfelach. Natomiast dłuższe wyjazdy organizowała nam „Polonia” z **Janem Kaczmakiem** na czele. Ceny tych wycieczek także były preferencyjne. Z Fundacją Kresową „Polonia” trzcielanie jeżdżą już od 2002 roku i dzięki niej zwiedzili dokładnie ziemię na wschód od Bugu i Sanu. Chociaż nie tylko, bo także podróżowano do Helsinek, Londynu, Brukseli, Francji, Włoch. „Polonia” chętnie współpracuje z naszą organizacją pomagając w realizacji turystycznych marzeń. Na wycieczkę do Budapesztu ufundowała dla członka koła darmowy wyjazd. Losowania dokonano na emeryckim spotkaniu „Pożegnanie lata” w Rybojadach. Mamy nadzieję, że na balu karnawałowym w styczniu będzie można wylosować darmową wycieczkę do Lwowa i okolic lub do tzw „Pribałtyki”. Jan Kaczmarek - prezes „Polonii” z siedzibą we Wronkach wiele uczynił dla rozwoju turystyki w naszym kole i w naszym regionie. Dziękujemy.

Jadwiga Szylar



Kim byli, czym się zasłużyli?

-Kilka zdań o patronach grup warownych MRU cz. VIII

Werkgruppe Scharnhorst znajduje się koło Pniewa przy drodze Kaława - Wysoka. Składa się z obiektów nr 716, 716a i 717. Rozpoczętą budowę obiektu nr 718 Niemcy przerwali, gdyż mieli problemy techniczne z utrzymaniem pionu drążonej sztolni. Prace zaniechano, a wydrążoną część sztolni zasypano

Gerhard Johann David von Scharnhorst urodził się 12 listopada 1755 roku w Bordenau. Obecnie jest to dzielnica Neustadt am Rübenberge, niedaleko od Hannoveru. Był synem kwatermistrza Ernesta Wilhelma Scharnhorsta, pochodzącego z osiadłej tam od pokoleń rodziny posiadaczy ziemskich i jego pochodzącej z takich samych kręgów społecznych żony - Wilhelminy z domu Tegtmeier. Nie można ich było zaliczyć do ówczesnych elit i Scharnhorst, który szlachectwo otrzymał dopiero w 1804 roku, był niejednokrotnie przedmiotem kpin swych lepiej urodzonych kolegów, którzy określali go mianem odpowiadającym naszemu „burakowi”.



Scharnhorst - zeitgenöss.

Od 1773 roku Scharnhorst pobierał nauki w szkole wojskowej założonej przez księcia Schaumburg - Lippe, a w 1778 roku jako chorąży wstąpił do służby w hannoverskim pułku kawalerii generała von Erstoffa. Stacjonował wówczas w Northeim koło Getyngi. Cztery lata później został porucznikiem artylerii i wykładowcą w szkole wojskowej. W 1792 roku został sztabkapitanem (wówczas był to stopień między porucznikiem a kapitanem). Niedługo potem, w 1793 roku, po raz pierwszy znalazł się na polu walki w czasie kampanii holenderskiej. Rok później wziął udział w obronie miasta Menen w zachodniej Flandrii. Swoje doświadczenia z tego okresu zawarł w pierwszej ze swych znanych potem książek „Verteigung der Stadt Menin”. Awansował wtedy do stopnia podpułkownika. Po wojnie wrócił do Hannoveru, gdzie w dalszym ciągu zajmował się pracą wojskowo - literacką. Jego prace okazały się na tyle interesujące, że otrzymał szereg propozycji służby w innych armiach. W 1801 roku wybrał najkorzystniejszą finansowo propozycję króla Prus i podjął służbę w jego armii jako podpułkownik artylerii. Jednocześnie był dyrektorem szkoły kształcącej młodych oficerów piechoty i kawalerii.

W roku 1802 został współzałożycielem „Towarzystwa Wojskowego”, które stało się zalążkiem późniejszej komisji reformy sił zbrojnych. Na czele towarzystwa stanął wspominany w poprzednich odcinkach generał Ernest von Rüchel. W 1804 roku

Scharnhorst otrzymał tytuł szlachecki i awansował do stopnia pułkownika. Dwa lata później został szefem sztabu początkowo u generała von Röchela, a potem u boku księcia Brunswiku. W czasie bitwy pod Auerstädt (1806) został lekko ranny i wraz z innymi Prusakami musiał pośpiesznie się wycofywać, ale czynił to na tyle sensownie, że otrzymał order Pour le Mérite.

Po wojnie i podpisaniu pokoju w Tylży (1807) mianowano go na stopień generała - majora i wyznaczono na stanowisko przewodniczącego komisji do spraw reformy armii. Głównym założeniem jakie przyjął Scharnhorst było odejście od koncepcji armii zaciężnej złożonej z obcokrajowców i zorganizowanie nowoczesnej armii narodowej. Mimo, że w 1808 roku został ministrem wojny, to ze względu na uwarunkowania międzynarodowe (naciski ze strony Francji) nie udało mu się w pełni zrealizować założonych planów. W 1810 roku został szefem sztabu generalnego, ale gdy Prusy zostały zmuszone do zawarcia z Francją antyrosyjskiego przymierza, wystąpił ze służby. Powrócił do niej po podpisaniu traktatu w Kaliszu (28 lutego 1813) i przyjął stanowisko szefa sztabu armii Blüchera. Jednocześnie kontynuował pracę przy wprowadzeniu reformy armii. Zniesiono wówczas ostatecznie zaciąg żołnierzy cudzoziemskich i wprowadzono powszechną, obowiązkową dla wszystkich bez względu na pochodzenie społeczne służbę wojskową, zniesiono przywilej dla szlachty na pełnienie służby na stanowiskach oficerskich oraz kary cielesne.

Scharnhorst nie doczekał ostatecznych efektów swych reformatorskich działań. 2 maja 1813 roku w bitwie pod Lützen został ranny w nogę. W wyniku odniesionej rany zmarł w Pradze 28 czerwca.

Najstarszy syn Scharnhorsta - Wilhelm poszedł w ślady ojca, dosłużył się stopnia generała. Jego żoną - o czym była mowa w poprzednim odcinku - była Agnes córka Gneisenaua.

Scharnhorstowi postawiono kilka pomników, jego imię nosi szereg ulic, dzielnic i kompleksów koszarowych. 17 lutego 1966 roku w byłej NRD ustanowiono order Scharnhorsta. Bundeswehre oficjalnie powołano do życia w dwusetną rocznicę jego urodzin - 12 lutego 1955 roku.

Na koniec chichot historii. Pancernik Scharnhorst (bliźniak Gneisenaua) został zatopiony 26 grudnia 1943 roku u wybrzeży Norwegii przez pancernik HMS Duke of York. 150 lat wcześniej młody sztabkapitan Scharnhorst służył w Holandii i Flandrii pod rozkazami księcia Yorku.

Lech Stanisław Franas

Mała Akademia w Bledzewie

*Przedszkole Gminne w Bledzewie realizuje projekt **Mała Akademia Przedszkolaka** współfinansowany przez Unię Europejską i EFS w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.*

W gminie funkcjonuje Przedszkole w Bledzewie i jego filia w Osiecku. Obejmuje opieką 62 dzieci z 10 miejscowości gminy. Potrzeby są o wiele większe, jednakże ciężkie warunki lokalowe ograniczają objęcie opieką większej liczby dzieci i wydłużenie czasu pracy. Grupy są mieszane. Przedszkole czynne jest do godz. 13.30. By poprawić w pewien sposób tę sytuację, dyr. **Janina Uciekałek** i nauczycielka przedszkola **Elżbieta Andruszków** napisały projekt „**Mała Akademia Przedszkolaka**” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Na 42 wnioski dot. przedszkoli zakwalifikowano 7, w tym z Przedszkola w Bledzewie (jako trzeci). Projekt opiewa na kwotę 127 tys. zł.

- Czas pracy przedszkola to temat często poruszany przez

rodziców. We wszelkich ankietach podawali niedostosowanie czasu pracy Przedszkola do ich potrzeb. Coraz więcej rodziców pracuje i są zmuszeni korzystać z płatnych opiekunek. Stąd też wyszłyśmy naprzeciw oczekiwaniom rodziców - mówi dyr. Janina Uciekałek - Projekt zakłada m.in. wydłużenie czasu pracy Przedszkola do godz. 16.00. To było naszym głównym zadaniem projektu.

Nabór dzieci do zajęć wydłużonego czasu pracy Przedszkola odbył się na podstawie deklaracji rodziców. W zajęciach uczestniczy 25 dzieci. Jak napisały panie w projekcie, słabe zaplecze dydaktyczne Przedszkola nie pozwala na prowadzenie procesu dydaktycznego w szerokim zakresie. W środowisku brak placówek pozwalających na zagospodarowanie wolnego czasu dzieci, które nie korzystają z dóbr kultury. Nie pozwala to na pełny rozwój intelektualny dzieci. Działania przewidziane w projekcie, zdaniem dyr. J. Uciekałek, mają te braki niwelować.

- Planujemy w każdy dzień tygodnia dodatkowe godziny wypełnić innym zagadnieniem i stąd też tytuły zajęć: Popołudnie z muzyką, I ty możesz zostać artystą, Przedszkolak aktorem, Mali



strażnicy przyrody, Mali lingwiści (nauka j. angielskiego w dwóch grupach). By poszerzyć ofertę edukacyjną w ramach projektu, przewidziano również 9 wycieczek autokarowych, z których korzystają wszystkie dzieci.

- Będą to wyjazdy do różnych miejsc -dodaje Elżbieta Andruszków. -Dzieci zobaczą m.in. zakład utylizacji śmieci, będą w kinie, w teatrze, odwiedzą park dinozaurów, nadleśnictwo, zwiedzą Muzeum w Międzyrzeczu. Wycieczki te na pewno uatrakcyjnią zajęcia przedszkolne i pozwolą dzieciom na poszerzenie ich wiedzy o świecie. To byłoby trudne do zrealizowania bez pieniędzy z projektu. Część pieniędzy zostanie wykorzystana na doposażenie bazy Przedszkola w potrzebny sprzęt, zabawki i pomoce dydaktyczne do prowadzenia zajęć. Z funduszy projektu dzieci otrzymują podwieczorek. Dyrektorka cieszy się, że ich projekt spotkał się z aprobatą komisji oceniającej:

-To dla nas satysfakcja, że nasz projekt został zakwalifikowany do realizacji, ale też możliwość wzbogacenia pracy Przedszkola, bo pieniędzy nigdy nie jest za dużo.

W Przedszkolu w Bledzewie pracują trzy nauczycielki, łącznie z dyrektorką. Praca przy realizacji projektu wymaga dużego wysiłku dyrektorki i drugiej nauczycielki, które będą prowadzić zajęcia. Władze Gminy mając na uwadze trudną sytuację lokalową Przedszkola planują budowę nowego budynku dostosowanego do wymogów nowoczesnej edukacji przedszkolnej.

Wanda Majchrzak

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej w Przedszkolu Gminnym w Bledzewie odbyło się w godzinach popołudniowych uroczyste spotkanie, w którym uczestniczyli obecni i byli pracownicy



Przedszkola oraz zaproszeni goście z Urzędu Gminy. Podczas spotkania został zaprezentowany krótki program artystyczny przygotowany przez dzieci korzystające z wydłużonego czasu pracy przedszkola.

17 października wszystkie dzieci uczestniczyły w zajęciach edukacyjnych podczas wycieczki do Zakładu Utylizacji Śmieci w Długoszyńcu. Oba przedsięwzięcia były możliwe dzięki realizacji projektu „Mała Akademia Przedszkolaka” współfinansowanego przez Unię Europejską i EFS w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

dyr. Janina Pietranik

Gimnazjaliści sprzątają świat

Tego roku akcja „Sprzątanie Świata - Polska 2008” przebiegała pod hasłem „Posprzątamy polskie lasy”. Organizatorzy chcieli zachęcić do sprzątania naszych lasów, które są wielkim skarbem i płucami naszej planety. Niestety, stale je zaśmiecamy i niszczymy.

20 września 2008 roku w akcji wzięli udział również uczniowie mojej szkoły, Gimnazjum nr 2 im. Adama Mickiewicza. W sobotę rano wszyscy zebraliśmy się w szkole. Najpierw uczestniczyliśmy w apelu przygotowanym przez nauczycielkę biologii, panią Danutę Taborek, podczas którego obejrzelśmy bardzo interesujący film przybliżający nam problem recyklingu. Przypomniano nam także zasady bezpieczeństwa podczas wycieczki. Wreszcie z uśmiechami na twarzach i workami w rękach wyruszyliśmy w drogę.

Uczniowie klas pierwszych sprząтали teren przy drodze do wsi św. Wojciech oraz lasy wokół tej miejscowości. Po drodze napotkaliśmy kilka dzikich wysypisk oraz miejsca z dużą ilością plastikowych i szklanych butelek.

Po zakończeniu akcji wesoło spędziliśmy czas przy ognisku na

poligonie wojskowym. W tym roku wychowawcy klas pierwszych wpadli bowiem na pomysł, by „Sprzątanie Świata” było jednocześnie akcją integrującą klasy pierwsze.

Z dużym zaangażowaniem uczestniczyliśmy w zawodach międzyklasowych zorganizowanych przez nauczycieli wychowania fizycznego. W jednej z konkurencji czterech zawodników musiało przeciągnąć pod swoimi ubraniami linę, a następnie związać oba jej końce. Sznurek miał oznaczać więzy klasowe.

Po zawodach posililiśmy się pyszną wojskową grochówką. Około godziny 13⁰⁰ zmęczeni, ale bardzo zadowoleni z wycieczki wróciliśmy do domów.

Nauczyciele oraz młodzież Gimnazjum nr 2 serdecznie dziękują dowódcy JW 5700 za udostępnienie poligonu, a żołnierzom za przygotowanie posiłku.



Inga Szymańska
kl. Ia - integracyjna

Jeziora Pszczewskiego Parku Krajobrazowego (część 5)

Jezioro Wielkie o powierzchni 188,7 ha (wg WIOŚ*) w całości objęte jest ochroną rezerwatową. Rezerwat utworzony w 1991 r. stanowi część Pszczewskiego Parku Krajobrazowego. Ma charakter faunistyczny, ale z uwagi na różnorodność i znaczne urozmaicenie środowiska (rzeka, jezioro, otoczenie), bogactwo szaty roślinnej (leśna, łąkowa, bagienna, wodna) i zwierząt (ssaki, ptaki, gady, ryby) można go określić jako krajobrazowy.

Powierzchnia jezior Wielkiego i Rybojady łącznie według IRŚ** (1960 r.) wynosi 238,7 ha, a według prof. A. Choińskiego (1992) - 202,5 ha. Jezioro Wielkie wyróżnia się dobrze rozwiniętą linią brzegową, wieloma płytkimi i mocno zarośniętymi zatokami oraz trzema wyspami: Dębową, Małą i Świerkową. Strefa przybrzeżna jest słabo wykształcona, a płaskie dno przykrywa gruba warstwa osadów dennych. Z jeziorem Rybojady łączy się w północno - wschodniej części wzdłuż nurtu Obry. Jezioro Rybojady o wydłużonym kształcie (długości ok. 1500 m) i słabo rozwiniętej linii brzegowej jest ostatnim, przez które częściowo przepływa Obra. Rzeka płynie wzdłuż południowego brzegu w kierunku północno - zachodnim. Do zatoki w północnej części jeziora Rybojady wpływają dwa ciekі płynące z jeziora Wędromierz (pow. 73,8 ha, głęb. maks. 11,8 m) i Chłop (pow. 227,8 ha, głęb. maks. 23,0 m). Na wschód od jeziora Rybojady leżą dwa mniejsze jeziora: Głębokie (pow. 28,7 ha, głęb. maks. 17,0 m) i Proboszczowskie (pow. 15,4 ha, głęb. maks. 2,9 m). Wypływające z nich strumienie zasilają Jezioro Wielkie. Nieco dalej na wschód od Jeziora Proboszczowskiego znajduje się kompleks stawów rybnych „Królewiec” I i II.

Wody Jeziora Wielkiego na podstawie badań przeprowadzonych w 1986 i 1996 r. sklasyfikowano w III kategorii. Wyraźne pogorszenie się jakości wód stwierdzono w roku 2000 (za WIOŚ). W okresie letnim często występują w jeziorze deficyty tlenowe powodujące śnięcie ryb. Szczególnie dotkliwe straty w rybostanie miały miejsce latem 2006 r. Jezioro Wielkie wyróżnia się bogactwem zespołów roślinnych. Charakterystyczne strefy tej roślinności tworzą:

- gatunki ziemno - wodne rosnące w wodzie i na lądzie (wysokie turzycy, kępy sitów, skrzypu bagiennego, kosaćca żółtego, niezapominajki),
- rośliny wynurzone tworzące szeroki pas oczerętów (trzciny pospolitej, łany pałki wąsko - i szerokolistnej, tataraku),
- rośliny o liściach pływających na powierzchni wody (grązał żółty i grzybień biały, rzęsa ozdobna, rdestnice, żabiściek pływający),
- rośliny o liściach zanurzonych oraz zarośla podwodne tworzące charakterystyczne łąki (z ramienic i mchów).

Rezerwat „Jezioro Wielkie” został wpisany na europejską listę terenów ważnych dla ptaków oraz europejski wykaz terenów podmokłych. Rezerwat jest dogodnym miejscem dla bytowania i rozmnażania się wielu gatunków ptaków. Stanowi też cenną ostoję dla ssaków. W eutroficznych wodach jeziora żyje wiele gatunków ryb.

Jeziora Piecniewo, Przydrożne, Mały i Duży Gołyń położone w pobliżu drogi z Pszczewa do Trzciela tworzą najcenniejszy pod względem przyrodniczym zakątek parku. Ukryte głęboko w lesie w otoczeniu malowniczych pagórków kemowych leżą pomiędzy jeziorem Chłop na wschodzie a doliną Obry na zachodzie.

W roku 1972 na obszarze położonym między jeziorami Mały i

Duży Gołyń oraz na północnym brzegu jeziora Mały Gołyń utworzono rezerwat florystyczny o powierzchni 3,10 ha. Rezerwat Jeziora Gołyńskie utworzono w celu zachowania zagrożonej wyginieciem roślinności zarastającego jeziora Mały Gołyń oraz fragmentu torfowiska przejściowego porośniętego lasem o charakterze łągu. Na terenie rezerwatu rozpoznano wiele gatunków roślin lasu wilgotnego i roślin torfotwórczych. Aktualna inwentaryzacja flory, sporządzona przez pracowników parku, potwierdziła występowanie 12 gatunków roślin chronionych (więcej szczegółów znajdzie Czytelnik w książce: *Gmina Pszczew i Pszczewski Park Krajobrazowy w obliczu europejskiej sieci ochrony przyrody „Natura 2000”, pod red. dra Tomasza Schuberta, wyd. Pszczew 2007*).

Dane morfometryczne Jezior Gołyńskich oraz jezior Piecniewo, Przydrożne i Stobno.

Lp.	Nazwa jeziora	Położenie Dł. geogr. / Szer. geogr.	Wysokość w m n.p.m.	Pow. w ha	Długość maks. w m	Szerokość maks. w m
1.	Piecniewo	15° 44' 50" 52° 27' 20"	53,4	18,0*	870	180
2.	Przydrożne	15° 45' 55" 52° 26' 50"	53,5	13,0*	650	240
3.	Mały Gołyń	15° 46' 15" 52° 26' 45"	53,8	2,04**	180	70
4.	Duży Gołyń	15° 46' 30" 52° 26' 35"	53,5	10,4	480	290
5.	Stobno	15° 47' 55" 52° 25' 45"	51,7	29,1**	910	420

Lp.	Głębokość maks. w m	Głębokość średnia w m	Objętość w tys. m ³	Typ troficzny	Typ rybacki
1.	14,3	7,7	1386,0	eutroficzne	leszczowe
2.	24,1	10,6	1400,0	mezotroficzne	leszczowe
3.	1,5			eutroficzne	karasiowe
4.	13,5	6,0	625,6	mezotroficzne	szczupakowe
5.	12,0	5,2	1404,0	eutroficzne	leszczowe

* według H. Schutze (1920) 13,5 i 11,0 ** według A. Choińskiego (1992) 1,8 i 23,5

Jezioro Mały Gołyń o powierzchni 2,04 ha według A. Choińskiego 1,8 ha pokrywa obecnie zwarty kożuch roślinności wodnej i torfowiskowej. Jego zlewnia bezpośrednia jest niewielka i w całości porośnięta lasem. Otoczone stromymi pagórkami kemowymi reprezentuje typ jeziora zamkniętego - bez dopływu i odpływu powierzchniowego. Jedyne jak dotąd badania jakości wody jeziora przeprowadził OBiKS*** w Gorzowie Wlkp. w 1987 roku. Na podstawie tych badań wody jeziora Mały Gołyń zaliczono do III klasy czystości.

Jezioro Duży Gołyń o powierzchni 10,4 ha leży ok. 200 m na południowy wschód od jeziora Mały Gołyń. Położone na wysokości 53,5 m n.p.m. otoczone jest od południa pagórkami kemowymi sięgającymi 75,3 m n.p.m., które stromo opadają w kierunku brzegów jeziora. Nieco łagodniejszy charakter ma brzeg północny i zachodni. Płaski i na wielu odcinkach podmokły porasta zwarty pas oczerętów. Jezioro nie posiada dopływu i odpływu. Powierzchnia zlewni bezpośredniej wynosi 38,0 ha (za OBiKS) i w całości jest lesista. Wody jeziora badano w 1987 r., zaliczając je do II klasy czystości. W klasyfikacji troficznej należą do typu â - mezotroficznego, a w rybackiej do szczupakowego.

WIOŚ* - Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska,
IRŚ** - Instytut Rybactwa Śródlądowego,
OBiKS*** - Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska

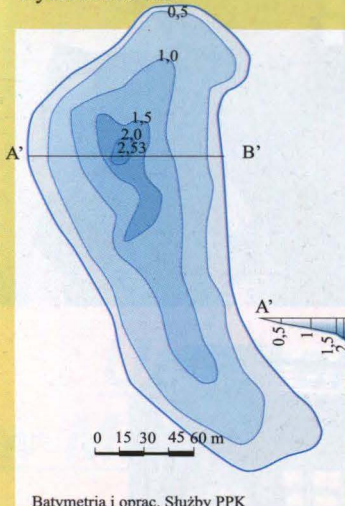
dr Jan J. Krajniak



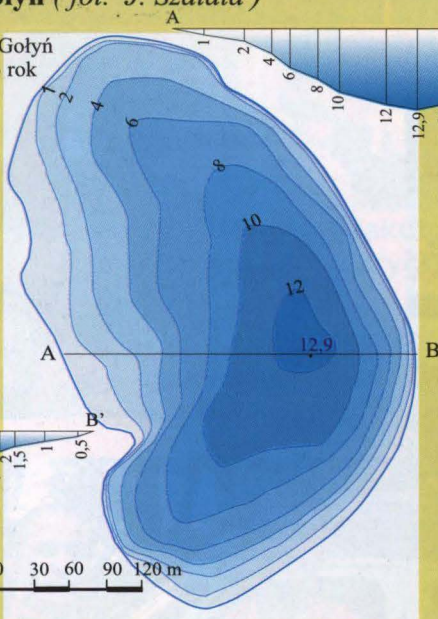
Jezioro Mały Gołyń (fot. J. Szalata)



Jezioro Przydrożne (fot. J. Szalata)

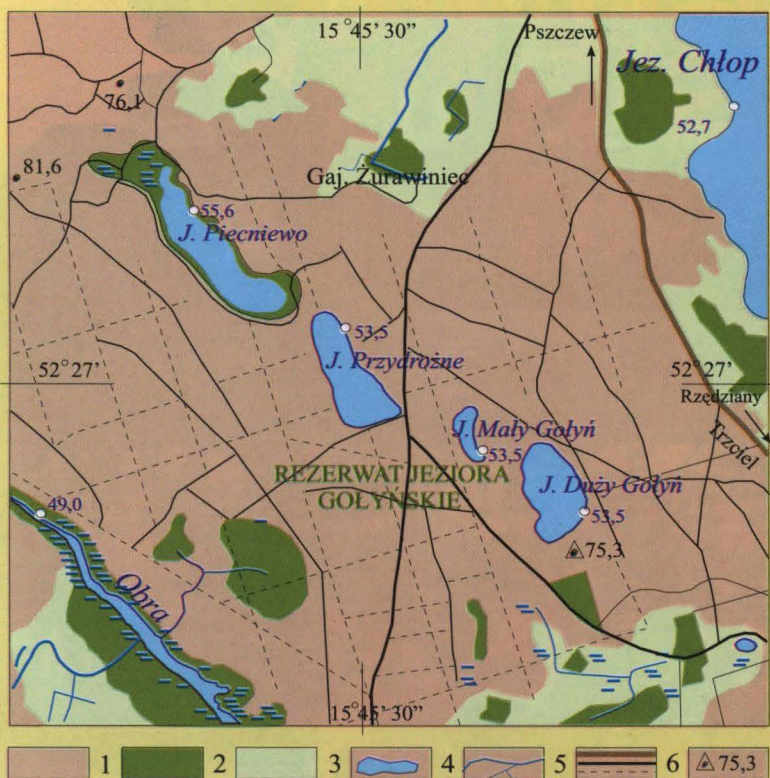
Jezioro Mały Gołyń
styczeń 2000 rok

Batymetria i oprac. Służby PPK

Jezioro Duży Gołyń
styczeń 2003 rokJEZIORA PSZCZEWSKIEGO PARKU
KRAJOBRAZOWEGO (część 5)

Jezioro Chłop (D. Wittchen)

Rzeźba otoczenia Jezior Gołyńskich, Piecniewa i Przydrożnego



1. Obszary gromadnego występowania kemów, 2. Drobne doliny i zagłębienia okresowo podmokłe, 3. Równiny i zakłębności zbudowane z osadów aluwialnych, 4. Jeziora, 5. Cieki i rowy melioracyjne, 6. Drogi lokalne, polne i leśne, 7. Punkty wysokościowe.

Opracowanie komputerowe Jan J. Krajniak © 2008

Zdjęcie satelitarne Jezior Gołyńskich,
Piecniewa i Przydrożnego

"Mam talent"



"Medline 2008"





**Ania
Kozyra**



**Aron
Olewicz**



**Blanka
Szczyszek**



**Daria
Borysiewicz**



**Dominik
Zaporowski**



**Gracjan
Sulimenko**



**Hanna
Zdanowicz**



**Izabela
Jakubaszek**



**Jakub Andrzej
Wolski**



**Jakub
Jakóbowski**



**Jakub
Skrycki**



**Jakub
Strzelec**

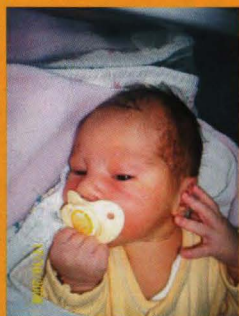


**Jakub
Tonicki**

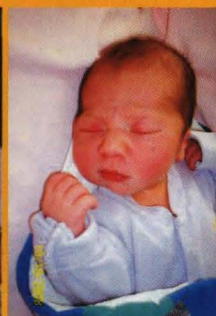


**Julka
Marciniak**

Urodzeni w Międzyrzeczu



**Kacper
Sidorowicz**



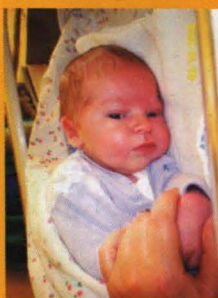
**Kacper
Zel**



**Kaja
Kłos**



**Karolina
Ptaszkiewicz**



**Kuba
Krzymionka**



**Kuba
Lota**



**Lena
Chmurzyńska**



**Maciej
Matusiak**



**Maja
Siwierska**



**Michał
Brzeziński**



**Michał Kacper
Osuch**



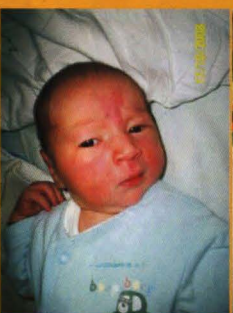
**Milenka
Więckowska**



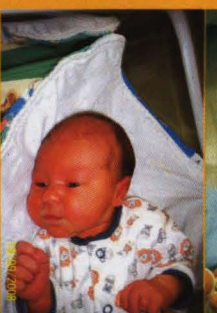
**Miłosz
Czarnuszewicz**



**Nikodem
Niewiadomski**



**Oliwia
Miszołowska**



**Oliwia Natalia
Maza**



**Tymon
Szmulkis**



**Wiktor
Łakomy**



1

Olimpijczycy w Brójcach



2



3

5



3



4

Mam talent!

*Tak mogą o sobie powiedzieć członkowie sekcji rękodzieła artystycznego działającej przy Międzyrzeckim Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Od 6 do 10 października w Ratuszu mogliśmy podziwiać wystawę bardzo różnorodnych tematycznie prac. Były tu piękne obrazy wyszywane haftem krzyżkowym, serwetki z haftem Richelieu, cuda szydełkowe i wełniane. Obrazy olejne - pejzaże i widoki Międzyrzecza - pokazali **Hieronim Kozłowski** i **Zygfryd Sokołowski** - dwaj panowie wśród pań prezentujących swoje umiejętności artystyczne.*

Małgorzata Stepczyńska przedstawia na akwarelach Międzyrzecz i martwą naturę. **Halina Wasilewska**, **Danuta Kosadko**, **Genowefa Filipek**, **Halina Nowakowska**, **Wiesława Barłóg**, **Irena Woźniak**, **Halina Iwanowska** i **Barbara Redman** zaprezentowały cudowny świat natury - kolorowe kwiaty, ptaki i motylki, aniołki, ozdoby świąteczne, przepiękne widoczki i martwą naturę. **Zofia Ratajczyk** od lat wykonuje szydełkowe cuda, a **Krystyna Zaleska** oczarowała mnie przepiękną bawełnianą firanką. Bardzo interesująca jest historia nici, z których została wykonana - znalezione zostały w kominie młyna i podobno służyły do szycia worków.

Barbara Redman wspomina, że kiedy w 2007 roku organizowała w MUTW tę sekcję, to było w niej 14 pań. Stan zaawansowania w robótkach ręcznych był różny, ale np. **Irena Woźniak** nie potrafiła zrobić nic. Teraz jest nas 30, a p. Irena na wystawie prezentuje swoje piękne serwetki. Spotykamy się w

czwartki, w godz. 11⁰⁰ - 13⁰⁰ w naszym klubie. To są spotkania bardzo potrzebne - bo wymieniamy się wzorami, pomysłami i materiałami niezbędnymi do realizowania najbardziej fantastycznych wizji. Jeżeli ktoś ma chęć czegoś się nauczyć to zapraszamy i nie trzeba być członkiem uniwersytetu.

Halina Iwanowska dodaje, że na Babskich wtorkach robią sobie prezenty, organizują losowania i dzielą się ciekawymi pomysłami. Obie panie zgodnie przyznają, że praca z igłą i szydełkiem jest dla nich radością, satysfakcją i odpoczynkiem. Lubią prezentować swoje dzieła i dawać je w prezencie. Miały już wystawę w Klubie Garnizonowym, w Muzeum, a teraz w Ratuszu. Podkreślają pomoc w jej zorganizowaniu burmistrza Tadeusza Dubickiego i szefowej MOK - Jolanty Pacholak - Stryczek.

Ta wystawa - to na małej powierzchni zebrany kolorowy zawrót głowy. Bardzo podobał mi się Stańczyk wykonany haftem krzyżkowym i to w dwóch wersjach, bo Barbara Redman i Halina Iwanowska nie wiedziały, że obie wzięły sobie na warsztat błazna Jagiellonów, a że wyszedł imponująco, to warto go zaprezentować zwiedzającym. Zwróciłam też uwagę na ciekawe udekorowane torebki do prezentów - pomysłu Haliny Nowakowskiej. Zazdroszczę naszym artystkom świetnych pomysłów, bo w połączeniu z talentem dają świetne rezultaty.

Szkoda, że wystawa nie była odpowiednio reklamowana, ale i tak przez salkę przewinęło się bardzo wiele osób. (Na zdjęciu od lewej G. Filipek, B. Redman, I. Woźniak, H. Iwanowska i ich piękne prace)

Izabela Stopyra

Foto G. Paczkowski - na str.20

Olimpijczycy w Brójcach

Brójce już drugi raz gościły najznakomitszych polskich zapaśników. Tym razem brójcka hala sportowa była świadkiem mistrzowskich zmagani polskich seniorek. Było ich 59 i reprezentowały 21 klubów z całej Polski. Mistrzostwa Polski w Zapasach Kobiet to dużej rangi sportowa impreza i szkoda tylko, że nie doceniła tego miejscowa społeczność. Wśród zawodniczek i działaczy sportowych była czwórka olimpijczyków. Prawdziwy aplauz wzbudzała legenda zapasów, wielce utytułowany srebrny medalista olimpijski z Moskwy - **Andrzej Supron**. Na matach, każda w innej kategorii wagowej, walczyły olimpijki z Pekinu, czyli **Agnieszka Wieszczyk** - brązowa medalistka i ósma zawodniczka chińskich igrzysk - **Monika Michalik**. Starsze pokolenie olimpijczyków reprezentował **Marian Filipiuk**, lekkoatleta, uczestnik tokijskich igrzysk olimpijskich w 1964r. Ów sportowiec jest chlubą Brójce, bowiem przed 50. laty kończył tu szkołę podstawową.

I nie bez przyczyny **Marian Filipiuk**, olimpijczyk z Tokio pojawił się w brójckiej hali sportowej. W dniu zapaśniczych mistrzostw gimnazjum w Brójcach otrzymało imię Polskich Olimpijczyków. Była to piękna i bardzo wzniosła uroczystość. Świetnie przygotowana i równie świetnie prowadzona przez **Krzysztofa Augustyniaka**. Przewodniczący RM w Trzcielu - **Tomasz Janeczek** - przekazał dyrektor szkoły - **Małgorzacie Jajdzewskiej** akt nadania, a flagę Gimnazjum im. Polskich Olimpijczyków na maszt wciągnęli: M. Filipiuk, M. Michalik i Bartosz Stelmach. Ten ostatni wprawdzie jeszcze nie olimpijczyk, ale ma predyspozycje by nim w przyszłości zostać. Już teraz jest znakomitym badmintonistą, mistrzem Regionu Kozła i wicemistrzem „Naszej sztafety pokoleń”. Apel olimpijski odczytała przewodnicząca Samorządu Szkolnego - Justyna Miłoś, a tekst ślubowania Anna Mularska. Znicz olimpijski zapaliła Marlena Strzelecka, a inscenizację pt. „Starożytnie igrzyska olimpijskie” przygotowali uczniowie kl. I gimnazjum.

Oprawa uroczystości była wyjątkowa. Świadcami ceremonii byli znakomici olimpijczycy, znane zapaśniczki, wybitni trenerzy i działacze sportowi. Byli również zaproszeni goście: przedstawicielka władz oświatowych - Ewa Bączkowska, przewodnicząca Rady Powiatu - Zofia Plewa, radni trzecielscy, sołtysi, dyrektorzy szkół z terenu gminy. Starostwo reprezentowała Halina Filipczuk, a władzę gminną - burmistrz Jarosław Kaczmarek, wiceburmistrz - Waldemar Nowaczyk i przewodniczący Rady - Tomasz Janeczek.

Zapaśnicza impreza była przygotowana perfekcyjnie i bardzo elegancko. Było dużo kwiatów, nagród, odznaczeń, podziękowań.

Władze Polskiego Związku Zapaśniczego reprezentowali wiceprezesi: **Andrzej Supron** i **Franciszek Dendewicz**. Pięknymi bukietami kwiatów podziękowano zawodniczkom, które w bieżącym roku osiągnęły znaczące wyniki na arenach międzynarodowych, a były to: **Paulina Grabowska**, **Agata Pietrzyk**, **Katarzyna Krawczyk**, **Magda Pietrzyk**, **Anna Łukasik**, **Małgorzata Kruza**. Oczywiście kwiaty otrzymali też olimpijczycy i trenerzy kadry: **Jan Godlewski**, **Marian Filipowicz** i **Mieczysław Kuryś**. Zarząd Polskiego Związku zapaśniczego przyznał złote odznaki **Władysławowi Niewiadomskiemu** i **Zbigniewowi Górnemu**, srebrną **Janowi Sawickiemu**, a brązowe **Renacie Przyrowskiej**, **Vladimirowi Zander** i **Jadwidze Szylar**. I to była niespodzianka.

Walki na matach przebiegały sprawnie, nie było kontuzji i nieprzewidzianych sytuacji. Nad całością sędziowania czuwał **Franciszek Dendewicz**, a obserwatorem z ramienia PZZ był **Andrzej Supron**. Oczywiście najwięcej emocji wśród widzów wzbudzały walki olimpijek. **Monika Michalik** zwyciężyła w swojej kategorii i została mistrzynią Polski. Podobnie spisała się **Agnieszka Wieszczyk** z ZTA Zgierz. Natomiast **Marzena Michalik** została wicemistrzynią Polski, jej walka bardzo podobała się zgromadzonej publiczności. Kobiety walczyły w siedmiu kategoriach, wszystkie otrzymały oprócz tytułów i medali cenne nagrody rzeczowe.

Mistrzostwa Polski w zapasach Kobiet przeszły już do historii. Organizatorzy spisali się świetnie. Niestety, w beczce miodu znalazła się łyżka dziegciu. Mimo zaproszeń, na tak wysokiej rangi imprezie brakowało właściwych władz województwa. Do wyborów jeszcze daleko, więc po co już teraz walczyć o elektorat? Na szczęście młodzi zapaśnicy walczą i chcą zwyciężać. Na Międzynarodowym Turnieju zapaśniczym w Poznaniu zawodnicy trzecielskiego klubu „Orleń” odnieśli kilka cennych zwycięstw. Świetnie spisali się **Mateusz Ułasewicz**, **Sebastian Nowaczyk**, **Łukasz Ciećwiera** i **Mateusz Terlecki**.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach na str. 22:

1. Olimpijczyk - **Marian Filipiuk**,
2. Zawodniczki wychodzą do prezentacji, druga i trzecia to siostry **Michalik**,
3. Prezentacja sędziów, pierwszy to sędzia międzynarodowy **Marek Trocziński**,
4. **Monika Michalik**, **Agnieszka Wieszczyk** i nauczycielka wf **Wiesława Skoczylas**,
5. Dekoracja **Moniki Michalik** oraz **Kariny Pach**, **Joanny Dźwigalskiej** i **Agaty Lada**.

Medline 2008

W dniach 26-28 września 2008 roku odbyły się II Międzynarodowe Ćwiczenia Zespołów Ratowniczych na terenie Międzyrzecza i okolic pod kryptonimem Medline 2008. Celem imprezy było nie tylko współzawodnictwo, ale głównie nawiązanie bliskiej współpracy pomiędzy uczestnikami, umożliwiające wzmocnienie systemu bezpieczeństwa poprzez integrację środowisk ratowniczych oraz innych służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. W tych ćwiczeniach NZOZ Szpital w Skwierzynie reprezentowali ratownicy medyczni: **Renata Korostyńska, Paweł Jelonek, Artur Wapniarz i Bartek Nir-Skibski**. W zawodach zespół ten zajął

zaszczytne **II miejsce**. Jesteśmy bardzo dumni, że umiejętności pracowników naszego szpitala zostały tak wysoko ocenione. Wszyscy są profesjonalistami wysokiej klasy i potrafią działać niezależnie, ale też znakomicie sprawdzają się w pracy zespołowej.

Zwycięzcy otrzymali w nagrodę puchar, dyplomy oraz sprzęt do karetki o wartości 6000,00 zł. Jest to kapnometr EMMA do pomiaru dwutlenku węgla w wydychanym powietrzu, który umożliwi jeszcze sprawniejsze działanie w stanach zagrożenia życia pacjenta.

Serdeczne gratulujemy zwycięzcom i życzymy dalszych sukcesów i wspaniałych osiągnięć w życiu zawodowym.

(Zdjęcia na str. 20)

Beata Melcer

Ćwiczyliśmy w lesie

W piątek 10 października br. punktualnie o godzinie 12.00 rozpoczęły się strażackie ćwiczenia, których tematem była organizacja i prowadzenie działań ratowniczo-gaśniczych w przypadku powstania pożaru w kompleksie leśnym. Gospodarzami manewrów były Nadleśnictwa Trzciel i Międzyrzecz. Teren ćwiczeń wybrano nie przypadkowo, bowiem ponad 20 lat temu właśnie w tym miejscu, na granicy dwóch nadleśnictw doszło do dużego pożaru, który swym zasięgiem strawił kilka hektarów lasu. W słoneczny październikowy piątek



w tym samym miejscu spotkało się 13 zastępów gaśniczych (ponad 70 strażaków) by przećwiczyć założenia, które w swej treści określały zadania mające na celu ocenę współdziałania jednostek organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej z jednostkami Ochotniczych Straży Pożarnych i służbami leśnymi. Efektem ćwiczeń miało być poznanie właściwości i specyfiki obszaru leśnego Leśnictwa Bobowicko oraz Czarny Bocian, zapoznanie z drogami dojazdowymi i pożarowymi oraz punktami zaopatrzenia wodnego w tej okolicy.

Przy okazji ćwiczeń sprawdzono stan dróg dojazdowych i pożarowych, stan środków łączności, punktów czerpania wody. Oceniono stan gotowości bojowej jednostek ochrony

przeciwpożarowej z naszego powiatu, operatywność działania stanowisk kierowania PSP i Lasów Państwowych, a także znajomość zasad bhp podczas prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczej w lasach. W ćwiczeniach brało udział 10 jednostek OSP z terenu powiatu, międzyrzeczka Policja, zastęp strażaków z Jednostki Wojskowej JW. 2211 w Skwierzynie, młodzież z klasy o profilu proobronnym przy Zespole Szkół Technicznych w Skwierzynie, a także zastępy JRG Międzyrzecz oraz siły obu nadleśnictw. Dzięki uprzejmości żołnierzy z 61 Skwierzyńskiej Brygady Rakietowej Obrony Powietrznej podczas ćwiczeń mogliśmy skorzystać z profesjonalnych środków pozoracji w celu stworzenia ćwiczącym jak najbardziej realnych warunków działań pożarowych.

st. kpt. Dariusz Rzepecki
Rzecznik Prasowy Komendanta
Powiatowego PSP w Międzyrzeczu



Do trzech razy sztuka



Od starożytności liczba trzy bywa w różnych religiach uznawana za świętą. Pitagoras uważał ją za liczbę doskonałą - wyrażającą początek, środek, koniec. Sprawdziło się to powiedzenie w przypadku organizacji festynu rekreacyjno-sportowego organizowanego przez **Klub sportowy "Chrobry" w Brójcach**. Klub reaktywował się w 2007 r. po 14 latach zawieszenia działalności i zaplanował na 15 sierpnia br. festyn rekreacyjno-sportowy dla mieszkańców wsi. Przygotował się do tego profesjonalnie, ale pogoda pokrzyżowała im plany. 15 sierpnia br. na boisku przyszkolnym odbyła się tylko uroczysta msza święta i mieszkańcy zostali zaproszeni na imprezę na sobotę 23 sierpnia, lecz i w tym dniu pogoda przeszkodziła w przeprowadzeniu zaplanowanych zabaw dla dzieci i dorosłych. Dopiero w następną

sobotę - 30 sierpnia udało się zrealizować zaplanowane działania. Dużo frajdy miały dzieci, którym na zakończenie wakacji organizatorzy zafundowali wspaniałe zabawy. Dzięki licznie pozyskanym nagrodom od sponsorów dzieci wspaniale się bawiły. Dla dorosłych przygotowano również szereg atrakcji. Klub posiada sekcję piłki nożnej, w której zrzeszonych jest 50 zawodników i działaczy. Bierze udział w rozgrywkach klasy „C” podokręgu świebodzińskiego. Organizuje zawody tenisa stołowego - Grand Prix Brójec, spływy kajakowe. Mieszkańców wsi cieszy fakt reaktywacji klubu. Przygotowali oni już boisko sportowe, na którym wkrótce rozgrywane będą mecze piłki nożnej. Mają szereg pomysłów, a przede wszystkim silne ręce i zapał do pracy i mamy nadzieję, że dzięki ich inicjatywom nasza wieś ożywi się jeszcze bardziej.

Halina Pilipczuk



Europa da się lubić

Ośrodek Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu z ogromną satysfakcją pragnie poinformować, że znaleźliśmy się na półmetku realizacji Projektu współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego „**Wspieranie i rozwój aktywnej integracji osób bezrobotnych przez Ośrodek Pomocy Społecznej na terenie gminy Międzyrzecz**”.

Europejski Fundusz Społeczny jest głównym narzędziem finansowym Unii Europejskiej służącym do inwestowania w kapitał ludzki. Promuje zatrudnienie, pomaga zdobywać lepsze wykształcenie i umiejętności społeczne, co zwiększa szanse na rynku pracy. Spójność społeczna jest ważnym elementem Unii Europejskiej oraz jednym z głównych elementów europejskich wartości, które znajdują się w nowych integracyjnych systemach wsparcia i pomocy społecznej. Nasz Ośrodek Pomocy Społecznej opracował własny projekt działań, który stanowi reakcję na realne potrzeby naszej gminy.

W projekcie bierze udział ośmiu ostatecznych beneficjentów, którzy już zakończyli zajęcia z zakresu psychoedukacji,



indywidualne konsultacje z psychologiem oraz zajęcia z zakresu profilaktyki i promocji zdrowia. Aktualnie grupa jest w trakcie zajęć z zakresu aktywizacji osób bezrobotnych. Czekają nas jeszcze zajęcia z prawnikiem, który wyposaży naszych beneficjentów w wiedzę na temat prawa pracy i praw pracowników. Dzięki Europejskiemu Funduszowi Społecznemu mogliśmy

zrealizować dla uczestników projektu wycieczkę do Wrocławia oraz zakupić odzież.

Naszym gościem był burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki, który wpisał się do Ośrodkowej Kroniki. Gościliśmy również Regionalną Telewizję, która przeprowadziła wywiad z kierownictwem Ośrodka i beneficjentami ostatecznymi. W połowie realizacji Projektu współfinansowanego możemy śmiało stwierdzić, że zbliżamy się do osiągnięcia zamierzonych rezultatów i chociaż w małym stopniu nasza instytucja przyczyni się do budowy otwartego, opartego na kompetencjach społecznych społeczeństwa poprzez zapewnienie warunków do rozwoju kapitału ludzkiego w drodze realizacji tzw. „projektów europejskich”. Wszystkich zainteresowanych naszym artykułem mieszkańców Powiatu Międzyrzeckiego zapraszamy na stronę internetową Ośrodka Pomocy Społecznej - www.ops-międzyrzecz.ires.pl, gdzie w Galerii Projektu systematycznie zamieszczamy zdjęcia z kolejnych etapów realizacji.

Anetta Dziębowska
Specjalista Pracy Socjalnej
Menadżer Projektu

Nowe biuro w Komendzie Głównej



W tym roku na dobre rozpoczęło funkcjonowanie w strukturze Komendy Głównej Policji w Warszawie nowe Biuro Międzynarodowej Współpracy, które przejęło część zadań z Biura Wywiadu Policji i innych komórek organizacyjnych, które zajmowały się współpracą policji świata. Dla przestępców działających w różnych zakątkach świata już dawno nie było granic, gdyż pokonywali je na różny sposób, gdy tymczasem policjanci musieli korzystać z bardzo czasochłonnnych i sformalizowanych procedur przy zwalczaniu międzynarodowej przestępczości. Członkostwo Polski w Unii Europejskiej otworzyło także szerszą niż do tej pory furtkę wzajemnej współpracy pomiędzy policjami wspólnoty i innymi państwami wyrażającymi chęć do zwalczania przestępczości. Mieszkańcy powiatu międzyszyckiego często byli świadkami działania międzynarodowych grup przestępczych, zarówno ze wschodu jak i zachodu, o czym starałem się informować czytelników na forum naszego miesięcznika. W procesie rozpoznania i zwalczania przestępczości dobrze jest wiedzieć co nasi mieszkańcy wyczyniają poza granicami kraju, a policjanci z innych państw takich wiadomości oczekują o swoich obywatelach. Aby wszystko dobrze wychodziło, musi być to właściwie koordynowane, co właśnie czyni nowo powstała komórka organizacyjna.

Zadaniem Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP jest realizacja działań Policji związanych z integracją europejską oraz współpracą z zagranicznymi formacjami policyjnymi i ich organizacjami międzynarodowymi, a także krajowymi i zagranicznymi podmiotami pozapolicyjnymi, w tym:

- organizowanie i koordynowanie przedsięwzięć policyjnych wynikających z członkostwa

RP w UE oraz w innych organizacjach i instytucjach o charakterze międzynarodowym;

- realizowanie zadań wynikających z ustawy z dnia 24 sierpnia 2007 r. o udziale RP w Systemie Informacyjnym Schengen oraz Systemie Informacji Wizowej;

- organizowanie kontaktów międzynarodowych Komendanta Głównego Policji, jego zastępców i kierownictwa biura;

- koordynowanie działań Policji w zakresie współpracy międzynarodowej, w tym przygotowywanie analiz i opinii oraz wyznaczanie głównych kierunków jej rozwoju;

- prowadzenie i koordynowanie międzynarodowej współpracy policyjnej realizowanej przez komórki organizacyjne KGP oraz komendy wojewódzkie (Stołeczną) Policji, Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie i szkoły policyjne;

- zapewnianie organom ścigania i wymiaru sprawiedliwości całodobowej wymiany informacji operacyjno-procesowych z zagranicą;

- koordynowanie poszukiwań międzynarodowych.

W skład tego Biura wchodzi wydziały, które zajmują się następującymi kwestiami:

Wydział Współpracy Pozaoperacyjnej:

- Opracowywanie głównych kierunków współpracy międzynarodowej oraz opiniowanie przedsięwzięć realizowanych na różnych forach międzynarodowych;

- Koordynacja udziału polskiej Policji w grupach roboczych, działających przy Radzie UE;

- Opracowywanie materiałów przekrojowych dotyczących międzynarodowej współpracy Policji na potrzeby podmiotów krajowych i zagranicznych, ze szczególnym uwzględnieniem też do rozmów;

- Tworzenie strategii wykorzystania środków z funduszy pomocowych UE na projekty szkoleniowe;

- Udzielanie pomocy w transformacji służb policyjnych innych państw, poprzez realizację programów dostępnych w ramach wspólnej polityki sąsiedztwa;

- Koordynacja działań w zakresie MEPA, CEPOL;

W skład wydziału wchodzi:

Sekcja Sekretariat Europejski, Zespół Współpracy Bilateralnej i Multilateralnej, Zespół Szkoleń Międzynarodowych, Zespół ds. Obsługi Prawnej.

Wydział ds. Kontyngentów Policyjnych i Oficerów Łącznikowych

- Planowanie i realizacja, w porozumieniu z MSWiA i MSZ strategii związanej z udziałem polskiej Policji w misjach pokojowych;
- Organizowanie oraz koordynowanie przedsięwzięć związanych z pełnieniem służby przez kontyngenty policyjne poza granicami RP;
- Rozwój sieci oficerów łącznikowych, w tym dążenie do utworzenia ataszatów policyjnych przy polskich placówkach dyplomatycznych;
- Rekrutacja, obsługa i ocena Oficerów Łącznikowych polskiej Policji;

W skład wydziału wchodzi:

Zespół ds. Kontyngentów Policyjnych i Zespół ds. Oficerów Łącznikowych

Wydział Koordynacji Poszukiwań Międzynarodowych

Efektywne realizowanie zadań związanych z poszukiwaniami osób i przedmiotów w zakresie SIS (art. 95-100 KWS) oraz wszczętymi kanałami Interpolu (dyfuzje);

- Bieżący monitoring listy wpisów oczekujących w zakresie art. 95-100 KWS;

Art.95 Poszukiwani na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania

Art.96 Osoba niepożądana na terytorium Schengen

Art.97 Osoby zaginione

Art.98 Osoby do ustalenia miejsca pobytu

Art.99.2 Osoba/przedmioty objęte niejawnym nadzorem/szczególną kontrolą

Art.99.3 Osoba podejrzana o stwarzanie zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego

Art.100 Poszukiwane przedmioty (pojazdy VE; broń palna FA; blankiety dokumentów DB; dokumenty ID; banknoty BK; tablice rejestracyjne LP)

- Prowadzenie monitoringu i konsultacji dotyczących listy wpisów wielokrotnych, duplikujących się z wpisami zagranicznymi;
- Przekazywanie wniosków do innych Biur SIRENE celem otrzymania informacji dodatkowych (na wniosek lokalnych jednostek Policji itp.);

Wydział Koordynacji Międzynarodowej Wymiany Informacji

- Wymiana informacji policyjnych na potrzeby podmiotów krajowych i zagranicznych

- Koordynowanie procesów zasilania przez jednostki Policji oraz inne krajowe organy międzynarodowych baz i systemów informacyjnych zgodnie z umowami międzynarodowymi;

- Koordynowanie działalności Wojewódzkich Oficerów Kontaktowych w zakresie międzynarodowej wymiany informacji kryminalnych;

- Koordynowanie działań polskiej Policji i policji innych państw zmierzających do identyfikowania i odzyskiwania m.in. dóbr kultury, pojazdów i dokumentów utraconych w wyniku przestępstwa;

Wydział Ogólny

- Organizowanie przedsięwzięć o wymiarze międzynarodowym (w tym seminariów i konferencji międzynarodowych) w imieniu kierownictwa KGP;

- Stworzenie we współpracy z Biurem Kadr i Szkolenia KGP bazy danych, pozwalającej na wykorzystanie know-how oraz potencjału pracowników, którzy odbyli różnego rodzaju szkolenia o charakterze międzynarodowym (w kraju i za granicą);

- Prowadzenie obsługi logistycznej, finansowej, kadrowej, teleinformatycznej policjantów i pracowników cywilnych Biura;
- Prowadzenie obsługi kancelaryjnej Biura (jawna i tajna);

Ponadto w strukturach Biura Międzynarodowej Współpracy Policji znajdują się takie sekcje jak:

Sekcja ds. Europolu, Sekcja ds. Interpolu, Sekcja ds. SIRENE

Struktura i podział kompetencji dostosowany jest do potrzeb wynikających ze współpracy międzynarodowej oraz potrzebami podstawowych jednostek policyjnych takich jak Komenda Powiatowa Policji w Międzyrzeczu.

ml. insp. Zbigniew Melnik



Przepis na festyn

Kiedy wszystko zostało dopięte organizacyjnie na ostatni guzik, postanowiłem zaprosić głównych gości na coroczny festyn naszego stowarzyszenia. Na jednym z posiedzeń komisji oświaty, kultury i zdrowia zaprosiłem radnych i pana burmistrza, który żartobliwie powiedział: „no tak, ja wszystko pomogłem zorganizować, a teraz mnie zapraszają”.

Oczywiście, że zapraszają nie z grzeczności ale z szacunku dla Pana dokonań na rzecz Stowarzyszenia Opieki Paliatywnej im św. Pięciu Braci Międzyrzeckich, bo jeszcze nigdy pan burmistrz nie odmówił nam pomocy i nie szczędził czasu!

Pomoc logistyczną jak co roku, dał nam burmistrz **Tadeusz Dubicki**. To dzięki niemu mieliśmy miejsce z toaletą, kosztami na śmieci, sceną, profesjonalną obsługę z MOK, orkiestrę OSP pod batutą **Aleksandra Judka**. Program artystyczny wypełnili nasi przyjaciele **Bractwo Rycerskie Ziemi Międzyrzeckiej**, **Antiquo- More**, **orkiestra dęta OSP**, **studio piosenki MOK**. Do całości, aby festyn się udał, oprócz czegoś dla ducha, potrzebne jest coś dla ciała. Wspaniałą bigos ugotował nam **Jacek Belz**. Przysłowiowego „wsadu” pod postacią wędlin dostarczył nieodpłatnie **Augustyn Szczerba**, którego wyroby znane są na całej Ziemi Lubuskiej. Przepyszna kapustę kiszoną otrzymaliśmy od **Elżbiety Szewczyczak**, a pieczywo od firmy „**Chlebek**” z Gorzowa. Jacek Belz użyczył nam ław, stołów, namiotów. Kiedy przed rozpoczęciem festynu zwracaliśmy się z oficjalnym pismem do dowództwa 17 Brygady o wypożyczenie choć jednego namiotu i ugotowanie grochówki, uzyskaliśmy odpowiedź odmowną.

Mnie staremu wiarusowi było przykro, bo wojsko zawsze było nam pomocne. Natomiast **żołnierze krwiodawcy WK HDK PCK „Żołnierska Krew”**, którzy na co dzień, ratując wielu ludzi oddali 178 czekolad na potrzeby imprezy.

Społeczności wojskowej, o której zdrowie dbałem przez 15 lat służby, bardzo dziękuję za wspaniałe wypieki, do których jak zwykle namawiał ksiądz kapelan **Mariusz Antczak**. Zresztą wypieki przynieśli dobrzy ludzie innych międzyrzeckich parafii, którym dziękujemy za wsparcie. Na stoisku z bigosem, ciastem, kawą, przepyszny smalcem wykonany przez szpitalną stołórkę zebraliśmy 1600 złotych! Stoisko obsługiwał personel zakładu opiekuńczo-leczniczego - **Iwona Laskowska**, **Małgosia Mroczkowska**, **Ela Dyszewska**, **Basia Zięba**, **Melania Maciejewicz**. Nasze panie mimo ciężkiej i zmianowej pracy znalazły siły, aby w dniu wolnym pomagać i kwestować na rzecz swoich podopiecznych. One też upiekły ciasta, a najwięcej **Krysia Kapala**. Wspierały nas również **Renia Kusz**, **Krysia Nieckarz**, **Ania Herodowicz**, **Ewa Słodowa**, **Basia Szczepaniak-Spyra**.

Aby choć symbolicznie podziękować naszym mistrzom cukierniczym, ogłosiliśmy konkurs z nagrodami na najlepszy wypiek. Profesjonalna komisja pod przewodnictwem specjalisty dietetyka szpitalnego **Eli Wawrzyszko**, oceniła i degustowała każde ciasto. I m. zajęło ciasto wytworne **Elżbiety Tuszyńskiej** z Bobowicka, II m. **Anny Szymczak** (brawo pani Aniu, drugi raz na podium!), III m. grzybek bezglutenowy pielęgniarki **Grażyny Bilon**. Całości dopełniały stoisko „**Stowarzyszenia chorych na celiakię i inne zespoły złego**

wchłaniania”, promujące bezglutenowe, zdrowe odżywianie; namiot promocji zdrowia, gdzie mierzono poziomy cukru, ciśnienia i stragany handlowe.

Gwiazda wieczoru, **Wojciech Gąssowski** starymi przebojami rozgrzał zziębniętą nieprzyjazną dla festynu pogodą, publiczność. Oczywiście, żeby festyn się udał muszą przyjść ludzie dobrej woli, bo to dzięki Państwa pomocy jesteśmy nowocześniejsi, lepiej wyposażeni, aby wykonywać swoją misję dla najbardziej potrzebujących. Wyremontowaliśmy funkcjonalnie i estetycznie nasz oddział. Kupiliśmy materace i środki przeciwdrożdżynowe, glukometry, aparaty do ciśnienia, aparat do masażu limfatycznego. Wszystko po to, aby nasi pacjenci mieli jak najlepszą opiekę i czuli się jak w domu. Uruchomiliśmy wsparcie sprzętowe i materiałowe dla **hospicyjnej opieki domowej** oraz **pielęgniarskiej opieki długoterminowej w domu chorego**, aby zapewnić godność i ulgę w cierpieniu, ponieważ skromne środki refundowane na leczenie terminalnie chorych, nie pokrywają w pełni wielopoziomowej i nierzadko specjalistycznej opieki lekarsko-pielęgniarskiej.

Zarząd stowarzyszenia podjął decyzję o pomocy finansowej dla naszego niewielkiego wzrostem, ale wielkiego sercem kolegi **Tadzia Borówko** na operację oka, które stracił w nieszczęśliwym wypadku. Pan burmistrz pomógł uruchomić specjalne konto dla Tadzia, który jako kierowca - sanitariusz od lat kompetentnie i godnie pomagał innym. Potrzebujemy wpłat na wysokość 9 tysięcy Euro. Nasze pieniądze, przekazujemy z nawiązek z 1% podatku, na rzecz organizacji pożytku publicznego, którą jesteśmy od 2 lat jako Stowarzyszenie Opieki Paliatywnej.

Nie byłoby naszej imprezy bez sponsorów, sponsorów od lat tych samych, którzy nie dla reklamy, nie dla chwały przeznaczają dary na loterię oraz pieniądze na nagrody. Naszym stałym przyjaciółom bardzo dziękujemy. Choć wielu z nich robi to bezinteresownie i nie jest zainteresowanych żadną reklamą, Im za pomoc bardzo dziękujemy. Za pieniądze uzyskane od **Romana Strzelczyka**, **Eugeniusza Janiszewskiego**, **Waldemara Zasima**, **Mieczysława Brodnickiego**, **Romana Rojka**, **Piotra Rojka** oraz **Danuty i Władysława Deców** zakupiliśmy laptop na główną nagrodę loterii fantowej. Dziękujemy za dary i wpłaty **pracownikom Urzędu Skarbowego**, **marketowi INTER MARCHE**, **Małgorzacie Eksztedt**, **Wiesławie Mikuszko**, **Alinie Wojnickiej**, **Izabeli Moskwie**, **Dorocie Wrzosek**, **Ewie Gosik**, **Halinie Adamiak** i **Grażynie Nycz** ze sklepu **Chemiczno-Przemysłowego**. **Pawłowi Czopowi**, **Januszowi Dąbrowskiemu**, **Jackowi Żakowi** i **Sylwestrowi Wiśniakowi**. Serdeczne Bóg zapłać **Annie** i **Andrzejowi Rogalom**, **Annie** i **Dariuszowi Szymańskim**, właścicielom apteki „**Ratuszowa**”, **Salonowi Fryzjerskiemu „Katarzyna”**, **Stowarzyszeniu „Święty Jan Chrzciel”** za przekazanie obrazów na aukcję, **Domom Pomocy Społecznej w Rokitnie**, **Szarczu** i **Międzyrzeczu**.

Właściwie byłby to koniec dobrej recepty na organizację festynu, gdyby nie ciężka praca naszych już chyba zawodowych wolontariuszy **Marzenki Jasioneckiej** i **Ani Rogali** oraz jednego amatora, ale pracującego co rok (z urzędu) **Pawła Romanów**, męża pani Teresy, która zawiaduje całym programem opieki nad terminalnie chorymi.

W TYM ROKU ZNÓW POBILIŚMY REKORD! MIMO CHŁODNEJ AURY ZEBRALIŚMY 4.900 ZŁOTYCH (o 900 złotych więcej niż w roku ubiegłym).

Kochani, bardzo Wam dziękujemy i zapraszamy w przyszłym roku, może w maju będzie cieplej?

W imieniu członków stowarzyszenia
Prezes **Kazimierz Antonowicz**

Papieskie drzewka w parafii Sokola Dąbrowa

Nadleśnictwo Skwierzyna zwróciło się z oficjalną propozycją do proboszcza parafii pw. **Wniebowzięcia NMP w Sokolej Dąbrowie**, żeby na jej terenie posadzić pamiątkowe drzewa, których sadzonki zostały wyhodowane z nasion pobłogosławionych **przez papieża Benedykta XVI** na Placu Piłsudskiego podczas ostatniej pielgrzymki do Polski 26 maja 2006r. (Papież poświęcił nasiona ośmiu gatunków drzew: sosny taborskiej i piskiej, dębu z Nadleśnictwa Jamy, buka pomorskiego, limby tatrzańskiej, jodły krynickiej, cisa z Nadleśnictwa Zamrzenica oraz świerka istebniańskiego).



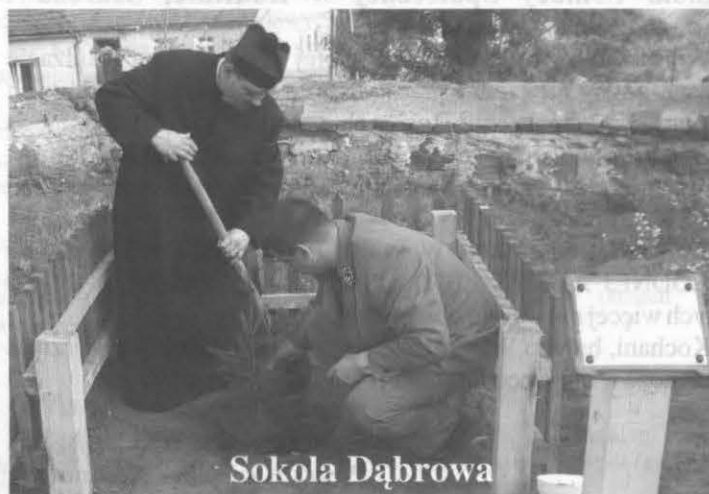
Sokola Dąbrowa



Osiecko

Proboszcz bardzo chętnie propozycję przyjął. Nadleśnictwo ufundowało drzewka, a także tabliczki do nich z informacjami o gatunku i pochodzeniu. Każde drzewko posiada także certyfikat potwierdzający jego szczególne pochodzenie.

W Dniu Papieskim **12 października 2008 r.** na mszę św. w **Sokolej Dąbrowie** poprzedzającą sadzenie drzewek przybyła delegacja z **Nadleśnictwa Skwierzyna** z nadleśniczym **Tadeuszem Przybyłką**, zastępcą nadleśniczego **Janem Piecykiem**, inż. nadzoru **Janiną Pięciak**, specj. d. spr. ochrony lasu **Kingą Adamską -Gerber**, leśniczymi **Maciejem Gerberem**, **Tadeuszem Śmiałkowskim**, **Maciejem Jackowiakiem**. Po mszy św. drzewko **-świerk istebniański** uroczystie posadzili ks. prob. **Adam Lewandowski** i **Maciej Gerber** leśniczy **Leśnictwa Sokola Dąbrowa**. Nadleśniczy **T. Przybyłka** odczytał treść certyfikatu, poświadczający szczególne pochodzenie posadzonego drzewka. Ceremonii sadzenia drzewka towarzyszyła delegacja Nadleśnictwa, sołtys **Izabela Rozwadowska**, **Rada Parafialna** i wierni parafii.



Sokola Dąbrowa

Przy takim nadzorze drzewko było na pewno posadzone zgodnie ze wszystkimi wymogami, zatem na pewno się przyjmie i na pewno pięknie wyrośnie. Po akcie posadzenia drzewka ks. prob. zaprosił delegację Nadleśnictwa, p. sołtys i Radę Parafialną na plebanię na poczęstunek przygotowany przez pp. **M. Żagiel** i **A. Kosińską**. Spotkanie było krótkie, bo na ks. proboszcza czekali wierni w Osiecku i tam również po mszy św., nastąpiło uroczyste posadzenie drzewka- **sosny taborskiej** w asyście wiernych, którzy pilnie nadzorowali tego ważnego aktu. Zaszczytu posadzenia drzewka dostąpili ks. proboszcz, **leśniczy Leśnictwa Dzików Adam Ciesielski** i **sołtys Osiecka Eugeniusz Trojanowski**. Również została odczytana treść certyfikatu. Zgromadzeni wierni odśpiewali „Barkę”. W **Nowej Wsi** drzewko- **sosnę piską** posadzono w następną niedzielę -19 października. Drzewko posadzili w asyście ks. proboszcza i wiernych przedstawiciele Rady Parafialnej: **Edward Kosiorek**, **Roman Hak**, **Zygmunt Boryń**, **Marian Stępień**, a ks. prob.



Nowa Wieś

odczytał treść certyfikatu. Drzewka otoczone są ogrodzeniem, co by jakieś nierozumne stworzenia (np. nieumiejące czytać) nie kusiły się, by je okaleczyć. Tak niezwykle drzewka samym swoim arystokratycznym pochodzeniem powinny onieśmielić każdego wandalę, który by chciał je skrzywdzić. Jako że posadzono je przy ścieżkach prowadzących do kościołów, każdy wierny zapewne będzie na nie zerkał i sprawdzał, czy dobrze rosną i czy nie dzieje im się krzywda. A że przysłowie mówi: „Pańskie oko ...”, wierzymy, że wierni będą je otaczać opieką, że będą pięknymi pomnikami wizyty papieża Benedykta XVI w Polsce i pięknymi pomnikami przyrody. Sadzenie drzewek papieskich to ważne wydarzenie w historii naszej parafii. Sadzonki wykiełkowane z tak niezwykłych nasion wyrosną na pewno na wspaniałe drzewa, będące ważną pamiątką naszych czasów.

Wanda Majchrzak



Fuzja i kapelusz z piórkiem

Człowiek z sumiastym wąsem, o ogorzałej twarzy, z fuzją na ramieniu, wiernym psem u boku, w zielonym kapeluszu z piórkiem. Brnie zimą poprzez śniegi z workiem siana do paśnika, a wokół stoją głodne sarny. To najczęstszy wizerunek leśnika, od lat powielany przy wielu okazjach. Niewielu ludzi wie, że leśnictwo i łowiectwo to dwie różne dziedziny, choć bliskie sobie. Zwykle leśnik i myśliwy - to w obiegowej opinii jedno! Ale nie każdy leśnik jest myśliwym, a każdy myśliwy leśnikiem. Warto o tym pomyśleć szczególnie teraz, jesienią, kiedy sezon łowiecki w pełni, chłodne poranki i wieczory na śródleśnych łąkach są świadkami jeleniego misterium-rykowiska, a cały świat zwierzęcy intensywnie żeruje, przygotowując się do zimy.

Łowiectwo to nie tylko polowanie

Prawidłowo prowadzona gospodarka łowiecka jest ważną częścią nowoczesnego, leśnictwa. Jest to problematyka poruszana od samego początku kształtowania się zasad gospodarki leśnej i tak jak ona - ulega nieustannym zmianom. Coraz większa wiedza o wzajemnym oddziaływaniu środowiska i bytującego w nim świata zwierzęcego oraz konieczność dążenia do harmonijnego współistnienia obu tych powiązanych ze sobą światów, wymusza na leśnikach konieczność ciągłej edukacji w tej dziedzinie. Jest to edukacja szkolna, „książkowa”, która odbywa się w technikum leśnym, potem na wyższej uczelni, ale także praktyczna, poprzez ciągły kontakt z knieją, zwierzyną i myśliwymi. W moim przekonaniu wielką wagę dla leśników ma edukacja na poziomie szkoły średniej. Mimo że upłynęło już wiele lat, doskonale pamiętam zajęcia z łowiectwa prowadzone przez **Zygmunta Jurczyszyna** w Technikum

Leśnym w Rogozińcu. Jego ogromna wiedza teoretyczna, wielkie doświadczenie leśnika i myśliwego, wspaniały dar sugestywnych i barwnych opowieści spowodowały, że dla wielu młodych ludzi świat łowiectwa stał się ich światem, doskonale znanym i rozumianym. Barwny opis wychodzenia z kniei na żer starego rogacza w wykonaniu **Z. Jurczyszyna** pamiętam doskonale i wspominam przy każdej okazji, a z nim, jego synem **Hubertem** i wnukami, spotykamy się czasami w Klubie Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Gorzowie Wlkp.

Proces szkolenia myśliwych, nie związanych z leśnictwem wygląda naturalnie inaczej, choć władze Polskiego Związku Łowieckiego dokładają wszelkich starań, aby adept łowiectwa zdobył jak najszerszą wiedzę teoretyczną i praktyczną. Bo łowiectwo wymaga wielkiej wiedzy, odpowiedzialności i dużej dawki zdrowego rozsądku. Wymaga ciągłego kształcenia i doskonalenia. A dzisiejsze łowiectwo, mimo że jeszcze czasami uważane za hobby zamknięte dla wąskiego grona ludzi, w rzeczywistości jest odpowiedzialnym, podbudowanym wielowiekową tradycją gospodarowaniem. Polega ono na umiejętnym i złożonym sterowaniu procesami przyrodniczymi, które wymaga od leśników i myśliwych rzetelnego przygotowania teoretycznego, ale nie może obejść się także bez pasji i serca. I leśnicy, i myśliwi to ludzie, którym nie można odmówić serca i pasji, dlatego ich współpraca zwykle układa się pomyślnie.

Polowanie to tylko mała część tego, co określa się jako łowiectwo. Polski model łowiectwa istnieje w obecnym kształcie od 1923 roku i jest wzorem dla całej Europy. Jest to efekt przemysłu i dokonań kilku pokoleń myśliwych i leśników, bo to ta właśnie współpraca zawsze była najbardziej twórcza. Łowiectwo wywarło i nadal wywiera ogromny wpływ na naszą

kulturę w wielu dziedzinach. A warto zaznaczyć, że w Polsce mamy ok. 100 tys. myśliwych i nawet jeżeli doliczymy do tej liczby sympatyków łowiectwa, to okaże się, że z łowiectwem związany jest ułamek procenta Polaków! W dodatku pozostała część społeczeństwa najczęściej niezbyt przychylnie spogląda na myśliwych i łowiectwo.

Hubertowiny

Leśników i myśliwych łączy także postać **Św. Huberta**. 3 listopada został ustanowiony świętem leśników i myśliwych. W tym dniu odbywają się uroczyste polowania zbiorowe, często poprzedzone mszą świętą. W Leśnictwie Pszczew od kilku lat stoi kapliczka poświęcona Świętemu Hubertowi. Stoi w lesie, na rozstaju kilku dróg, na granicy dwóch obwodów łowieckich, **dzierżawionych przez KŁ „Gon” Poznań i „Ponowa” Międzyrzecz**.

Co roku w kościele parafialnym w Pszczewie spotykają się leśnicy, myśliwi, ich rodziny, sympatycy lasu i łowiectwa na uroczystej Mszy Hubertowskiej w oprawie myśliwskiej. Kościół jest udekorowany motywami jesiennego lasu, występują poczty sztandarowe okolicznych kół, a zabytkową świątynię wypełniają ludzie w myśliwskich i leśnych mundurach, którzy przy wtórze myśliwskich rogów zwracają się do Świętego Huberta:

„Polecam się w szczególny sposób Twojej opiece i proszę abyś swoim wstawiennictwem przed Bogiem wspierał mnie we wszystkich potrzebach. Wyjednaj mi łaskę naśladowania Twoich cnót. Kieruj moim umysłem, prowadź moje oczy i ręce abym wypełniał swoje zadania zgodnie z prawem Stwórcy. Strzeż mnie od złych przygód i doprowadź do zbawienia wiecznego”.

Darz Bór!

Jarosław Szalata

A u nas...

14 października w naszej szkole uroczystość obchodzono DEN. Akademii zaszczytliwi swoją obecnością: ksiądz proboszcz Jan Kot, prezes WZ Zbigniew Staszak, dyrektor CKZ Stanisław Turecki, burmistrz Trzciela Jarosław Kaczmarek oraz przedstawiciele Rady Rodziców.

Prezentacja z okazji Dnia Nauczyciela przygotowana przez Anetę Bierezińską i klasę II a uświadomiła nam, że znajdujemy się naprawdę w XXI wieku! Nie dosyć, że treść była bez zarzutu, to i

wykonanie - slajdy oraz sprzęt - nie odbiegały od światowych norm. Nauczyciele w nowoczesnej formie byli nominowani w różnych kategoriach. Mikrofonem Roku została Aneta Bierezińska, Szwajcarskim Zegarkiem Anna Spyрка, Złotą Katarynką Elżbieta Górna, Złotym Kagankiem Rafał Grabowski, Gorącym Uśmiechem Beata Pawlik, Żartownisiem Roku Krystyna Orzeszko, a Aleksander Wiśniewski cieszy się tytułem Luzaka Roku.

Po południu nauczyciele wraz z pracownikami oraz zaproszonymi gośćmi udali się do stołówki ZDZ na uroczysty

obiad. Życzymy wszystkiego dobrego w ciągu całego roku szkolnego!!!

Wdrażanie projektu „Irlandia tutaj” ruszyło pełną parą - na dniach rozpoczynają się kursy językowe, kupuje się coraz więcej sprzętu i materiałów dydaktycznych na potrzeby szkoły. 18 października uczniowie wyjechali do Poznania na 19. edycję Targów Regionów i Produktów Turystycznych Tour Salon 2008.

Małgorzata Karcz

Informacje z Pszczewa

Spotkanie seniorów

Coraz częściej słyszymy, że współcześni emeryci są bardzo aktywni, organizują kluby, uniwersytety trzeciego wieku, wspólne wycieczki i zabawy. Powoli równamy się pod tym względem z seniorami z zachodnich krajów europejskich, chociaż podobno jeszcze daleko nam do ich możliwości finansowych. Może dzięki temu nasi seniorzy są bardziej twórczy i jeszcze bardziej zaangażowani w to, co robią.



8 października seniorzy byli gośćmi organizatorów X Dnia Seniora w Pszczewie. W Zespole Szkół przygotowano dla nich występy artystyczne, przedstawienie teatralne oraz recital Jerzego Garniewicza i zabawę taneczną. Nie zabrakło słodkich upominków od przedszkolaków i podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy w Pszczewie.

Na uroczystości gościli również seniorzy z partnerskiej gminy Letschin. Były wspólne życzenia i podziękowania. W imieniu organizatorów serdecznie dziękujemy za liczne przybycie i wspólną zabawę wszystkich zebranych.

Coś nowego w Pszczewie

Podstawą rozwoju każdej miejscowości jest stawianie sobie coraz to nowych celów oraz udoskonalanie istniejących przedsięwzięć i projektów. W Pszczewie od dawna funkcjonują imprezy sportowe, Jarmark Magdaleński, plener rzeźbiarski czy przeglądy wokalne. Nadal brakowało dużych imprez plastycznych.

W tym roku odbył się **I Pszczewski Plener Malarski**. Do Ośrodka Wypoczynkowego „Borowa Zatoka” w Borowym Młynie przyjechało sześciu uznanych artystów malarzy: Alla (Alla Trofimenkova- Herrmann), Bożena Cajdler- Gruszkiewicz, Ireneusz Pruszyński, Irena Smoleń, Andrzej Owczarek i Anna Szymanek. Organizatorzy nie narzucali twórcom tematu, licząc na to, że w okolicy Pszczewa i w samej miejscowości jest wystarczająco dużo inspirujących tematów. Oprócz wytrwałej pracy artyści mieli okazję zwiedzić Pszczew, m.in. plebanię, kościół parafialny, muzeum czy skansen pszczelarski.

W trakcie pleneru zorganizowany został wernisaż wcześniejszych prac malarzy. Zebrani mogli podziwiać różnorodne obrazy, od

przedstawiających martwą naturę, krajobrazy po baśniowe wizje artystów. Każdy z artystów przekazał na rzecz Gminnego Ośrodka Kultury po jednej z prac wykonanych podczas pleneru. Zbiór ten będzie powiększał się co roku dzięki kolejnym plenerom i z pewnością prace te będą eksponowane szerszej publiczności.

Podpis pod zdjęciem:

Od lewej: Andrzej

Owczarek, Irena Smoleń,

Alla (Alla Trofimenkova-

Herrmann), Anna Szymanek (komisarz pleneru),

Bożena Cajdler-

Gruszkiewicz, Ireneusz Pruszyński



Punkt biblioteczny w Stołuniu

Z radością informujemy, że w Stołuniu został otwarty punkt biblioteczny Biblioteki w Pszczewie. Dzięki funduszom z Urzędu Gminy zakupiono niezbędne meble. Punkt został wyposażony w wiele ciekawych pozycji dla dorosłych i oczywiście książek dla dzieci i młodzieży. Cieszy nas niezwykle, że mieszkańcy Stołunia już wcześniej przeprowadzili zbiórkę książek wśród rodzin, a dzięki losom sprzedanym podczas Gminnych Dożynek, kupili nowości wydawnicze. By zapisać się do biblioteki potrzebny jest tylko dowód osobisty. Serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców do



korzystania ze zbiorów.

W najbliższych planach jest również otwarcie punktów w Szarczu i Policku, a w przyszłości we wszystkich wioskach gminy, które mają świetlice.

Małgorzata Marchewka

Pszczew - kuźnią dziennikarskich talentów?

Wrześniowe dni w Pszczewie, jak to jesienią, bywają słoneczne, ale też chłodne i deszczowe. Niezależnie jednak od pogody, wrześniowy Pszczew rozbrzmiewał gwarem młodych adeptów dziennikarstwa, ponieważ w dniach 15-26 września 2008 odbywały się tu warsztaty treningu medialnego. Uczestniczyli w nich uczniowie klas humanistyczno - dziennikarskich z wielkopolskich ośrodków współpracujących z Wyższą Szkołą Umiejętności Społecznych w Poznaniu (Grodzisk Wlkp, Gniezno, Nowy Tomyśl) jak również młodzież z Poznania i Kutna. Zajęcia odbywały się w trzech grupach - każda z nich liczyła około 30 osób. Byli to uczniowie klas drugich

licealnych po roku zajęć dydaktycznych i praktycznych prowadzonych przez Wyższą Szkołę Umiejętności Społecznych w ramach opieki i współpracy nad klasami dziennikarskimi powołanymi do życia w roku szkolnym 2007/2008. Bazą warsztatów był ośrodek wypoczynkowy należący do Gminy Grodzisk, część zajęć prowadzono w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej w Pszczewie, a większość naturalnie na terenie Pszczewa, podpatrując zwyczajnie i obyczajnie ludzi, zabytki, życie społeczne i kulturalne. Zajęcia prowadzili wykładowcy: red. Andrzej Matysiak, red. Waldemar Kurowski, red. Jarosław Szałata, red. Tomasz Dymaczewski (szef



warsztatów). Warsztaty miały nakreślone podstawowe cele:

1. poznawczy - wprowadzenie młodzieży w zagadnienia lokalnej społeczności, jej oczekiwania, dylematy i specyfikę funkcjonowania lokalnych władz samorządowych, miejsce i rolę młodzieży w życiu lokalnej społeczności, a także poznanie uwarunkowań historycznych kształtujących współczesne oblicze ziemi pszczyńskiej.

2. kształcący - wpajanie podstawowych nawyków rzemiosła dziennikarskiego pod kierunkiem trenerów medialnych.

3. pogłębianie i rozwijanie kompetencji kulturowej młodzieży poprzez spotkania z ludźmi przekazującymi pozytywne wzorce społeczne, rozszerzanie wiedzy na temat postaw i wzorców przedstawicieli mediów w życiu publicznym i społecznym.

Każda grupa rozpoczynała cykl zajęć od długiego spaceru poznawczego po Pszczewie, podczas którego Jarosław Szałata przedstawiał historię, zabytki, ciekawych ludzi, życie społeczne i obyczaje oraz legendy Pszczewa. Innego dnia odbywały się zajęcia

przyrodnicze w Leśnictwie Pszczew i na ścieżce edukacyjno-przyrodniczej Nadleśnictwa Trzciel. W trakcie warsztatów zwiedzano także kościół parafialny z ks. prob. Z. Mokrzyckim, warsztat wikliniarski Barbary i Jana Majchrzaków oraz Ośrodek Edukacji Przyrodniczej, z wykładem dr T. Schuberta dotyczącym przedstawiania przyrody w mediach.

Gościli też u młodych dziennikarzy:

Franciszek Leśny- historyk i regionalista, Andrzej Horodecki-red. naczelny miesięcznika „Pojezierze”, Krystian Grabowski-wicewójt Gminy Pszczew, Dominik Wilczyński-radny i nauczyciel. Panowie Grabowski i Wilczyński są także członkami pszczyńskiego zespołu muzyki etnicznej „Bateria” i po dyskusjach dotyczących samorządu oraz spraw społecznych, przy rozpalonym ognisku, koncertowali wspólnie z młodzieżą, ucząc ich także gry na oryginalnych instrumentach. Uczestnicy warsztatów zapoznali się z lokalną prasą: J. Szałata i W. Kurowski prowadzili zajęcia praktyczne z codziennych informacji, a także szczegółowo analizowano redagowanie „Powiatowej”, „Pojezierza” i „Więści Gminnych”.

Pszczew okazał się bardzo zasobny w niezwykle interesujące tematy z rozmaitych dziedzin. Przeprowadzono sondy, wywiady, pisanie informacji i reportaże przy pomocy wykładowców, nauczycieli liceów oraz studentek WSUS, także pomagających w realizacji warsztatów. Powstały ciekawe prace, które może z czasem poznamy na łamach naszego miesięcznika. Wszyscy wykładowcy starali się przekazać jak najwięcej informacji praktycznych i zajęć było całe mnóstwo! Warsztaty okazały się bardzo ciekawe i inspirujące dla uczestników, a Pszczew i jego mieszkańcy okazali się kopalnią tematów, choć wiele ciekawostek pozostało nieodkrytych...

Jest szansa na kolejne odsłony warsztatów w podobnym schemacie, być może LO w Międzyrzeczu rozpocznie współpracę z poznańską WSUS. Wszyscy wykładowcy i uczestnicy warsztatów zgodnie orzekli, że Pszczew ma wielką szansę zostać kuźnią dziennikarskich talentów. A zatem do zobaczenia!

Jarosław Szałata

Do redakcji

Nie zatwardzajcie serc waszych!

Żyjemy w świecie, gdzie każdego dnia tak wiele osób kładzie się wieczorem spać z niemyim wołaniem o to, aby ktoś podał im pomocną dłoń. Czują się zagubieni, samotni i bezradni w nieprzyjaznym dla nich środowisku. Pojedynczy ludzie lub całe grupy społeczne gdzieś nam się zagubiły w tym pędzie do sukcesu i powodzenia. Z różnych przyczyn. Jednym zabrakło normalnego domu, kochających rodziców, którzy nauczyliby ich radzenia sobie w życiu i wiary we własne siły, drugim zabrakło zdrowia i całą ich energię pochłaniała walka z chorobami dręczącymi ich ciało bądź duszę, innym z kolei brakowało po prostu szczęścia, podejmowali trud, borykali się z życiem, które nie przynosiło żadnego owocu poza frustracją. Frustracja zrodziła agresję, deprawację, patologie, nałogi, które wypchnęły ich poza nawias tego, co szumnie nazywamy zdrową tkanką społeczną. Zagrożenie wykluczeniem społecznym obejmuje coraz szerszy krąg naszego społeczeństwa i to, co jest paradoksalne, w czasie, gdy tak mocno lansuje się sukces, gdy krzywa zasobności sukcesywnie pnie się górę, kiedy jak grzyby po deszczu wyrastają nowe osiedla pięknych domów.

Receptą na te bolączki nie jest żaden, nawet najlepszy program rządowy. Żadni ONI (rządzący) nie załatwią spraw z naszego podwórka. Jedyną praktyczną odpowiedzią jest aktywność społeczna obywateli, spojrzenie szerzej, poza krąg własnych interesów, decyzja wzięcia na siebie części odpowiedzialności za otaczający nas świat. Jestem przekonany, że pośród nas jest wiele osób, które odczuwają potrzebę działania. Aby znalazła ona ujście potrzebne jest stworzenie przestrzeni, gdzie będą mogli oni realizować swoje marzenia. Rozwiązaniem, które daje możliwości ujęcia w ramy organizacyjne ludzkiej energii jest formuła stowarzyszenia, w którym członkowie na partnerskich warunkach mogą współpracować w realizacji przyjętych celów. Z tą myślą powołaliśmy do istnienia **Stowarzyszenie „Pomocna dłoń”**, którego nadrzędnym celem jest niesienie pomocy osobom niepełnosprawnym i zagrożonym wykluczeniem społecznym.

Chcemy zająć się szkoleniami zawodowymi, doradztwem zawodowym dla osób niepełnosprawnych, a w końcu pozyskiwaniem i tworzeniem miejsc pracy, ponieważ jestem przekonany, że o prawdziwie godnym życiu człowieka decyduje fakt, czy jest on społecznie użyteczny. Doświadczenie w pracy z osobami niepełnosprawnymi przekonuje mnie, że każdy człowiek ma takie możliwości. Następnie podejmiemy starania o uruchomienie programu mieszkań chronionych, ponieważ uważam, że miejscem właściwym do życia dla jednostki ludzkiej jest rodzina lub, jeżeli jej nie ma, naturalne środowisko, gdzie każdy może decydować o swoim losie, a osoby niepełnosprawne pod dyskretnym nadzorem pracownika socjalnego mogą prowadzić niezależne życie.

We współpracy ze Stowarzyszeniem Rodzicielstwa Zastępczego w Sierczynku będziemy promować i wspierać rodzicielstwo zastępcze jako najwłaściwszą formę opieki nad dziećmi, które z różnych przyczyn nie mogą być wychowywane przez naturalnych rodziców. Od stycznia przyszłego roku zaczynamy wspólnie z Fundacją „Nasz Dom” z Lutola Mokrego realizować projekt ze środków Europejskich Funduszy Strukturalnych **„Przedsiębiorstwo Społeczne WINDA otwarciem drogi zawodowej dla młodzieży z rodzin zastępczych”**, który daje możliwość przejścia stażu zawodowego młodzieży wychowywanej w rodzinach zastępczych.

Zakres potrzeb ze sfery pomocy społecznej jest ogromny i myślę, że każdy z nas może znaleźć dla siebie ten obszar, który jest mu najbliższy. Zapraszamy do współpracy osoby niepełnosprawne i ich rodziny, rodziny zastępcze, którym chcemy służyć pomocą i wsparciem, oraz wszystkich ludzi dobrej woli mających na sercu niesienie pomocy potrzebującym. To, jak wiele będziemy mogli zrobić zależy od tego, ile osób zdecyduje się poświęcić część swojego życia na rzecz drugiego człowieka.

Prezes stowarzyszenia

Janusz Grządło

Kontakt mailowy: pomocnadlon.miedzyrzecz1@wp.pl

Telefon: 792 926 152

Pamiętajmy o ogrodach...

Gorzowskie okręgowe „Dni Działkowca” odbyły się 20 września w Kostrzynie nad Odrą. Nasze „Święto plonów” zaszczylicili swoją obecnością: wicewojewoda gorzowski Jan Świrepo, poseł na Sejm RP Jan Kochanowski, członek prezydium Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców Tadeusz Jarzębak, wicestarosta gorzowski Grzegorz Tomnak oraz przedstawiciele władz miasta Kostrzyna: burmistrz Ludwik Kunt, wiceburmistrz Zbigniew Sobkowski, przewodniczący RM Marek Tatarewicz. Uroczystość prowadził prezes Okręgowego Zarządu PZD w Gorzowie Tadeusz Śmigiel przy współudziale wiceprezesa Piotra Wilms. Międzyrzecz był reprezentowany przez trzysobową delegację.

Po mszy rozpoczynającej uroczystości uczestnicy dożynek przeszli do miejskiego amfiteatru, w którym odbywała się część oficjalna. Jednym z jej elementów było przedstawienie wyników konkursu na najlepszą działkę Rodzinnych Ogrodów Działkowych okręgu gorzowskiego. **Za najpiękniejszą w 2008 r. komisja uznała działkę Ireny i Stanisława Huzarów z ogrodu „Wiarus” w Skwierzynie (fragment działki na zdjęciu).** Ogródki międzyrzeckie również zostały wyróżnione: działka Zenona Hałuszczaka z ogrodu „Wiśniowy” zajęła dziewiąte miejsce, a Elżbiety i Leszka Kubiaków z ogrodu „Piastowski” także wysokie, jedenaste miejsce, zważywszy na fakt, iż w okręgu gorzowskim jest ponad 15.000 (!) działek. Ocenie konkursowej podlegały również całe ROD-y. Pierwsze miejsce przypadło w opinii komisji Rodzinnemu Ogrodowi Działkowemu im. Walczaka w Gorzowie, którego prezesem jest Alfred Wójtowicz. Ogród ten został również doceniony na szczeblu centralnym i zajął w klasyfikacji ogólnokrajowej ROD-ów zaszczytne drugie miejsce. W okręgowym rankingu międzyrzeckie ogrody: „Wiśniowy”



uplasował się na ósmym, a „Piastowski” na dziesiątym miejscu.

Neoficjalną część obchodów rozpoczęły występy artystyczne oraz prezentacja plonów. Korzystając z okazji uczestnicy „Święta plonów” chętnie dzielili się uwagami i wzajemnie udzielali porad związanych z uprawą i prowadzeniem działki. Jestem przekonany, iż wśród posiadaczy ogrodów w naszym mieście jest wielu działkowców, którzy mogliby podzielić się swoimi doświadczeniami z innymi na łamach „Powiatowej” (adres redakcji znajdziecie Państwo na 38 stronie miesięcznika). Przy okazji informuję, że chętni do nabycia działek mogą zgłaszać się do zarządów ROD. W chwili obecnej największą ilością wolnych działek dysponuje ogród „Piastowski” (za Starostwem Powiatowym), którego prezesem jest Zofia Deńczyk.

Romuald Sikorski

Piątka z ulicy Żwirowej Ostatni pasjonaci wikliny?

Pszczew to dwutysięczna wieś, w której turystyka gra główną rolę. Nie brak w niej miejsc szczególnie urokliwych, które mogą zafascynować nie tylko zwolenników aktywnego wypoczynku. Jest w Pszczewie takie miejsce - przy ulicy Żwirowej - które zadziwić może nie tylko turystów. Spotkać tam można grupę ludzi, która wykonując meble i przedmioty artystyczne robi to z pasją. „Wielokrotnie dostawałam inne propozycje pracy, ale nie opuściłam zakładu, ponieważ pasjonuje mnie to, co robię” - mówi Zofia Prentka. „Mój tata zajmował się wikliniarstwem... To nasza tradycja rodzinna, nie wyobrażam sobie, że mogłabym robić co innego (uśmiech). Mimo że to ciężka praca, nie widzę siebie w innej roli” - podsumowuje.

W wikliniarstwie obowiązuje zasada: gwarancją dobrego wyrobu jest wieloletnie doświadczenie pracowników.

„Zaczęłam pracę zaraz po zakończeniu technikum - wspomina Barbara Majchrzak - właścicielka zakładu. - Przez dziesięć lat byłam mistrzem, a następnie przez dwanaście lat kierownikiem produkcji w państwowym zakładzie wikliniarskim. W sumie w zawodzie spędziłam już trzydzieści trzy lata.”

Pracownicy niewielkiej firmy, którą obecnie prowadzi Barbara



Majchrzak, mają świadomość, że młodzi ludzie pasjonujący się wikliniarstwem nie mają możliwości rozwijania swoich umiejętności zawodowych i artystycznego smaku. „W tej chwili nie ma szkoły kształcącej w tym kierunku, ale gdyby znalazły się

środki i wydłużono by staż zawodowy do dwóch lat, młodzi ludzie mogliby potem samodzielnie pracować. Bardzo chętnie podjęłabym się przyuczenia młodzieży do zawodu” - deklaruje pani Barbara.

W systemie oświatowym nie ma miejsca na kształcenie w zawodzie wymagającym od adeptów pasji i poświęcenia. Zwłaszcza, że warunki pracy w wikliniarni są ciężkie, a narzędzia pracy nie zmieniły się od wieków. „Bardzo żałuję, że nie ma następców, którzy zajmą w przyszłości nasze miejsca” - podsumowuje właścicielka zakładu.

Bez wątpienia wikliniarstwo jest zawodem, do którego trzeba nie tylko sprawnej ręki oraz długoletniej praktyki, ale przede wszystkim pasji, która wzbogaca każdy mebel czy wyrób artystyczny. Wytrwałość i cierpliwość to główne cechy wikliniarzy. Czy znajdują się następcy piątki z ulicy Żwirowej? Czas pokaże...

Iga Wojciechowska i Łukasz Krystek
Przy udziale:
Agnieszki Dymowskiej
Anity Kołodziejczyk
Adama Krakowskiego
Pauliny Nowak
Marty Robiegi

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA ogłasza I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ:

lokalu mieszkalnego nr 5 położonego w klatce schodowej E w budynku nr 31 w Kęszycy Leśnej wraz z oddaniem ułamkowej części gruntu we współużytkowanie wieczyste w udziale 167/10.000 działki nr 195/16 o pow. 2.349 m², dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Międzyrzeczu prowadzi między innymi księgę wieczystą KW nr 23547.

Na działce tej położony jest budynek wielorodzinny, pięciokondygnacyjny, podpiwniczony, wybudowany w 1985 roku, wyposażony w sieć elektryczną, wodno-kanalizacyjną i centralnego ogrzewania o powierzchni użytkowej 2.321,58 m².

Budynek zawiera 50 samodzielnych lokali mieszkalnych.

Przetargiem objęto **LOKAL MIESZKALNY nr 5**, który położony jest na drugim piętrze w klatce schodowej E, składający się z: jednego (1) pokoju, kuchni z przedpokojem i łazienki o pow. 38,80 m².

I opłata za współużytkowanie wieczyste gruntu w udziale 167/10.000 (15%)	67,50 zł
Cena lokalu	38.050,00 zł
Razem cena wywoławcza	38.117,50 zł

Wysokość wadium	4.000,00 zł
------------------------	--------------------

Brak opracowanego aktualnego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu działki nr 195/316, położonej w Kęszycy Leśnej 31.

Zgodnie z ustawą z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali (Dz.

U. z 2000 r. Nr 80, poz. 903, ze zmianami): w razie wyodrębnienia własności lokali właścicielowi lokalu przysługuje udział w nieruchomości wspólnej jako prawo związane z własnością lokali. Nie można żądać zniesienia współwłasności nieruchomości wspólnej, dopóki trwa odrębna własność lokali. Nieruchomość wspólną stanowi grunt oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.

Przetarg odbędzie się w dniu **11 grudnia 2008 r. o godz. 10,00** w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu ul. Rynek 1 (budynek Ratusza, I piętro, pokój nr 202).

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 57 2030 0045 1110 0000 0129 8200 w Banku BGŻ S.A. Odział Międzyrzecz **do dnia 08 grudnia 2008 r. - LICZY SIĘ DATA WPŁYWU NA RACHUNEK BANKOWY** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przez rozpoczęciem przetargu).

Wpłacone wadium będzie przekazane na wskazany przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.

Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Termin uiszczenia ceny pomniejszonej o wpłacone wadium upływa w dniu zawarcia umowy notarialnej. Niedotrzymanie tego terminu powoduje przepadek wadium a przetarg czyni niebyłym.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Mieniem i Rolnictwa, tel. (095) 742 6947 lub (095) 742 6961.

Osoby prawne proszone są o przedłożenie na przetargu aktualnych dokumentów określających ich status prawny oraz rękojmię do działania przedstawicielom ich firm (będą przyjęte do przetargu uwierzytelnione kserokopie). Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Informator kibica

Minęło czterdzieści lat od wydarzeń, które kibice międzyrzecznego Orła pamiętają do dziś. 4 listopada 1968 roku tłumy międzyrzeczczan podążały w kierunku, Obrzyc. Nigdy wcześniej mieszkańcy Obrzyc nie pamiętali czegoś podobnego. Cały Międzyrzecz zwał się im na głowę. Ludzie niewtajemniczeni zastanawiali się, co się mogło wydarzyć. W Międzyrzeczu wszyscy wiedzieli. Orzeł podejmował pierwszoligowy zespół Śląska Wrocław.

Zacznijmy jednak od początku.

W sezonie piłkarskim 1967/1968 piłkarze Orła spadli do ligi okręgowej i nic nie zapowiadało emocji, jakie miały czekać kibiców za sprawą rozgrywek w pucharze Polski. Po zwycięstwie drużyny Międzyrzecza z Polonią Nowa Sól (3:0) piłkarze i kibice oczekiwali niecierpliwie na kolejne losowanie drużyn. Rywalem okazał się drugoligowy Górnik Wałbrzych. Po bardzo zaciętym pojedynku, który zespół Orła kończył w dziesiątkę po czerwonej kartce dla Zygmunta Bratkowskiego drużyna znad Obrzy, jak pisała ówczesna prasa, wygrała (2:1). Po tym meczu kibice, piłkarze i działacze z niecierpliwością czekali na rozlosowanie par 1/16 pucharu Polski. Tym razem piłkarze z Międzyrzecza trafili na rywala z najwyższej półki. Do Międzyrzecza miał przyjechać Śląsk Wrocław. Mecz miał być rozegrany na stadionie w

w środku założyciel Orła - Kazimierz Rudnicki



Obrzycach, bo w tym czasie murawa stadionu w Międzyrzeczu była w remoncie.

Na mecz przyszło około 2,5 tys. kibiców. Śmiało można powiedzieć, że było to największe wydarzenie sportowe w historii Międzyrzecza. Po 90 minutach meczu był remis: Sędzia z powodu zapadających ciemności nakazał rzuty karne, które niestety rozstrzygnęły wynik spotkania na naszą niekorzyść. Nie był to jednak koniec emocji, mecz z powodu błędnej decyzji sędziego został powtarzany. Jednak wynik drugiego spotkania był dla nas również niekorzystny. Miło się wraca do tych pięknych dni, których bohaterowie jeszcze żyją i chętnie na ten temat rozmawiają.

W sezonie piłkarskim 2008/2009 międzyrzeckie Orły sprawują się coraz lepiej. Po meczu z Celulozą Kostrzyn Orzeł zajmuje trzecie miejsce w tabeli, tracąc trzy punkty do lidera. Również w pucharach Orzeł radzi sobie nie najgorzej wygrywając ostatni mecz w Toporowie 6:0. Miejmy nadzieję, że ten sezon będzie przełomowy i zapisze się w historii międzyrzeckiej piłki jak wydarzenia sprzed czterdziestu lat. Tego życzą zawodnikom i wszystkim sympatykom piłki nożnej w Międzyrzeczu.

Ostatni mecz w tej rundzie (Orzeł Międzyrzecz- Błękitni Lubno) odbędzie się 08 listopada o godzinie 13⁰⁰ na stadionie miejskim. Prosimy wszystkich kibiców o wsparcie naszego zespołu w trakcie meczu.

Grzegorz Paczkowski



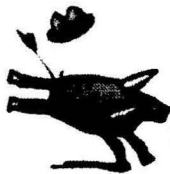
HOROSKOP ATYDE NA LISTOPAD

Baran (21.03. -19.04.) Planety radzą, żebyś z mniejszym zaufaniem traktował otaczających Cię ludzi. Nie wszyscy są wari miana przyjaciół. Możliwe, że zawiedziesz się na takiej osobie i to w sytuacji, gdy będziesz bardzo liczył na jej pomoc. Licz uważnie posiadaną gotówkę i nie wydawaj więcej, niż to konieczne. Wkrótce będzie Ci potrzebny każdy grosz. Wenus sprzyja w miłości starym i stałym związkom.



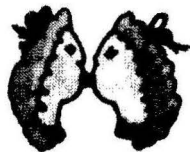
Niektóre odmłodzi i upiększy nie do poznania.

Byk (20.04. - 20.05.) „Wszystko już było” - przekonuje Saturn. Twoje obecne problemy także miały miejsce w przeszłości. Dzięki temu, pamiętając o popełnionych błędach, poradzisz sobie z większością z nich. Unikaj jednak wtrącania się w cudze kłopoty. Choć Twoje rady mogą uchronić znajomych przed stratami finansowymi, nie licz na wdzięczność z ich strony. Długie jesienne wieczory poświęć



ukochanej osobie. Bardzo jej tego potrzeba.

Bliźnięta (21.05. - 21.06.) Nie narzekaj, że brakuje Ci szczęścia w życiu. Wyślij kupon, bo koło fortuny może zmienić na lepsze Twoją sytuację finansową. Powodzenie czeka Cię także w innych grach z karcianym stolikiem na czele, oczywiście, o ile w odpowiedniej chwili od niego wstaniesz. W pracy konieczność szybkiej i ryzykownej decyzji. W miłości, jak w prawdziwej ruletce,



wygrana niekoniecznie będzie po Twojej stronie.

Rak (22.06. - 22.07.) Możesz liczyć na bezinteresowną sympatię ze strony otoczenia. W pracy ktoś chętnie weźmie na siebie Twoje obowiązki, inny z ochotą pomoże w domowych naprawach. A jeszcze ktoś pospieszy z pomocą finansową, choć to nie będzie konieczne. Nie unikaj romantycznych, jesiennych spacerów. W miłości Słońce podniesie temperaturę do granic wytrzymałości. Dobrze, że tylko na kilka tygodni, bo im bliżej tej gwiazdy, tym większa szansa na spłonienie.



Lew (23.07. - 22.08.) Masz wokół ludzi, którzy chętnie dają dobre rady, namawiają do wspólnych, złotych w domysle dla nich, interesów i krytykują Cię na każdym kroku. Merkury radzi zmienić otoczenie. Pogoń ze swojego domu plotkarzy i tych, którzy traktują Cię jak osobistego bankiera. Wśród nowych znajomych, których poznasz niebawem, znajdzie się ktoś, z kim warto będzie sprawdzić się w roli biznesmena. W miłości powrót do



najpiękniejszych chwil.

Panna (23.08. - 22.09.) Warto pomyśleć o zainwestowaniu gotówki. Jowisz zapowiada, że wkrótce zacznie ona napływać szerokim strumieniem. W pracy nie rezygnuj ze swoich planów nawet wtedy, gdy otoczenie nie jest zbyt chętne do pomocy. Biznesmenom planety radzą nie zwlekać z decyzjami, bo nawet pozornie ryzykowny interes przyniesie spore zyski. Uwaga na zdrowie! Jesienne wirusy mogą do Ciebie przylgnąć. W miłości uczuciowy urlop - powieje nudą.



Waga (23.09. - 22.10.) Doskonały czas na wszelkie mieszkaniowo - remontowe inwestycje. Uda się zarówno remont, jak i przeprowadzka do nowego lokum. Uran wróży niemałe pieniądze, których wystarczy Ci na dłużej. Możliwy przełom w karierze zawodowej, bo wymarzone stanowisko masz na wyciągnięcie ręki, a i szef wreszcie doceni Cię finansowo. W miłości oczekuj podarunku od ukochanej osoby. Na miarę uczucia, oczywiście...



Skorpion (23.10. - 21.11.) Nie odrzucaj bez namysłu propozycji zawodowych, które wiążą się z wyjazdami lub nawet ze zmianą miejsca zamieszkania. Poradź się przyjaciół i zaryzykuj, bo planety sprzyjają odważnym. Czeka Cię trochę nieporozumień w rodzinie. Kilka niepotrzebnych słów może wywołać kosmiczną wręcz awanturę. Uważaj więc, co i do kogo mówisz. Czujność będzie Ci potrzebna również w sprawach sercowych. Ktoś trzeci chętnie wtrąciłby się w Twój związek.



Strzelec (22.11-21.12) Wenus przekonuje, że w babskim widzeniu świata jest sposób na Twoje kłopoty. Rada doświadczonej kobiety będzie nieoceniona. W pracy nie licz na jakiegokolwiek układy. Wszystko zależy od tego, jak szybko i chętnie zdołasz zdobyć nowe umiejętności. I nie tłumacz się metryką, bo na naukę nigdy nie jest za późno. Także w sprawach serca nie jest za późno, by powtórzyć najpiękniejsze chwile, choćby z ubiegłego wieku...



Koziorożec (22.12. - 19.01.) Nareszcie! Miesiąc pełen możliwości, od poprawy finansów i zdrowia do zakończenia problemów w pracy. Planety pomogą Ci rozwikłać konflikty w rodzinie i wszyscy będą zadowoleni. Dla tych, którzy zajmują się transportem lub organizowaniem wyjazdów zaistnieje szansa na wymarzone stanowisko. Wiele radości może przynieść sukces młodsze pokolenia. W miłości natomiast niejedyn Koziorożec przeżyje emocje na kosmicznym poziomie.

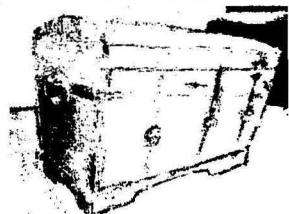


Wodnik (20.01. - 18.02.) W pracy nadmiar obowiązków nie pozwoli Ci wywiązać się z nich do końca. Szef może mieć pretensje, tym bardziej, że ktoś od pewnego czasu i to po cichu, psuje Ci opinię. Planety radzą, o ile to możliwe, unikać konfliktów z otoczeniem. Mars nie pozwoli Ci na dyplomację. Tu potrzeba radykalnych cięć. Nie lekceważ zaleceń lekarza, nawet wtedy, gdy zdecydowanie Ci się nie podobają. W uczuciach huśtawka nastrojów, jak to w listopadzie, ale na pocieszenie uspokoi się w połowie miesiąca.



Ryby (19.02. - 20.03.) Neptun doskonale wpłynie na Twoje samopoczucie i doda energii, na przekór listopadowej apatii. W pracy będziesz podążał do celu, nie oglądając się na innych. I choć sukces masz gwarantowany, to możesz stracić sympatię kolegów. Uważaj, bo prędzej, czy później odegrają się na Tobie. Dobry miesiąc dla Twoich finansów. Nawet Totalizator może zauważyć Twoje sekretne numery. Zdrowie w porządku, a w miłości przestań w końcu myśleć, tylko zacznij działać.





ANTYKI

RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy w własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

Polecamy się państwa uwadze, odpowiemy na wszelkie pytania dotyczące mebli i ich renowacji.

KONTAKT: 0603365989
0603365990

Wyszanowo 40
66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

* Projekty budowlane i techniczne
* Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
* Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

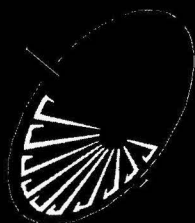
Doradztwo techniczne
Wyceny i kosztorysy
Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
tel. dom. 742-0241
kom. 0602 337 017

- * REKLAMY
- * OGŁOSZENIA
- * ŻYCZENIA
- * INFORMACJE



ZIEMIĘ KUPIĘ

TEL. 609 115 080

lek. med. Piotr Gajdowski
specjalista neurolog

przyjmuje w środy od 16³⁰ w Gabinetach lekarskich
„Eskulap”

w Międzyrzeczu, ul. Rynek 2 (przy aptece Ratuszowej)
Rejestracja: 606306489 oraz w aptecę

**WIBRO
BETON**



Bloczki betonowe fundamentowe B-15
z atestem wg. PN-EN771-3:2005

PRODUKCJA - SPRZEDAŻ

tel. (095) 741 18 57
(068) 38 252 31

lek. med. Teresa Stoińska
specjalista chorób wewnętrznych

przyjmuje w czwartki od 16⁰⁰ w Gabinetach lekarskich
„Eskulap”

w Międzyrzeczu, ul. Rynek 2 (przy aptece Ratuszowej)

CYKLINOWANIE podłóg i parkietów,

szpachle gipsowe i glazura

tel. (0 95) 741 22 57 lub 606 827 525



FIRMA „MAYA”

GORZYCA 35

66-300 Międzyrzecz

Tel. 095-741-2391, 0790-436-566

www.firmamaya.pl

OFERUJE:



TRAKI TAŚMOWE PRZEWOŻNE I STACJONARNE
Produkcji USA (sprzedaż i usługi)

www.hud-son.com



POLE BIWAKOWE położone nad Obrą



HOTEL DLA KONI przestronne boksy i wybieg



ZAPRASZAMY

NA PRZEŁAJ PO BUNKRACH



Z udziałem blisko 200 młodych biegaczy rozegrane zostały Mistrzostwa Powiatu w biegach przełajowych. Mistrzostwa były zarazem eliminacją do finału wojewódzkiego, do którego awans uzyskiwała pierwsza dziesiątka z każdego biegu. Pierwszy raz w historii areną rywalizacji sportowej była trasa wytyczona na



terenie Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, nie mógł więc nikogo dziwić fakt poruszania się biegaczy między metalowymi kopułami bunkrów. Najlepszymi w poszczególnych konkurencjach zostali:

Szkoły Podstawowe klasy III - IV: dziewczęta -

1m. **Oliwia Matusiak** SP Przytoczna, 2m. **Natalia Szwarc** SP Przytoczna,

3m. **Dominika Żukowska** SP Przytoczna

Szkoły Podstawowe klasy III - IV: chłopcy -



1m. **Dawid Jabłoński** SP Przytoczna, 2m. **Dominik Kolasiński** SP Przytoczna,

3m. **Kamil Puchała** SP Przytoczna

Szkoły Podstawowe klasy V - VI: dziewczęta -

1m. **Adrianna Dutkiewicz** SP Przytoczna, 2m. **Alicja Maciejewska** SP Pszczew,

3m. **Eliza Surma** SP Pszczew

Szkoły Podstawowe klasy V - VI: chłopcy -

1m. **Kamil Nawrocki** SP Pszczew, 2m. **Eryk Milczewski** SP Przytoczna,

3m. **Daniel Żak** SP Pszczew

Szkoły Gimnazjalne: dziewczęta -

1m. **Maja Lemańczyk** Gim. Trzciel, 2m. **Wioleta Matusiak** Gim. Przytoczna,

3m. **Patrycja Pasewicz** Gim. nr 1 Międzyrzecz

Szkoły Gimnazjalne: chłopcy -

1m. **Patryk Antkowiak** Gim. nr 2 Międzyrzecz, 2m. **Patryk Zaręba** Gim. Pszczew,

3m. **Jacek Dziubiński** Gim. Pszczew

Szkoły Ponadgimnazjalne: dziewczęta -

1m. **Katarzyna Florek** ZSO Skwierzyna, 2m. **Elżbieta Rychlewska** ZSE Międzyrzecz,

3m. **Joanna Oleksiak** ZSR Bobowicko

Szkoły Ponadgimnazjalne: chłopcy -

1m. **Mateusz Nawrot** ZSO Skwierzyna, 2m. **Michał Kubik** ILO Międzyrzecz,

3m. **Paweł Mizera** ZSE Międzyrzecz

GRAD BRAMEK NA STARCIE...



Wystartowała Międzyrzecka Liga Halowej Piłki Nożnej. W niedzielę 12 października szesnastie zespołów rozpoczęło rywalizację o tytuł mistrza

zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Autorem pierwszej bramki w sezonie został **Maciej Kubiak** (na zdjęciu) z zespołu FC Schabowe, który w 8 minucie meczu pokonał bramkarza rywala **Marka Kozaneckiego**.

> 12.10.2008 r.

* **URZĄD MIEJSKI - FC SCHABOWE 2:2** (1:1); T. Brodzik, P. Czuczko / J. Kosicki, M. Kubiak

* **DUET-ROSO MAK - L'EMPIRE CALVI 11:1** (5:0); D. Balcer 3, S. Tośta 3, P. Jakubiak 2, Ł. Szady 2, W. Antosiak / B. Dziedzic

* **CZARNUCHY - NIEOBLICZALNI 8:3** (4:2); R. Kusz 5, T. Dołowicz 2, T.

Prokopiec / M. Aleksandrowicz, M. Stawniak, D. Waśkowski

* **ZAŁOGA „G” - EKO-MAX 10:1** (4:1); K. Śmieszek 4, P. Bogacz 3, P. Barczycki 2, P. Kozielec / D. Szymkiewicz

* **REAKTYWACJA - MOW 9:6** (6:2); M. Jeger 5, M. Klimaszewski, D. Sitnicki, W. Skrzyt, S. Szymański / K. Habiera 3, S. Koban 2, K. Antoszek

* **SAMOCZYNNI - BMMULTIMEDIAPL 3:6** (0:1); P. Pomes 2, M. Bamberski / M. Krzysztof 3, M. Czyż, R. Mazurkiewicz, K. Nowak

* **JANAX-GALAXIA - LEX 5:4** (2:1); Ł. Korczyński 3, R. Florek, K. Kapusta / J. Figiel 2, K. Jedynak, D. Pałubiak

* **Mecz: - BLACK POWER - PROMENS** rozegrany zostanie w innym terminie.

sezonu 2008/2009. Niestety mecz inaugurujący rozgrywki pomiędzy Urzędem Miejskim, a Schabowymi pomimo pewnej dawki dramatyzmu nie przyniósł rozstrzygnięcia, bowiem

GRA HALÓWKA - terminarz na listopad



Piłkarze popularnej „halówki” za sobą mają pierwsze mecze. Tak jak w ubiegłym sezonie rywalizacja szesnastu zespołów, które zgłosiły się do rozgrywek odbywa się jedynie w niedziele.

Wiadome jest, że tytułu mistrzowskiego nie obroni ekipa Speed Gum-u, której nie ma na liście drużyn ubiegających się o laury mistrzowskie sezonu 2008/2009.

* 16.11.2008

10.00 - MOW - DUET-ROSOMAK
10.40 - FC SCHABOWE - JANAX-GALAXIA
11.20 - NIEOBLICZALNI - URZĄD MIEJSKI
12.00 - BMMULTIMEDIA - LEX
12.40 - ZAŁOGA „G” - CZARNUCHY
13.20 - EKO-MAX - SAMOCZYNNI
14.00 - L'EMPIRE CALVI - PROMENS
14.40 - REAKTYWACJA - BLACK POWER

* 30.11.2008

10.00 - FC SCHABOWE - ZAŁOGA „G”
10.40 - BLACK POWER - NIEOBLICZALNI
11.20 - URZĄD MIEJSKI - DUET-ROSOMAK
12.00 - PROMENS - CZARNUCHY
12.40 - L'EMPIRE CALVI - EKO-MAX
13.20 - LEX - SAMOCZYNNI
14.00 - JANAX-GALAXIA - REAKTYWACJA
14.40 - BMMULTIMEDIA - MOW

* 09.11.2008

10.00 - EKO-MAX - URZĄD MIEJSKI
10.40 - L'EMPIRE CALVI - FC SCHABOWE
11.20 - MOW - LEX
12.00 - BMMULTIMEDIA - JANAX-GALAXIA
12.40 - REAKTYWACJA - SAMOCZYNNI
13.20 - ZAŁOGA „G” - DUET-ROSOMAK
14.00 - NIEOBLICZALNI - PROMENS
14.40 - BLACK POWER - CZARNUCHY

UWAGA! - Organizator zastrzega sobie prawo zmiany terminów rozgrywania meczów. Aktualny terminarz rozgrywek, wyniki meczów oraz pozostałe wiadomości dotyczące sezonu 2008/2009 na bieżąco zamieszczane są na tablicy ogłoszeń w hali MOSiW - u.



~Zapraszamy również na stronę:
www.halowka-miedzyrzecz.pl
oraz
www.miedzyrzecz.pl
(Informacje z MOSiW) ~

* zdjęcie - Drużyna DUET-ROSOMAK pierwszy lider rozgrywek

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

SPORTOWIEC '2008

X Jubileuszowy Plebiscyt na Najlepszego Sportowca Powiatu w blokach startowych. Termin kompletowania nazwisk szczególnie wyróżniających się sportowców naszego powiatu upłyne **15 grudnia** br. po czym czytelnikom przedstawiona zostanie ostateczna lista, na którą będzie można głosować. Wnioski i propozycje do plebiscytu, jak zawsze mogą przedstawiać kluby i stowarzyszenia sportowe, przedstawiciele mediów: - prasy, radia i telewizji, również osoby prywatne, z krótkim umotywowaniem kandydatury. Głosowanie, o czym należy pamiętać, odbywa się jedynie na kuponach drukowanych na tę okoliczność.

Pierwszy kupon konkursowy zostanie zamieszczony w noworocznym wydaniu miesięcznika. Już stało się tradycją, że dział sportowy „Powiatowej”, jako pierwszy przedstawia swoje kandydatury lokalnych gwiazd sportu, których sukcesy na arenach międzynarodowych są przykładem wzorowej wręcz promocji powiatu międzyrzeckiego.

W tym roku listę sportowców - kandydatów do tytułu **Sportowca '2008** otwiera para olimpijczyków z Pekinu:

* **Monika MICHALIK** - zapasy

* **Leszek ĆMIKIEWICZ** - lekkoatletyka

Kolejne kandydatury - propozycje sportowców należy przysyłać na adres redakcji z dopiskiem: - „**Plebiscyt**”.

- redakcja-

Wypad do Paryża

Wygrałam wycieczkę do Paryża. W sumie to nawet nie liczyłam na taki bonus od losu, bo zrobiłam to na odczepnego. Córcia kupiła jakieś jogurty i wypełniła kupon na mnie, bo sama jest jeszcze nieletnia. Po dwóch miesiącach zadzwonił telefon i miły pan poinformował mnie, że jadę do Paryża, a ze mną jeszcze trzy osoby. Mąż i córka oszaleli z radości, a mnie nurtowało pytanie, kto będzie tym czwartym do kompletu. W końcu padło na Michała, syna mojej siostry. Młody bardzo się ucieszył perspektywą tygodnia spędzonego z nami w Paryżu, a nie w szkolnej ławce.

Mieliśmy do wyboru dwie opcje. Wyjazd zorganizowany z biurem podróży, autokarem z telewizorem i toaletą. Zaplanowany co do sekundy czas i zero improwizacji, albo dojazd własnym transportem, ale w zamian opieka przewodnika i szaleństwo w parku rozrywki Disney'a. Zdecydowałyśmy jednogłośnie dzieciaki. Jedziemy naszym autem.

W drodze do Paryża zaplanowaliśmy dwa noclegi. Jeden w Niemczech, drugi gdzieś we Francji. Wieczorem dotarliśmy do Zwickau. Miasto powitało nas feerią kolorowych neonów święta piwa - Oktoberfest. - *Ze znalezieniem hotelu nie będzie kłopotu* - ucieszyła się moja córka. Myliła się bardzo. Kolorowe neony, jak jeden oświetlały piwiarnie, knajpy i agencje towarzyskie. Mimo późnej pory pojechaliśmy dalej i już po kilku kilometrach wyładowaliśmy w przytulnym pensjonacie, którego właściciel nie mógł się nadziwić, że do niego zawitaliśmy. A kiedy zamówiliśmy solidną kolację ze śniadaniem, był naprawdę szczęśliwy. - *A już myślałam, że będziemy spać w Burdelu* - zagaiła córka, wyciągając się w wygodnym łóżku. - *Jeszcze nic straconego* - odpowiedziałam i prawie natychmiast zasnęłam.

Rano śniadanie, termos kawy, kanapki i w drogę. Norymberga, Strasburg i nie wiadomo kiedy znaleźliśmy się we Francji. 60 kilometrów przed Paryżem zadzwoniłam do hotelu, w którym mieliśmy zarezerwowane od następnego dnia noclegi. - *Właśnie trwają jakieś targi i dziś nic u nas nie znajdziecie, ale od jutra pokoje*

czekają - wyjaśniła recepcjonistka. Poradziła nam zajechać do Meaux, gdzie nie powinno być kłopotu z noclegiem. Niestety, kłopot był. Mimo że Meaux to podparyska sypialnia, gdzie hoteli jest dużo, wszystkie były pełne. Powoli zapadał zmrok, a my biegaliśmy na zmianę od jednego do drugiego. W końcu Michał wypatrzył jeszcze jeden neon. Różowy.

Poszłam z mężem zapytać o wolne pokoje. Właściciel spojrzał na nas, puścił do mnie oko i poprawił na górę. Mówię do niego, że nie będziemy niczego oglądać, bo szkoda czasu. Jest nas czwórka. Bierzymy dwa pokoje na jedną noc. - *Na całą noc?* - zdziwił się. - *Przecież nie na pół!* Wzruszył ramionami, wziął pieniądze i dał klucze. Poszliśmy po bagaże. Kiedy zobaczył naszą córkę z kuzynem, schował się na zaplecze. - *Wariat jakiś* - pomyślałam i ruszyliśmy wzdłuż ciemnego korytarza. Po otwarciu pierwszego pokoju o mało nie uciekłam. Na środku stało wielkie, okrągłe łóżko nakryte różowym kłaczastym pledem. Nad nim, na ścianie wisiły kinkiety z czerwonymi żarówkami. W rogu zainstalowany był bidet, za parawanem wisiała umywalka i to wszystko. - *Za nic tu nie zostanę* - zajęczała moja córka, ale Michał już leżał w różowym puchu i chrapał. Wzięłam ją pod pachę i zajęliśmy pokój obok.

Mąż zaczął ściągać z Michała kurtkę, gdy nagle do pokoju wpadła jakaś rozneglizowana panienka. Zobaczyła ich, popatrzyła ze wstrętem i wypadła. Mężowi od razu odechciało się spać i zszedł na dół na piwo. Przy barze stało kilka osób. Rozstąpili się przed nim, jak przed trędowatym. Wypił w końcu to piwo i wrócił do pokoju. My też nie zmrzyżyliśmy oka, bo co i rusz ktoś się do nas dobijał, proponując uciechy w różnych językach.

Obudziłam się o ósmej rano. Na korytarzu, w barze i na zapleczu nie było żywego ducha. Zapukałam do chłopaków. Okazało się, że też byli gotowi do drogi. Złapaliśmy bagaże i ... - *Cholera, nie wiem jak się stąd wydostać?* Wielkie wyjściowe drzwi ani drgnęły pod moim naporem. Te na zapleczu też były zamknięte na kłódkę. Już kombinowałam jakby tu wyjść przez okno, kiedy Michał wpadł na genialny pomysł. - *Ciocia, przecież ten właściciel na pewno by nas nie zamknął. Może w tym pęku kluczy od pokoju są też te od wyjścia?* - wypalił. I miał rację. Pasowały. Mało tego, pasowały nie tylko do drzwi wyjściowych, ale też do wszystkich pokoi w całym pensjonacie.

Paryż przywitał nas zapachem świeżych bagietek, kawy i prażonych kasztanów.

Zbuntowana żona

Szanowni Państwo!

Proponujemy nasze usługi w zakresie reklamowania Państwa firmy. POWIATOWA jest miesięcznikiem ukazującym się od 10 lat na terenie powiatu międzyrzeckiego i w powiatach ościennych, a nawet w Empiku w Gorzowie. W piśmie naszym promujemy bankowość, przedsiębiorstwa, rzemiosło, drobną wytwórczość, handel i usługi. Docieramy do szerokiego kręgu czytelników wszystkich zawodów i orientacji politycznych. Jesteśmy miesięcznikiem niezależnym i otwartym na współpracę.

Ceny reklam

kolor:

- reklama całostronicowa - 500zł + 22% VAT
 - 1/2 strony - 260zł + 22% VAT
 - 1/4 strony - 140zł + 22% VAT
 - reklamy i ogłoszenia mniejsze - 50 zł + 22% VAT
- Przy zleceniu graficznego opracowania reklamy +10%

Zdjęcia na okładce - Grzegorz Paczkowski

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, ołcia101@poczta.onet.pl, oraz E. i K. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 743-1348, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, J. Szałata, J. Szylar, D. Szewczuk, L.S.

Redakcja: Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Wykonanie: Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiętnikowa 12, skrz. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy można składać w FOTOJOKER „Kubuś”, Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 2, tel. 095 741 2472 oraz u Lecha Stanisława Franasza tel. 667 916 704 albo e-mail powiatowa@onet.eu Ceny; kolor: reklama całostronicowa - 500zł + 22% VAT, - 1/2 strony - 260zł + 22% VAT, - 1/4 strony - 140zł + 22% VAT, - reklamy i ogłoszenia mniejsze - 50 zł + 22% VAT, czarno-białe: reklama całostronicowa - 300zł + 22% VAT, - 1/2 strony - 160zł + 22% VAT, - 1/4 strony - 90zł + 22% VAT, - reklamy i ogłoszenia mniejsze - 30zł + 22% VAT. Przy wielokrotnym zamieszczeniu reklam proponujemy korzystne upusty. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

czarno-białe:

- reklama całostronicowa - 300zł + 22% VAT
 - 1/2 strony - 160zł + 22% VAT
 - 1/4 strony - 90zł + 22% VAT
 - reklamy i ogłoszenia mniejsze od 10 do 30zł + 22% VAT
- Przy zleceniu graficznego opracowania reklamy +10%

Przy wielokrotnym zamieszczeniu reklam proponujemy korzystne upusty:

- przy drugiej reklamie - 20%
- przy trzeciej reklamie - 25%
- przy czwartej i kolejnych - 30%

W szczególnych sytuacjach (rozmiar, kolor) - ceny do negocjacji.

Zamówienia na reklamy można składać w FOTOJOKER „Kubuś”, Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 2, tel. 095 741 2472 oraz u Lecha Stanisława Franasza tel. 667 916 704 albo e-mail powiatowa@onet.eu

NOWO OTWARTY SALON MEBLOWY BLACK RED WHITE®

ul. Reymonta 4
tel./fax (095) 741 23 60

Kuchnia „Melos”



2.099,-

Segment „Nel”



1.599,-

STOLARSTWO MEBLOWE

ul. Marcinkowskiego 1
tel. (095) 741 23 60



OFERUJEMY:

Kompleksową
zabudowę wnętrz:

- Kuchnie
- Biura
- Szafy
- Garderoby

Meble na wymiar
Mierzenie i projektowanie
gratis!

Andrzej Mielczarek
www.meblemielczarek.pl

SKLEP MEBLOWY

ul. Konstytucji 3 Maja 16
tel./fax (095) 741 25 41

Segment „Wenus”



1.480,-

WENUS
corsico / GAMA
2,9 m / 2 m

Łóżko parterowe „Uno”



850,-

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 13⁰⁰

NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE CENTRUM MEBLOWE

ORMEB
MEBLE
Orlik

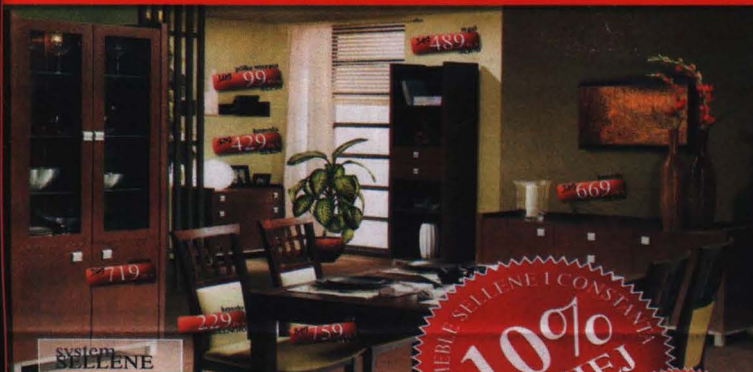
AIG
oszczędzaj na
raty

Sygnia Bank
POLSKA

ulica Poznańska 106, Międzyrzecz
(zielona hala za Zemarem kierunek Piszczew)

pn - pt. 9:00 - 17:30, sobota 9:30 - 13:30

ZAPRASZAMY tel. 095 - 741 - 22 - 55, www.ormebmeble.pl



system
SELENE

Meble

VOX



ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

KACZMAREK

NIP 596-15-75-371

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz

☎ (095) 741 19 72

☎ 0 605 306 654

☎ 0 605 208 579



MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE



KACZMAREK

PODKŁADY BETONOWE
POSADZKI MASZYNOWE

Firma USŁUGI BUDOWLANE „KOWALIK”

OFERUJE:

- Budowę domów jednorodzinnych „Pod klucz”
- Kompleksowe wykończenia wnętrz
- Wszelkiego rodzaju prace budowlane
- Kosztorysy, wyceny

CENY KONKURENCYJNE ZAPRASZAMY

Tel. 508 265 159

512 292 842

DOMKI W MIĘDZYRZECZU

949 NA OSIEDLU KASZTELAŃSKIM



DANE KONTAKTOWE:

ul. Jana Pawła II 78E
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. kom. 608 301 999
email: biuro@dombud-zachod.pl
www.dombud-zachod.pl



spełniamy marzenia



ZDJĘCIA ŚLUBNE



*Retusz starych
fotografii*

WASZKIEWICZA 2
66-300 MIĘDZYRZECZ
TEL. 0957 412 472
KUBUS-PHU@TLEN.PL

*Zdjęcia komunijne, reklamowe
Zdjęcia dowodowe
Fotoksiążka z twoimi zdjęciami
Fotografia cyfrowa i tradycyjna*

KUBUŚ
GRZEGORZ TACZKOWSKI

FOTOJOKER
Partner

KOMPLEKSOWE WYKAŃCZANIE WNĘTRZ

DEKOR

Dawid Drabiński

66-300 Międzyrzecz ul. Łąkowa 20 c/5
tel. 0602 557 057

Wykonuję usługi w zakresie:

- układania glazury,
- montażu regipsów (klej, stelaż),
- dociepleń,
- układania paneli podłogowych,
- szpachlowania,
- malowania,
- montażu i wymiany drzwi oraz okien.